GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM i ZAWODOWYM

Rok II. LISTOPAD — 1930 Nr. 11.

MIECZYSŁAW WÓYCICKI.

Prawnicy polscy w 1905 roku.

Niedawno Warszawa, a z nią i cały obszar b. Kongresówki obchodził uroczyście dwudziestopięciolecie pamiętnego dnia wybuchu strejku szkolnego.

Dla młodego pokolenia, które chwil tych nie przeżywało, uroczystość ta nic nie mówiła. A jednak powinno ono wiedzieć, że strejk szkolny był jednym z pierwszych wyłomów w prestige'u mocarstwowym państwa rosyjskiego, a jednocześnie stanowił jakby bezkrwawą krucjatę dzieci szkolnych i młodzieży akademickiej, porzucającej prostą drogę do uzyskania tak wówczas niezbędnych matur i dyplomów, aby kosztem zmarnowanych lat, tułaczki długiej i więcej, niż niepewności, czy wogóle uda się gdziekolwiek ten dyplom uzyskać, — zaprotestować przeciw gwałceniu elementarnych praw narodu o tylowiekowej wysokiej kulturze do kształcenia się w języku swych praojców i swych wieszczów. I nie wróciła młodzież do szkoły rosyjskiej na całym terenie Kongresówki, nie złamała swego ducha szlachetnego buntu i — zwyciężyła, bo hasłem jej był dogmat Leonarda da Vinci „raczej umrzeć, niż wolność stracić".

I od tej chwili każda cegiełka gmachu zaborczego powoli kruszyć się zaczęła. Zasypany popiołem przeżytych pożarów duch odwiecznej tęsknoty i niezłomnej woli zaczął znowu wybuchać żywiołowym ogniem. Drogą wzajemnego opodatkowania się powołano do życia Polską Macierz Szkolną, zgrupowano szkolnictwo polskie, wywalczono wprowadzenie języka polskiego do samorządu.

* * *

W tych przełomowych, a tak bogatych w treść latach nie pozostali w tyle i prawnicy polscy. Walcząc wraz z całem społeczeństwem w sprawie szkolnictwa i samorządów — sami wysunęli nie mniej ważny postulat — spolszczenia sądownictwa na ziemiach swoich. W listopadzie 1905 r. w wielkiej sali Stowarz. Techników w Warszawie zwołano zebranie prawników, trwające dwa dni. Zebrali się wówczas wszyscy adwokaci, aplikanci sądowi, komornicy, notarjusze, oraz pracownicy kancelaryj notarjalnych i hipoteki. Z łona sądownictwa przybyli jedyni przedstawiciele polskości — sędziowie gminni z wyboru. Gorące debaty, w czasie których przemawiali m. in. adw.: Franciszek Nowodworski, Koszutski, Tadeusz Ulanowski oraz literat Ignacy Grabowski, zakończono rezolucją, domagającą się przywrócenia nieprzedawnionych praw do własnego sądownictwa i własnego języka. Jednym ze skutków tego zebrania było gremjalne wysunięcie żądania sędziów gminnych z wyboru (zwłaszcza z ziemi Płockiej), natychmiastowego wprowadze-

nia języka polskiego w sądownictwie gminnem. Wszyscy ci sędziowie zostali usunięci ze swych stanowisk. — Gdy wkrótce potem władze sądowe zaproponowały usuniętym ponowne objęcie swych stanowisk lecz już z urzędu, — wszyscy oni odrzucili tę propozycję.

A po za tem gremjalnem wystąpieniem prawników polskich było i parę poszczególnych, głośnych w całem społeczeństwie. Pamiętamy nazwisko adw. Wacława Horodyńskiego, który zażądał od przewodniczącego udzielenia mu prawa wnoszenia obrony w języku polskim; adw. Tadeusza Strzembosza i Józefa Szyffa, występujących na łamach Kurjera Warsz. i Kurjera Porannego z żądaniem, aby zaborcze sądownictwo usunęło się i ustąpiło swego miejsca prawowitym następcom.

Wszak zdajmy sobie sprawę, że w r. 1905 żył i występował cały szereg adwokatów, którzy pamiętali czasy z przed „reformy sądowej", którzy sami jeszcze wprowadzali sprawy przed sądami polskiemi w ojczystym języku. Wszak tragiczną datą dla sądownictwa na ziemiach naszych był dzień 13 lutego 1876 r., gdy po raz pierwszy w dotychczasowych Trybunałach i Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego zasiedli sędziowie Rosjanie i rozpoczęli przewód sądowy w języku rosyjskim. A kim byli ci nowi sędziowie? Dowiadujemy się tego choćby z samej obrony własnej adwokata Szyffa, wypowiedzianej przed Sądem Okręg. w Grodnie w sprawie z oskarżenia go z powodu wydrukowania owego żądania ustąpienia swego miejsca przez sędziów Rosjan — sędziom Polakom, zamieszczonego w artykule p. t.: „Wy sami nie pójdziecie". Oskarżony adwokat Szyff przytoczył szereg przykładów, wskazując m. in. prezesów wydziałów hipotecznych, którzy jeszcze wilją objęcia swych urzędów nie mieli pojęcia o wyglądzie wykazu hipotecznego, na oczy nie widzieli księgi wieczystej, wskazując na członka Sądu Okręgowego, który na wiadomość, że w dniu następnym ma zasiąść na sesji, odrzekł głośno wobec całej kancelarji: „Postawcie za mnie stołek, wyjdzie na jedno"; wymieniając nazwisko prezesa Sądu Okręgowego, który na sali sądowej wypowiedział słowa: „Lat 28 urzęduję tu, jako prezes sądu i szczycę się, żem żadnego słowa polskiego nie wymówił, żadnego też nie zrozumiałem".

Trzydzieści lat trzeba było tłumić w zbolałej duszy słowa protestu, wołając wraz z Dantem „skoro musimy, bądźmy niewolnikami, ale niewolnikami wiecznie szemrzącymi". Po trzydziestu latach padły miast cichego szemrania pierwsze słowa głośnego protestu.

Wystąpienia prawnictwa polskiego nie odniosły konkretnych rezultatów, mimo to jednak te silne głosy veta były dalszem ogniwem w odwiecznej walce o wyzwolenie, przynależne tym, „kto własną wolą wyzwolony".

W tem tkwi znaczenie obchodzonej niedawno rocznicy, a jednocześnie bić z niej musi nowe źródło radości, że my to właśnie mamy zaszczyt kontynuować chlubną tradycję Trybunałów i Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego.

DR. JAN KORZONEK.

Powództwo o ustalenie według projektu K. P. C.

Zgodnie z procedurami wszystkich trzech b. dzielnic wprowadza projekt kodeksu postępowania cywilnego w art. 3 specjalną formę ochrony prawnej, stanowiąc, że „każdy może poszukiwać ochrony sądowej nie tylko wówczas, gdy jego prawo zostało naruszone, ale i wtedy, gdy, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub w ustaleniu prawa". Już na pierwszy rzut oka widać ze słów projektu, na czem ta szczególna forma ochrony polega i czem różni się od ochrony, jaką normalnie zapewniają przepisy prawa procesowego. Zadaniem procesu jest urzeczywistnienie prawa materjalnego, uzgodnienie stosunków faktycznych ze stanem prawnym, a mianowicie przywrócenie zgodności tych stosunków z prawem tam, gdzie ona została naruszoną. W regule wdraża się i prowadzi proces, gdy czyjeś prawo zostało naruszone, a celem jego jest usunięcie takich stanów faktycznych, które stoją w sprzeczności z naruszonem prawem. W ten sposób stworzona w przepisach prawa procesowego ochrona prawna ma charakter represyjny. Celem jej jest zmuszenie jednostki, która naruszyła czyjeś prawo, do takich działań, względnie zaniechań, któreby przywróciły zwichniętą zgodność między stanem faktycznym, a stanem prawnym. Inaczej ma się rzecz w przypadku, o którym mówi art. 3 projektu K. P. C. Przepis ten pozwala szukać ochrony sądowej mimo braku naruszenia czyjego prawa, a więc mimo utrzymania zgodności stanu faktycznego ze stanem prawnym. Tem samem celem procesu nie może tu być przywrócenie tej zgodności, bo ona istnieje. Celem tym w myśl pozytywnego przepisu jest zapobieżenie naruszeniu prawa drogą ustalania przez sąd pewnego stosunku prawnego lub prawa. Ochrona prawna, przewidziana w art. 3 projektu, ma zatem charakter prewencyjny. Prewencja polega tu mianowicie na tem, że wyrok sądowy, ustalający pewien stosunek prawny lub prawo, zwraca uwagę osobie, przeciw której zapadł, iż każde naruszenie tego prawa naraża ją na represje, a przez to powstrzymuje odnośną osobę od działania przeciwnego ustalonemu stosunkowi prawnemu, względnie prawu.

Oba powyższe rodzaje ochrony sądowej znane były ustawom procesowym dzielnicowym. Odpowiednio do tego znały też te ustawy podział skarg na skargi o świadczenie, służące do dochodzenia naruszonego prawa, i skargi ustalające, służące do wywołania orzeczenia sądowego, ustalającego pewien stosunek prawny lub prawo. Projekt K. P. C., wprowadzając w art. 3 ochronę prewencyjną, nie przepisuje formy, w jakiej ochrony tej ma się poszukiwać. Ponieważ atoli środkiem, zapomocą którego w ogólności w ramach jego przepisów dochodzi się ochrony sądowej, jest pozew, przeto nie ulega wątpliwości, że formą poszukiwania ochrony przewidzianej w art. 3 projektu będzie również pozew tak, iż można twierdzić, że art. 3 projektu stwarza w ślad za procedurami dzielnicowemi obok powództwa o świadczenie także powództwo o ustalenie. Różnica

między jednem a drugiem wypływa z różnicy celów, do których oba służą. W pozwie o świadczenie żąda się ustalenia wynikającego ze stosunku prawnego zobowiązania pozwanego, a zarazem polecenia pozwanemu ,aby to zobowiązanie wypełnił. W pozwie o ustalenie żąda się jedynie od sądu uznania istnienia lub nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, natomiast od pozwanego nie żąda się niczego, a wnosi się ten pozew przeciw oznaczonej osobie dlatego. że stosunek prawny, względnie prawo, którego ustalenia się żąda, zwraca się przeciw tej osobie. Stąd niewaściwem jest sformułowane żądania pozwu o ustalenie w ten sposób, że pozwany winien jest uznać stosunek prawny lub prawo. Pozew o podobnem żądaniu jest pozwem o świadczenie, zmierza bowiem do zasądzenia pozwanego na złożenie oświadczenia woli w oznaczonym kierunku, a więc do wymuszenia oznaczonej czynności.

Stosunek powództwa o ustalenie do powództwa o świadczenie przedstawia się w następujący sposób: W pozwie o świadczenie domaga się powód zasądzenia pozwanego na pewne działanie lub zaniechanie. Obowiązek pozwanego do tego działania, względnie zaniechania musi się oczywiście opierać na pewnym stosunku prawnym lub prawie (zasada prawna pozwu). Otóż o ile ten stosunek prawny lub prawo zostaną w procesie zaprzeczone, sąd musi je zbadać, jakkolwiek powód nie postawił w tym kierunku wyraźnego żądania. Tak więc żądanie pozwu o świadczenie mieści w sobie zarazem dorozumiane żądania ustalenia stosunku prawnego lub prawa, z którego wypływać ma obowiązek świadczenia pozwanego. To samo żądanie, ale już wyraźne i tylko to żądanie zawiera pozew o ustalenie, bo dochodzi się nim wprost i jedynie ustalenia stosunku prawnego lub prawa bez żadnych dalszych roszczeń. Jak z tego widać, w pozwie o świadczenie nie żąda się zasadniczo czego innego, niż w pozwie o ustalenie; żąda się w nim tylko więcej. Zasada prawna obu tych powództw jest jednaka. Jest nią mianowicie sporny stosunek prawny lub prawo. Konsekwencją takiego stosunku obu powództw jest dopuszczalność zmiany powództwa o ustalenie na powództwo o świadczenie i naodwrót także po doręczeniu pozwu bez zgody pozwanego. Do zmiany takiej nie stosuje się bowiem przepis art. 212 projektu, wedle którego zmiana powództwa po doręczeniu pozwu dopuszczalna jest tylko za zgodą pozwanego, gdyż wobec tożsamości zasady (podstawy) obu powództw nie jest ona w myśl art. 213 projektu właściwą zmianą powództwa, lecz tylko rozszerzeniem, względnie ograniczeniem żądania pozwu.

Przedmiotem powództwa o ustalenie jest, jak to już wyżej zaznaczono, ustalenie stosunku prawnego lub prawa. Nie można więc wytoczyć tego powództwa jedynie w celu ustalenia przesłanek pewnego stosunku prawnego n. p. w celu stwierdzenia, że zaistniały warunki roszczenia o odszkodowanie (por. Neumann, Kommentar zu den Zivilprozessgesetzen, wyd. 3, str. 955). Nie można też pozywać o ustalenie faktów, choćby one miały rozstrzygające znaczenie dla praw powoda. Znanego w procedurze austrjackiej wyjątku pod tym względem, wedle którego można wnieść skargę o ustalenie autentyczności lub nieautentyczności dokumentu, nie przyjął projekt K. P. C., gdyż przepis odnośny „nad wyraz małą odegrał rolę

w praktycznem zastosowaniu, a ponadto ze względu na swoją istotę nie okazuje się instytucją niezbędną w procesie cywilnym" (Fierich, Postępowanie przed sądami okręgowymi, wyd. Kom. Kod. t. I, zeszyt 1 i 2). Rzecz jasna, że w sądach powszechnych żądać można ustalenia tylko takich praw, względnie stosunków prawnych, które w myśl przepisów o właściwości mogą być przedmiotem procesu przed temi sądami. Nie może bowiem pozew o ustalenie stwarzać drogi do obejścia przepisów rozgraniczających właściwość sądów powszechnych od właściwości innych sądów lub władz. Projekt nie rozstrzyga wyraźnie kwestji, czy przedmiotem powództwa o ustalenie może być tylko taki stosunek prawny, który łączy obie strony procesowe, czy też pozywać można o ustalenie także takiego stosunku prawnego, który łączy pozwanego z osobą trzecią. Z uwagi na to, że niema w tym kierunku żadnego ograniczenia w przepisach projektu, oraz że wyjątkowo może się zdarzyć, iż powód będzie miał interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego łączącego pozwanego z osobą trzecią, należałoby przyjąć, że także taki stosunek prawny będzie mógł być przedmiotem powództwa o ustalenie. Na tem stanowisku stało też orzecznictwo austrjackiego sądu najwyższego, jakkolwiek przepis austrjackiej procedury o skardze ustalającej, podobnie jak w art. 3 projektu, żadnej w tej kwestji nie zawierał wzmianki. Dopuszczano np. skargę legatarjusza przeciw domniemanemu dłużnikowi spadku o ustalenie długu (orz. z 22/V. 1900, L. 5678).

Według § 228 austr. procedury cywilnej „można wnieść skargę o ustalenie istnienia albo nieistnienia stosunku prawnego lub prawa". Przepis ten rozróżnia zatem wyraźnie dwa rodzaje skargi o ustalenie, a manowicie skargę ustalającą pozytywną i negatywną. W art. 3 projektu K. P. C. brak takiego rozróżnienia. Mówi on tylko o ustaleniu stosunku prawnego lub prawa, z czego zdawałoby się wynikać, że ma na myśli tylko powództwo o ustalenie istnienia stosunku prawnego lub prawa, a więc powództwo o ustalenie w znaczeniu pozytywnem. Mimo takiej redakcji art. 3 projektu należałoby się jednak opowiedzieć za dopuszczalnością także w polskiej procedurze cywilnej powództwa o ustalenie w znaczeniu negatywnem t. j. powództwa o ustalenie nieistnienia stosunku prawnego lub prawa. Przemawiają zatem następujące względy: Racją przepisu art. 3 projektu, dopuszczającego w ogólności powództwo o ustalenie, jest stworzenie ochrony prewencyjnej dla praw prywatnych jednostki, ochrony mającej na celu zapobieżenie naruszeniu tych praw. Warunkiem powództwa o ustalenie jest tylko interes prawny po stronie powoda. Otóż nie ulega wątpliwości, że potrzeba ochrony prewencyjnej może się okazać nie tylko wtedy, gdy zachodzi obawa, że ktoś naruszy istniejące prawo jednostki lub wykroczy przeciw istniejącemu stosunkowi prawnemu, ale i wtedy, gdy ktoś, zmyślając nieistniejący stosunek prawny lub prawo, zamierza na tej podstawie przedsięwziąć czynność, wkraczającą w sferę uprawnień innej osoby. Interes tej osoby w ustaleniu nieistnienia zmyślonego stosunku prawnego lub prawa będzie w tym wypadku taki sam, jak interes w ustaleniu istniejącego stosunku prawnego lub prawa, które ktoś zamierza naruszyć. Ta sama więc racja, która uzasadnia dopuszczalność powództwa o ustalenie w znaczeniu pozytywnem, prze-

mawia za dopuszczeniem takiego powództwa w znaczeniu negatywnem, a ten sam warunek, od którego zależy możność wniesienia pozwu o ustalenie w znaczeniu pozytywnem, zajść może w takich okolicznościach, wśród których jedynie pozew o ustalenie w znaczeniu negatywnem będzie możliwym. Obok ratio legis nie brak też, wprawdzie nie w samym projekcie K. P. C., ale w projekcie ustawy o wprowadzeniu K. P. C. przepisu, na podstawie którego dopuszczalność powództwa o ustalenie w znaczeniu negatywnem w ogólności przyjąć należy. Mianowicie art. XXXI projektu ustawy o wprowadzeniu K. P. C. stanowi, że „zamiast sprawy wywoławczej, przewidzianej w § 48, ust. 2 austrjackiej ustawy hipotecznej, wytacza się na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego sprawę o ustalenie nieistnienia prawa zaprenotowanego“. Przepis ten, dopuszczający wyraźnie powództwo o ustalenie w znaczeniu negatywnem, dotyczy wprawdzie szczególnego wypadku, niemniej jednak świadczy on o tem, że twórcy projektu liczyli się z możliwością takiego powództwa i przewidzieli wypadek, w którym ono okaże się koniecznem i dlatego na podstawie tego przepisu w związku z tem, co wyżej nadmieniono, śmiało twierdzić można, że na podstawie przepisów projektu K. P. C. będzie można wnieść pozew o ustalenie w znaczeniu negatywnem zawsze, ilekroć zajdą warunki takiego pozwu według art. 3 projektu.

Według art. 3 projektu K. P. C. powództwo o ustalenie wnieść można, gdy kto, zapobiegając naruszeniu swego prawa, ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego lub w ustaleniu prawa. Dwa są więc warunki wniesienia tego powództwa, a mianowicie potrzeba zapobieżenia naruszeniu prawa powoda i jego interes prawny w ustaleniu. Do zrozumienia, na czem te warunki polegają i czem różnią się między sobą, niech posłużą następujące wywody:

Zaczynając od „interesu prawnego w ustaleniu“, stwierdzić nasamprzód wypada, że projekt nie zawiera nigdzie określenia tego pojęcia. Określenia tego trzeba zatem szukać gdzieindziej. Klein, twórca austrjackiej procedury cywilnej, która za warunek skargi ustalającej postawiła również interes prawny w ustaleniu, tak określa przyczyny tej skargi: „Wszelkie niezliczone zdarzenia, które faktycznie albo prawnie, pośrednio albo bezpośrednio wdzierają się w sferę naszych praw i naszego majątku i sferę tę w niekorzystnem dla nas znaczeniu zmieniają lub przynajmniej mogą zmienić, są możliwemi do pomyślenia prawnemi powodami skargi ustalającej“, (Klein Vorlesungen, str. 194). Według tego określenia każda niekorzyść, jaka mogłaby spotkać powoda, gdyby nie żądał ustalenia, każde zachowanie się pozwanego, które zagraża stanowisku prawnemu powoda i w którem objawia się zamiar przeciwdziałania prawom powoda, uzasadnia interes prawny w ustaleniu. Tak też pojęcie tego interesu interpretowało orzecznictwo sądów najwyższych austrjackiego i niemieckiego, przyczem nie czyniono różnicy, czy interes był prawno - majątkowy, czy wogóle prawno - prywatny, czy nawet prawno - publiczny, a pod określeniem „prawny“ rozumiano tylko to, że interes ma się odnosić do stosunków prawnych powoda. Otóż niema powodu, aby pojęcie interesu prawnego inaczej interpretować na podstawie przepisów projektu K. P. C., zwłaszcza że przepis austrjackiej procedury cywilnej o skardze ustalającej nie

różni się w tym względzie od art. 3 projektu. Rzecz jasna, że przy tak szerokiem pojęciu interesu prawnego trudno określić wyczerpująco wypadki, w których wypadnie przyjąć zaistnienie tego interesu i dopuścić powództwo o ustalenie. Dlatego też sąd będzie musiał w każdym konkretnym przypadku przy uwzględnieniu zachodzących okoliczności ocenić, czy interes ten zachodzi lub nie. Jako wytyczna w tym względzie służyć może orzecznictwo sądów najwyższych wiedeńskiego i polskiego do § 228 austr. procedury cywilnej, który — jak to już tylokrotnie podnoszono — normuje skargę ustalającą analogicznie, jak w art. 3 projektu K. P. C. Orzecznictwo to np. przy skardze ustalającej, wniesionej imieniem małoletniego, uznawało interes prawny w obowiązku ustawowego zastępcy do wybadania i zabezpieczenia majątku osoby pod opieką zostającej, przyjmowało istnienie interesu prawnego w ustaleniu prawa własności po stronie właściciela, któremu ktoś uparcie zaprzecza jego prawa własności i żąda wydania przedmiotów jego własność stanowiących, uznawało za taki interes przy skardze o ustalenie stosunku dzierżawy konieczność upewnienia się, że istniejący między stronami stosunek nie jest spółką, ale dzierżawą, podlegającą przepisom o ochronie drobnych dzierżawców, dopuszczało skargę o ustalenie prawa własności realności, której wykaz hipoteczny został zniszczony, listowne żądanie zapłaty oznaczonego długu uznawało za dostateczny powód do skargi o ustalenie nieistnienia tego długu. Nie przyjmowano natomiast interesu prawnego n. p. tam, gdzie skarga ustalająca ma za cel jedyne ułatwienie dowodu w przyszłym procesie o świadczenie, gdzie ktoś chełpi się tylko, jakoby mu przysługiwało nieistniejące prawo, ale przez to nie zagraża jeszcze naruszeniem praw powoda, gdzie zamiar pozwanego zaprzeczenia prawa powoda ujawnia się dopiero przez zaprzeczenie skargi ustalającej.

Z przedstawionego wyżej pojęcia interesu prawnego wynika, że jest on równoznaczny z potrzebą ochrony sfery uprawnień powoda przed grożącem jej naruszeniem. W tem znaczeniu jednak pojęcie to wyczerpuje w zupełności drugi warunek powództwa o ustalenie, którym według art. 3 projektu jest potrzeba zapobieżenia naruszeniu prawa powoda. Zachodzi tedy pytanie, w jakim celu projekt K. P. C. wprowadza obok interesu prawnego w ustaleniu jeszcze ten drugi warunek powództwa o ustalenie. Wytłumaczyć to można jedynie, gdy się temu drugiemu warunkowi nada znaczenie odrębne od znaczenia interesu prawnego. Jakie, to wskazuje treść art. 3 projektu. Przepis ten zawiera mianowicie wyraźne przeciwstawienie ochrony sądowej w przypadku naruszenia prawa i takiej ochrony w przypadku, gdy naruszenie jeszcze nie nastąpiło, a wytoczenie powództwa ma na celu tylko zapobieżenie ewentualnemu naruszeniu. Otóż przeciwstawienie to ma na celu nie co innego, jak wyraźne zaznaczenie, że powództwo o ustalenie ma miejsce tam, gdzie nie było jeszcze naruszenia prawa, gdzie nie zachodzi potrzeba przywrócenia zgodności między stanem faktycznym, a stanem prawnym, a więc gdzie niema powództwa o świadczenie. Przeciwstawienie to wyklucza zatem powództwo o ustalenie tam, gdzie istnieje możność wniesienia pozwu o świadczenie. Takie postawienie kwestji jest zrozumiałem, gdy się pamięta o przedstawionym na wstępie stosunku

powództwa o świadczenie do powództwa o ustalenie. Wykazano tam mianowicie, że powództwo o ustalenie nie różni się zasadniczo od powództwa o świadczenie, bo zasada prawna obu powództw jest jednaką, i ta tylko między niemi zachodzi różnica, że w pozwie o świadczenie żąda się więcej, bo oprócz ustalenia stosunku prawnego lub prawa także ustalenia wypływającego zeń obowiązku pozwanego do pewnego działania lub zaniechania. Otóż zupełnie trafnym i uzasadnionym jest przepis, wedle którego ten, kto ma prawo i może żądać więcej, powinien żądać odrazu wszystkiego, a nie najpierw część, a potem osobno resztę. Wymaga tego z jednej strony ekonomja procesowa, z drugiej zaś strony wzgląd na przeciwnika, dla którego takie częściowe dochodzenie praw przez powoda byłoby źródłem zbytecznej szykany i kosztów procesowych. Uznawała też to zawsze zarówno nauka, jak i judykatura oparta na austrjackiej procedurze cywilnej, pomimo że w procedurze tej brak było wyraźnego przepisu w tym kierunku. Lukę uzupełniano drogą odpowiedniej interpretacji pojęcia interesu prawnego. Rozumowano mianowicie w ten sposób, że kto ma możność wniesienia skargi o świadczenie, ten nie ma potrzeby t. zn. interesu, aby wnosić skargę ustalającą. Rozumowanie to oczywiście nie jest ścisłem, bo z tego, co dotąd o stosunku powództwa o świadczenie do powództwa o ustalenie powiedziano, wiemy, że komu służyła skarga o świadczenie, ten miał tem samem interes w ustaleniu stosunku prawnego lub prawa, będącego podstawą roszczenia o świadczenie. Dlatego też dobrze uczynił projekt, wprowadzając wyraźny przepis, że powództwo o ustalenie wytacza się w razie potrzeby zapobieżenia naruszeniu prawa w przeciwieństwie do potrzeby przywrócenia naruszonego już prawa, kiedy to ma miejsce powództwo o świadczenie. Usunięto przez to znaną procedurze austrjackiej lukę, którą dopiero interpretacja musiała wypełniać. Zasada, wedle której niema powództwa o ustalenie tam, gdzie istnieje możliwość wniesienia pozwu o świadczenie, ma oczywiście tylko znaczenie reguły, która nie wyklucza wyjątków. W niezliczonej ilości komplikacyj życia codziennego zajść bowiem mogą takie okoliczności, wśród których okaże się koniecznem wytoczenie obu powództw obok siebie. Zajdzie to w szczególności wtedy, gdy treść powództwa o świadczenie nie wyczerpuje całkowicie treści powództwa o ustalenie. Możliwem więc będzie n. p. wytoczenie powództwa o ustalenie stosunku najmu przy równoczesnem wniesieniu pozwu, względnie w połączeniu z pozwem o zapłatę zapadłych już rat czynszu.

Interes prawny w ustaleniu oraz niemożność wniesienia powództwa o świadczenie są w myśl art. 3 projektu założeniami pozwu o ustalenie. Dlatego powód musi przytoczyć fakty, z których istnienie obu tych założeń wynika, a sąd, zanim przystąpi do wydania rozstrzygnienia w przedmiocie żądania pozwu, musi zbadać, czy założenia te zachodzą i to nawet w tym przypadku, gdyby pozwany istnienia ich nie zaprzeczył. Istnienie tych założeń jest bowiem w myśl wyraźnego przepisu warunkiem dopuszczalności powództwa o ustalenie. Jeżeli na podstawie tego badania okaże się brak wspomnianych założeń, sąd oddali powództwo, choćby samo żądanie ustalenia było słusznem. Badanie warunków powództwa o ustalenie winno więc, jak z tego wynika, nastąpić z urzędu, atoli nie w tem

znaczeniu, iżby sąd musiał badać prawdziwość faktów przytoczonych na ich uzasadnienie bez względu na przyznanie tychże przez przeciwnika, ale tylko w tem znaczeniu, że sąd musi wziąć pod rozwagę, czy warunki pozwu o ustalenie zachodzą, choćby ich nawet przeciwnik nie zaprzeczył (por. w tym względzie liczne orzeczenia wiedeńskiego sądu najwyższego).

Na osobną wzmiankę zasługuje kwestja prawomocności wyroku zapadłego na skutek powództwa o ustalenie, a to z tego względu, że wyrok taki zależy nie tylko od tego, czy żądanie pozwu jest uzasadnione, ale także od tego, czy pozew o ustalenie jest w danym wypadku dopuszczalny. Dla przejrzystości należy omówić osobno wyrok na pozew o ustalenie w znaczeniu pozytywnem, osobno zaś wyrok na pozew taki w znaczeniu negatywnem. Otóż jeśli w procesie ustalającym pozytywnym zapadnie wyrok uwzględniający żądanie pozwu, natenczas w każdym późniejszym procesie ustalającym, tak pozytywnym, jak i negatywnym, o ten sam stosunek prawny lub prawo wyrok ten stwarza zarzut sprawy osądzonej, a w procesie o świadczenie, mającym za podstawę ustalony stosunek prawny lub prawo, stoi na przeszkodzie podnoszeniu zarzutów przeciw podstawie roszczenia. Jeżeli w procesie takim zapadnie wyrok oddalający żądanie pozwu, to należy odróżnić, czy oddalenie nastąpiło dla braku warunków pozwu o ustalenie, czy też dla braku uzasadnienia żądania pozwu. W pierwszym wypadku można w każdym czasie wnieść zarówno pozew o świadczenie, oparty na tym samym stosunku prawnym lub prawie, jak i ten sam pozew o ustalenie, gdy później zaistnieją warunki jego dopuszczalności, jak wreszcie pozew o ustalenie w znaczeniu negatywnem ze strony przeciwnej. W drugim wypadku t. j. w razie oddalenia pozwu z tego powodu, że stosunek prawny lub prawo, którego ustalenia żądano, nie istnieje, wyrok taki powinien posiadać prawomocność materjalną zarówno w późniejszym procesie o świadczenie, na tym samym stosunku prawnym lub prawie opartym, jak i w procesie o ustalenie istnienia lub nieistnienia tego samego stosunku prawnego lub prawa. Ponieważ jednak treść samego orzeczenia nie podaje, z jakiego powodu powództwo oddalono, przeto w celu powołania się na prawomocność takiego wyroku trzeba sięgnąć do jego uzasadnienia. Otóż ze stanowiska przepisów procedury austrjackiej było rzeczą wątpliwą, czy to jest dopuszczalne, bo wedle § 411 tej procedury wyrok uzyskuje prawomocność tylko co do tego, co zostało orzeczone, a więc tylko co do treści orzeczenia. Mimo to ze względu na ekonomję procesową uznawano w opisanym wypadku prawomocność wyroku, a dla usunięcia wątpliwości żądano z niektórych stron, aby w tenorze (sentencji) wyroku zamieszczano obok orzeczenia o oddaleniu powództwa także wzmiankę, iż powództwo oddalono z powodu nieistnienia spornego stosunku prawnego lub prawa (Neumann, Kommentar zu den Zivilprozessgesetzen, wyd. 3, str. 968). Wątpliwości te i trudności nie zachodzą ze stanowiska projektu K. P. C., a to wobec brzmienia art. 386 projektu. Przepis ten stanowi bowiem, że „wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko co do tego, co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot wyrokowania'. Wedug tego przepisu zatem prawomocność wyroku oceniać się ma według treści orzeczenia i jego uzasadnienia, bo przedsta-

wienie podstawy sporu znaleść może miejsce tylko w uzasadnieniu wyroku (art. 355 projektu). Analogicznie, jak z prawomocnością wyroku w procesie ustalającym pozytywnym, ma się rzecz z prawomocnością wyroku zapadłego na pozew o ustalenie w znaczeniu negatywnem. Mianowicie wyrok, uwzględniający żądanie ustalenia nieistnienia stosunku prawnego lub prawa, stwarza zarzut sprawy osądzonej w późniejszym procesie ustalającym, jak i w procesie o świadczenie, opartym na tym samym stosunku prawnym lub prawie. W razie oddalenia negatywnego pozwu o ustalenie z powodu jego niedopuszczalności pozew ten będzie mógł być wniesiony każdego czasu powtórnie, gdy tylko zajdą jego warunki, a również przeciwnik może każdej chwili wnieść tak pozew o ustalenie w znaczeniu pozytywnem, jak i pozew o świadczenie, oparty na tym samym stosunku prawnym lub prawie. Natomiast w razie oddalenia takiego pozwu z tego powodu, że odnośny stosunek prawny lub prawo istnieje, wyrok w związku z jego uzasadnieniem stwarza nie tylko zarzut sprawy osądzonej w późniejszym procesie ustalającem negatywnym i pozytywnym, ale nadto nie dopuszcza zaprzeczenia podstawy roszczenia w przyszłym procesie o świadczenie, wytoczonym przez pozwanego na zasadzie tego samego stosunku prawnego lub prawa.

W uwagach powyższych poruszono tylko specjalne właściwości instytucji powództwa o ustalenie. Pozatem stosują się oczywiście do niego ogólne przepisy projektu o powództwie, o ile z istoty powództwa o ustalenie nie wynika konieczność odstępstwa od nich w pewnym kierunku.

P. MASŁOWSKI.

Uwagi o sekwestrze sądowym w świetle Orzeczenia Sądu Najwyższego

W prawie cywilnem są zagadnienia o bardzo ważnem znaczeniu, o których się nie mówi, a które są rozstrzygane w sądach intucyjnie, odruchowo i bez namysłu.

Do takich zagadnień należy zagadnienie sekwestru sądowego, który był dokładnie znany prawnikom zarówno cywilistom, jakoteż i karnikom bardzo często posługującym się artykułami 1527 i 1533 U. P. C. oraz art. 1961—1963 K. C. przy zabezpieczeniach powództw za pomocą sekwestru, lecz prawie nikt z najpoważniejszych prawników nie zastanowił się poważnie nad istotą tej kwestji.

Dało się to stwierdzić zawdzięczając wytoczeniu w dniu 18 września 1928 roku przez powódkę B. przeciwko współspadkobiercom po B. w Sądzie Okręgowym w Kaliszu samoistnego powództwa o poddanie sekwestrowi nieruchomości, pozostałych po zmarłym B., w którem to powództwie pełnomocnik B. przytoczył, iż powódka B. nie została dopuszczona do udziału w posiadaniu i użytkowaniu spadkowych nieruchomości i że wystąpienie o dział nie jest możliwe, gdyż postępowanie spadkowe nie mogło być dotąd zamknięte wskutek sporów między niektórymi spadkobiercami, oraz że zakończenie tych sporów nie jest w mocy powódki.

Wytoczenie takiego niezwykłego powództwa po raz pierwszy zastanowiło poważnie świat prawniczy nad zagadnieniem sekwestru sądowego i stwierdziło, jak trudno wyrzec się szablonu przy rozstrzyganiu spraw sądowych.

Większość sędziów i adwokatów, stosujących od wielu lat nakazanie sekwestru nieruchomości jedynie w trybie zabezpieczenia powództw, wyłoniła zasadę, iż ze względu na przepis art. 1527 U. P. C. sekwestr sądowy jest nazwą czysto proceduralną.

Jednak Sąd Okręgowy w Kaliszu wyrokiem z 19— 26 listopada 1928 roku powództwo uwzględnił, wychodząc z założenia, że przepisy o sekwestrze sądowym stanowią normy prawa materjalnego, a rozstrzygnięciu sądu podlega w trybie postępowania kontradyktoryjnego każdy spór o prawo cywilne, gdyż jest ono naruszone, powódka zaś wybitnie udowodniła konieczność, nakazania sekwestru sądowego spadkowych nieruchomości, gdyż zawieszenie zamknięcia postępowania spadkowego, uniemożliwiające powódce wystąpienie o działy, nastąpiło wskutek sporu pomiędzy pozwanymi, a wobec tego sporu nawet pozwani przestali być uprawnionymi do pobierania dochodów ze spadkowych nieruchomości, natomiast Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił wyrok Sądu Okręgowego i powództwo oddalił z założenia, że sekwestr sądowy, poza przypadkiem, przewidzianym w art. 602 K. C., może być nakazany tylko w drodze zabezpieczenia powództwa celem zapewnienia skutków procesu o prawo do majątku, nie może być natomiast przedmiotem samoistego roszczenia.

W toku tego procesu doszło do humorystycznych incydentów, gdyż w Sądzie Okręgowym w Kaliszu jeden z poważnych adwokatów, rzecznik pozwanych, w obronie przytoczonej tezy „proceduralnej" zaznaczył, że w ciągu 25 lat adwokackiej praktyki nie słyszał nawet o istnieniu tego rodzaju powództw, a w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w imieniu pozwanych bronił tejże tezy adwokat, który w naukowej swej pracy zupełnie wyraźnie wypowiedział się za dopuszczalnością samoistnego powództwa o nakazanie sekwestru nieruchomości. Wreszcie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 17. I. — 7. II. 1930 roku na skutek skargi kasacyjnej powódki B. w wyżej wymienionej sprawie Nr. I. C. 1715/29 r. zupełnie słusznie ustalił, że sekwestr sądowy jest normą prawa materjalnego, a wobec tego żądanie ustanowienia sekwestru może być przedmiotem samoistnego roszczenia, jeżeli dotyczy nieruchomości odziedziczonej przez kilku spadkobierców i jeżeli powództwo wytoczone zostało przez jednego z nich przeciwko pozostałym w czasie trwania niepodzielności z powodu sporów co do posiadania oraz sposobu zarządu i pobierania dochodów z nieruchomości. Oczywiście jeżeliby prawnicy poważnie zastanowili się nad sekwestrem sądowym i zajęliby się ścisłą interpretacją art. 1915 — 1963 K. C., to nie byłoby potrzebne i orzeczenie Sądu Najwyższego, albowiem skoro normy sekwestru umieszczone są w kodeksie cywilnym w oddzielnym tytule XI łącznie z normami o składzie, co do którego nie zachodzą wątpliwości, a art. 1916 K. C. nazywa sekwestr rodzajem składu, to nie ulega wątpliwości, że są to normy prawa materjalnego, identyczne z przepisami o składzie, a umieszczenie środka zabezpieczenia powództwa za pomocą sekwestru w art. 1527 U. P. C. nie ma, jak to

wyjaśnił Sąd Najwyższy w temże orzeczeniu, decydującego znaczenia, gdyż norma prawa materjalnego nie traci swego charakteru dla tego tylko, że pracodawca wprowadził jej zastosowanie również w zakresie postępowania sądowego, gdyż przepis proceduralny został wprowadzony jedynie zawdzięczając istnieniu normy prawa materjalnego, istnienie zaś w Kodeksie Cywilnym norm proceduralnych nie może usprawiedliwić innej interpretacji zagadnienia sekwestru, gdyż przepisy proceduralne umieszczone są w kodeksie w tytułach i działach, nie budzących wątpliwości co do ich charakteru proceduralnego.

Na tem można byłoby skończyć te uwagi, gdyby przeciwnicy wyżej wymienionej interpretacji norm sekwestru sądowego nie poddawali krytyce całego przytoczonego wyżej orzeczenia Sądu Najwyższego, wyrażając obawy, że orzeczenie to wprowadzi niebezpieczny przewrót w postępowaniu sądowem w sprawach spadkobierców pomiędzy sobą, gdyż Sąd Najwyższy uznał, iż z powództwem o nakazie sekwestru może wystąpić każdy spadkobierca w przypadkach, gdy wszczęcie sprawy o udział musi być odroczone na czas dłuższy z przyczyn natury prawnej, jak, naprzykład trudności przy zamknięciu postępowania spadkowego co do nieruchomości hipotecznych, a nawet z przyczyn natury ekonomicznej, które nie pozwalają, bez uszczerbku materjalnego, na likwidację niepodzielności w pewnym okresie czasu ze względu na zachodzące konjunktury gospodarcze (art. 815 K. C.).

Zarzuty te przeciwników powołanego orzeczenia również są niesłuszne, gdyż aczkolwiek orzeczenie Sądu Najwyższego jest o tyle zasadnicze, że wprowadzi w Sądach zupełnie inną praktykę w sprawach sądowych pomiędzy spadkobiercami i stworzy nową kategorję spraw, jednak inowacja ta nie może wpłynąć ujemnie na interesy współspadkobierców, gdyż wytoczenie powództwa nie jest równoczesnie z uwzględnieniem go, a Sąd Najwyższy w temże orzeczeniu słusznie zaznaczył, że „nakazanie sekwestru, jako środka, dotyczącego bardzo głęboko uprawnień współspadkobierców, może być dopuszczalne tylko w przypadkach istotnej konieczności, winno więc być oparte na szczegółowem zbadaniu stosunków prawnych i faktycznych, zachodzących między stronami, i na rozważeniu wszystkich okoliczności, któreby zmuszały do zastosowania tego środka", a więc Sądy, zawdzięczając nowej praktyce sądowej, będą mogły jedynie łagodzić nieubłagalną zasadę rzymską: — „beati sossidentes".

STANISŁAW CZERWIŃSKI.

Medycyna w konflikcie z prawem karnem.

Pomimo istnienia obszernej literatury w przedmiocie prawnych podstaw i granic swobody zawodowej działalności lekarzy, zagadnienie powyższe dziś jak i dawniej wzbudza duże wątpliwości. *)

Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej w projekcie wstępnym o wykroczeniach w art. 34 wprowadziła nowy przepis,

*) Trotz dieser umfangsreichen Literatur ist die Sache für uns heute eigentlich ebenso zweifelchaft, wie sie früher gewesen ist (Liszt „Die Verantwortlichkeit bei ärztlichen Handlungen").

na mocy którego „kto, będąc lekarzem, dopuszcza się zabiegów lekarskich bez zgody chorego lub jego opiekuna, będzie karany aresztem lub grzywną".

Z powodu tego przepisu podałem artykuł p. t. „Zabiegi lekarskie a odpowiedzialność karna lekarzy", który został umieszczony w Gazecie Sądowej Warszawskiej i był przedmiotem debatów Komisji Kodyfikacyjnej, która zmieniła redakcję powyższego przepisu, zamieniając wyrażenie „bez zgody", które nastręczałoby wątpliwości przystosowania tego przepisu w praktyce, na wyrażenie „wbrew woli".

Przy stosowaniu zabiegów lekarskich, konflikt z prawem karnem może powstać w dwóch kierunkach:

a) przy stosowaniu zabiegu lekarskiego, lekarz może wykroczyć przeciwko dobru pacjenta, bądź spowodować szkodę osobie trzeciej, bądź wykroczyć przeciwko przepisom chroniącym interes publiczny.

Pierwsze zagadnienie było przedmiotem rozważenia w podanym wyżej artykule, obecnie zastanowimy się nad rozważeniem drugiego zagadnienia.

Wypadki tego rodzaju bywają bardzo skomplikowane, a przeto należy rozważyć je zosobna:

A. Zabicie płodu.

Ustawy karne naogół nie zawierają przepisów, które nadawałyby prawo niszczenia embrjona lub ukształtowanego płodu, celem ratowania życia lub zdrowia matki *).

Heimberger (Ueber die Straftosigkeit der Perforation) przytacza sześć różnych teoryj, usiłujących uzasadnić niekaralność perforacji na podstawie zasady prawnej: a) wyższej konieczności (Mittermayer, Kestlin, Binding i inni), b) koniecznej obrony (Becker, Hertz), c) zawodowego prawa lekarskiego (Schütze, List Berner), d) wygłoszonej przez Ulpjanusa, że płód jest tylko partio mulieris vel viscerum (Wechter i Wilde), e) wygłoszonej przez Enulli'ego, że w chwili zapłodnienia kobieta znajduje się w stosunku umowy z państwem, z której mocy obowiązuje się dostarczać państwu obywateli, aczkolwiek z pewnem niebezpieczeństwem dla swego życia, jednak o tyle tylko o ile niebezpieczeństwo to nie może być usunięte z pomocą zabiegów lekarskich; f) koniecznego przymusu niby odczuwanego przez kobietę.

Heimberger twierdzi, że państwo broni płód, lecz tylko taki, który może się urodzić sposobem naturalnym, w przeciwnym razie pozbawią go swej obrony i unicestwienie takiego płodu, jest z punktu widzenia prawnego czynem obojętnym i dozwolonym w celu ratowania życia matki.

Oppencheim **) i Stoos poszukują źródła niekaralności abortu i perforacji, celem ratowania życia matki, w prawie zwyczajowem.

Lilienthal ***) wychodzi z ogólnego założenia, iż zabiegi le-

*) Wyjątek stanowią kodeksy karne niektórych kantonów Szwajcarji mianowicie Waad (art. 228) Freiburg (art. 158) Tesin (art. 326), Genewa (art. 272), przewidujące bezkarność zabicia płodu przez lekarza celem ratowania życia lub zdrowia brzemiennej.

**) Das ärztliche Recht zu Körperlichen Eingriffen an Kranken und Gesunden.

***) Gerichtssaal Bd. 60. str. 111 — 112 J. 1901.

karskie nie mogą podlegać karze ze względu na ich cel, nie mogą jednak być stosowane wbrew woli pacjenta.

Bar przychodzi do wniosku o niekaralności abortu i perforacji na tej podstawie, że życie jeszcze nieskształtowane, niesamoistne, powinno być uważane za mniej wartościowe w porównaniu z życiem w pełni rozwoju matki, a przeto, w wypadku kolizji, dla ratowania życia matki należy ofiarować życie płodu.

Obrona konieczna jako podstawa, wyłączająca karalność perforacji lub sztucznego poronienia, z punktu widzenia prawnego nie wytrzymuje krytyki, albowiem pojęcie obrony koniecznej oznacza takie położenie człowieka, w którem dla uratowania siebie lub kogoś innego od zamachu bezprawnego na dobro osobiste lub majątkowe, zmuszony jest on pogwałcić interesy i dobra napastnika. Płód nie jest człowiekiem, jego zaś rozwój i ruchy (źródło niebezpieczeństwa dla brzemiennej) stanowią procesy o charakterze mechanicznym bądź fizjologicznym.

Trudno również uzasadnić niekaralność sztucznego poronienia wyższą koniecznością.

Większość ustawodawstw bardzo zwęża pojęcie wyższej konieczności, i lekarz, usuwający płód, celem ratowania życia matki, nie mógłby się powołać na ten przepis prawny. Kodeksy karne austrjacki (§ 2), francuski (art. 64) i belgijski (art. 71) żądają, aby oskarżony udowodnił, że działał pod przymusem bezwzględnym (vis absoluta vel compulsiva), niemiecki (§ 54) i węgierski (§ 80) żądają, ażeby ratowana osoba była bliską krewną (Angehörige). Wedle ogólnej zasady prawnej wyższa konieczność nie wyłącza obrony koniecznej ze strony osób trzecich, a przeto każdy miałby prawo przemocą przeszkodzić lekarzowi dokonania poronienia lub perforacji. Wreszcie powołanie się na prawo zwyczajowe, jako sporne z punktu widzenia teorji prawa i praktyki sądowej, bynajmniej nie może być uznane za dowód.

Teorja Heimbergera ma bezwzględnie pewne pozytywne podstawy. Jeżeli płód nie może się urodzić i zawiera w sobie zarodek zagłady, pozbawienie takiego płodu ochrony prawnej jest zrozumiałe. Wiadomo, jednak, że większość poronień, a tembardziej perforacji, dokonywują lekarze nie wskutek defektu płodu, lecz wskutek defektów organizmu matki. Przyjście na świat płodu z łona matki za pomocą zabiegów chirurgicznych jest zawsze połączone z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia kobiety. Jak można usprawiedliwić działalność lekarza w tych wypadkach?

Błędnie twierdzi Heimberger, że płód korzysta z ochrony prawa tylko pod warunkiem, że może się urodzić normalnie. Ludzie tak daleko odeszli od natury, że bez pomocy osób postronnych, podobnie jak to się dzieje u zwierząt, rodzą się rzadko i, im dalej, tem pomoc postronna staje się niezbędniejszą. Kwestja dopuszczalności poronienia i perforacji przeważnie sprowadza się do ustalenia granicy ryzyka dla życia i zdrowia matki, które prawnie może się łączyć z zabiegami chirurgicznemi, gwarantującemi urodzenie dziecka. Heimberger miał na względzie stanowisko prawne płodu, wówczas, gdy środek ciężkości zagadnienia polega na rozstrzygnięciu stanowiska prawnego matki, mianowicie: czy i w jakim stopniu jest ona obowiązana narażać swoje życie i zdrowie na nie-

bezpieczeństwo, połączone z wynoszeniem płodu i połogiem? Płód żyje i rozwija się na rachunek organizmu kobiety, krępuje jej swobodę, zmusza do wykonywania pewnych czynności i powstrzymywania się od innych. Ponadto ciąża i połóg są połączone z bólami i całym szeregiem dolegliwości fizycznych, niebezpiecznych dla życia i zdrowia kobiety.

Państwo, chroniąc życie płodu od zamachu na niego ze strony matki bądź osób trzecich, tem samem obowiązuje kobietę brzemienną znosić wszelkie cierpienia, ponadto obowiązuje matkę jak również osoby trzecie do powstrzymywania się od wszelkich czynów, które mogłyby zaszkodzić dojrzewaniu płodu i urodzeniu człowieka. Gdyby nie było tego obowiązku, poronienie, perforacja nie byłyby czynem przestępnym. Z powyższego wynika, że poronienie i perforacja stają się czynem przestępnym o tyle, o ile przekraczają te obowiązki. Jednak powyższy obowiązek, jak i każdy inny, ma swoje granice i jest uzależniony przedewszystkiem od jego celowości. Obowiązek, a przeto i odpowiedzialność karna, ustają, jeżeli cel natury świadomie dla osoby nie może być osiągnięty. Ustawa chroni płód, jako przyszego człowieka. Jeżeli kształtowanie się i urodzenie płodu jest niemożliwe, tem samem ustaje obowiązek powstrzymania się od czynności poronieniowych dla samej kobiety oraz dla osób trzecich. Osoby trzecie oczywiście nie mają prawa dokonywania poronienia lub perforacji wbrew woli brzemiennej.

Niema obowiązku do chronienia płodu i powstrzymywania się od zadania mu uszkodzeń nie tylko w wypadkach, gdy płód sam przez się jest skazany na zaginięcie, gdy niema sposobów ocalenia go, lecz i wówczas, gdy sposoby ratowania są połączone z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia kobiety.

Trudno przypuszczać, żeby ustawodawca niżej stawiał interesy spółczesnego pokolenia niż przyszłego, życie matki niżej, niż życie płodu, istniejące — niż przyszłe, realne — niż możliwe.

Wymaganie od kobiety poświęcenia się przekracza zapowiedź starego testamentu, — „w boleściach będziesz rodziła swe dzieci".

Nie należy jednakże wnioskować, ażeby w wypadkach, gdy poród normalny jest niemożliwy, kobieta miała prawo żądać bezwzględnie dokonania poronienia lub perforacji.

Dopuszczalność poronienia bądź perforacji jest ściśle związana z rozwojem wiedzy lekarskiej i przeważnie z jej techniką. Z postępem w dziedzinie techniki ginekologicznej niebezpieczeństwo nienormalnego porodu znacznie się zmniejszyło.

Obowiązek kobiety do ulegania niebezpieczeństwu związanemu z ciążą i połogiem ma charakter publiczny; żądanie przeto kobiety dokonania poronienia, bądź pod wpływem obostrzonego instynktu macierzyńskiego, — dokonania niebezpieczniejszej operacji, zagrażającej jej życiu (np. laporotomji), samo przez się jest obojętnem z punktu widzenia prawnego. Zabójstwo pozostaje zabójstwem, chociażby było popełnionem za zgodą lub na żądanie zabitego, który chciał kosztem swego życia ocalić życie innej osoby. Zgoda lub niezgoda kobiety nabiera znaczenia nie w kwestji odpowiedzialności lekarza za przestępstwo przeciw życiu i zdrowiu, lecz tylko w kwestji odpowiedzialności za przestępstwo przeciwko wolności osobistej.

Wychodząc jako z założenia zawodowego obowiązku lekarza z jednej strony nie narzucać swoich usług choremu, lecz udzielić mu pomocy, która nie jest sprzeczną z jego wolą, z drugiej, — nie pozostawiać chorego bez możliwej pomocy, należy przyjść do wniosku, że, jeżeli kobieta nie zgadza się na perforację, a niebezpieczna operacja, której żąda, będzie uznana przez lekarza za lepsze wyjście, niż pozostawienie chorej swemu losowi, powinien ulec woli pacjentki i operacji żądanej dokonać.

Usprawiedliwienie lekarza w tym wypadku będzie polegało nie na tem, że operacja została dokonana wskutek nalegania pacjentki, lecz na tem, że operacja ta była jedynym sposobem udzielenia pomocy lekarskiej, nie przekraczającym ani etyki zawodowej, ani przepisów chroniących prawo wolności osobistej. Inaczej powinien postąpić lekarz, jeżeli ma do czynienia z osobą niezdolną do działań prawnych (chora umysłowo, ubezwłasnowolniona). W tych wypadkach decydują rodzice, bądź opiekunowie, w wypadkach niecierpiących zwłoki — lekarz.

B. Udzielenie pomocy lekarskiej choremu połączone z uszkodzeniem zdrowia innej osoby przy t. zw. transfuzji krwi i transplantacji (przeszczepienie).

Transplantowane mogą być organa w całości, lub ich części, lub tylko powłoki skóry. Transfuzja krwi była stosowana już od bardzo dawnych czasów. Tego rodzaju zabiegi nie kłócą się z zasadami zdrowotności publicznej. Niema żadnych podstaw do czynienia zarzutów osobie, która, w celu ulżenia cierpieniom bliźniego, zgadza się udzielić część powłoki skóry lub krwi, nie narażając na szwank własnego zdrowia. Aczkolwiek zdarza się, że podłożem takiego czynu jest tylko chęć zarobku, jednak i wówczas nie może to być potępione z punktu widzenia moralności, skoro ustawa i zwyczaj tolerują, np., handel mlekiem matki, połączony z uszczerbkiem dla zdrowotności publicznej.

Jako na podstawę niekaralności uszkodzeń ciała zadanych osobie, od której zabrano materjał przeszczepieniowy, powołują się często na art. 46 kod. kar. o stanie wyższej konieczności. Z tem się zgodzić nie można. Przedewszystkiem przeszczepienie stosuje się nietylko w razie, gdy zabieg ten jest niezbędny, lecz zawsze, gdy lekarz uważa go za użyteczny. Ponadto art. 46 kod. karn. ma zastosowanie tylko wówczas, gdy niebezpieczeństwa nie można było w inny sposób odwrócić, a przeto lekarz, pretendujący na niekaralność, powinien był przedewszystkiem poszukać organów mu potrzebnych lub cząstek powłoki skóry u siebie.

Dr. Oppenheim uważa przeszczepienie za niekaralne, jeżeli zło usunięte przez transplantację było większe, niż zło przez nią zadane. Ten pogląd również jest bezpodstawny. Gdy np., matka, nie narażając siebie samej na niebezpieczeństwo, woli znosić większe cierpienia, niż odczuwać mniejsze cierpienia dziecka, to lekarz, przeszczepiając powoki skóry matki dziecku, nie popełni żadnego przestępstwa i nie uchybi żądaniom etyki ani zawodowej ani ogólnej.

Dla niekaralności operacji przeszczepienia niezbędne są dwa warunki: a) zgoda osoby, która cierpi wskutek przeszczepienia i b) brak niebezpieczeństwa dla jej zdrowia i życia. Jeżeli materjał

dla transplantacji ma być wzięty od osoby niepełnoletniej, należy uzyskać ponadto zgodę jej rodziców lub opiekuna.

Czynności lekarza mogą dotyczyć nie tylko dziedziny życia i zdrowia osób trzecich, lecz i innego dobra.

Przy udzieleniu pomocy choremu, lekarz może być zmuszonym do użycia cudzej bielizny dla opatrunku; wniesienia rannego do cudzego mieszkania wbrew woli właściciela lokalu, celem przyspieszenia udzielenia natychmiastowej pomocy — do przejechania przez cudzą łąkę wbrew woli gospodarza i t. p. W tych wypadkach lekarz odpowiada tak jak każdy inny obywatel, chybaby w drodze ustawodawczej powyższe czyny będą uznane za niekaralne dla wszystkich obywateli w warunkach „niezbędnej potrzeby".

C. Doświadczenia naukowe.

Olbrzymie postępy wiedzy naukowej, wzbogacające ludzkość różnemi nowemi wynalazkami i udoskonaleniami, przeważnie opierają się na doświadczeniach i jeżeli ludzie, poświęcając się dla ludzkości, ofiarują swoje zdrowie i spokój fizyczny na cel nauki lekarskiej, to chyba zasady zdrowotności publicznej nie mogą im tego zabronić.

Społeczeństwo uznaje jednak za niezbędne ustalenie granic w dziedzinie doświadczeń naukowych z chwilą, gdy badacz ma zamiar narazić na niebezpieczeństwo cudze prawo, — chronione przez ustawę dobro. I w tych jednak wypadkach prawo karne nie powinno tamować postępów medycyny, lecz tylko żądać od lekarza-badacza zastosowania największej ostrożności i metodyczności przy dokonaniu eksperymentów. Lekarz bynajmniej nie może upodobnić się do gracza, który próbuje przy stole operacyjnym ślepego szczęścia hazardowej gry.

Dokładne uprzednie sprawdzenie metody na trupach i zwierzętach, zastosowanie nowej metody uprzednio na chorych, znajdujących się w stanie beznadziejnym, gdy zastosowanie starych sposobów leczenia byłoby świadomie bezskutecznem, lub w warunkach a priori wyjątkowo sprzyjających,—zastosowanie nowego zabiegu— w dostatecznej mierze zabezpieczałoby medycynę od zastoju, od ciągłego stosowania tych samych szablonowych środków, lekarzy-badaczy — od niebezpieczeństwa grożącej odpowiedzialności karnej.

Granica dopuszczalnego ryzyka w dziedzinie eksperymentów może być rozstrzygniętą tylko z punktu widzenia etyki społecznej. Granica ta jest o tyle szersza, o ile wyższą jest wartość naukowa lub praktyczna rozstrzyganego problematu. Niema żadnych podstaw do rozróżniania doświadczeń poświęconych ścisłej nauce lekarskiej od poświęconych wyłącznie praktyce lekarskiej. To co wczoraj było zagadnieniem wiedzy ściśle teoretycznej, dziś staje się zwyczajnym zabiegiem stosowanym w praktyce. Nikt chyba nie zarzuci wielkiemu wynalazcy szczepienia ospy, że niegdyś, stosując próbną szczepionkę zdrowemu dziecku, naraził jego zdrowie na niebezpieczeństwo. Natomiast byłoby oburzającem, gdyby lekarz, celem zbadania domniemania, że lues jest zasadniczą przyczyną paraliżu postępowego, umyślnie zaszczepił lues paralitykowi.

Często eksperyment łączy się bezpośrednio z celami leczniczemi, — okolicznoć ta oczywiście rozszerza granice dopuszczalnego przez etykę lekarską ryzyka.

Jeżeli ryzyko przekracza granice dopuszczalności, niekaralność

lekarza eksperymentatora może być oparta tylko na zgodzie osoby, która się poddała doświadczeniu, chybaby wynikiem eksperymentu była śmierć lub ciężkie uszkodzenie zdrowia.

Jeżeli ustawa chroni w określonych granicach życie i zdrowie osób trzecich od uszkodzeń zadanych przez eksperymentatora, to jednak nie zagraża karą lekarzowi, jeżeli osoba trzecia z jego namowy sama zada sobie uszkodzenie ciała podczas dokonania pewnego doświadczenia, lecz Kodeks Karny z r. 1903 (art. 463) karze winnego podmówienia do samobójstwa. Podmówienie do zadania sobie uszkodzenia ciała nie jest karalne.

Inaczej przedstawia się sprawa o ile lekarz użył podstępu (np. upewnił, że oświadczenie nie jest niebezpieczne) lub skorzystał z nieświadomości nieletniego bądź osoby ubezwłasnowolnionej i podmówił taką osobę do dokonania nad sobą doświadczenia, które spowodowało uszkodzenie zdrowia, — w tym wypadku osoba taka jest uważana za narzędzie w rękach lekarza, a lekarz odpowiada tak, jak gdyby sam dokonał doświadczenia.

Znany uczony Stooss uważał za niezbędne pozostawić uznaniu centralnej władzy i wydziału lekarskiego uniwersytetu prawo wydania wybitnym badaczom zaświadczeń, uprawniających do dokonywania doświadczeń nad ludźmi za ich zgodą.

Projekt ten zawiera w sobie znany circulus vitiosus: nie można się stać wybitnym badaczem, bez dokonywania badań, nie można dokonywać badań, nie będąc wybitnym lekarzem!

Biurokratyczna kontrola i swoboda naukowych badań — są to rzeczy, które nie dadzą się połączyć.

D. Suggestja jako środek leczniczy.

Na tle stosowania hypnozy jako zabiegu lekarskiego nasuwają się też pewne zagadnienia wymagające omówienia.

Etyka zawodowa lekarska wymaga zachowania pewnych warunków przy stosowaniu suggestji, jako środka leczniczego. Lekarz powinien uzyskać zgodę pacjenta, lub jego opiekuna ustawowego, przyczem zgoda powinna dotyczyć nie tylko samego zastosowania hypnozy, lecz również i idei, która lekarz ma nawiązać pacjentowi.

W niektórych wypadkach należy uzyskać również zgodę osoby trzeciej, jeżeli zasugestjonowana idea ubocznie zahacza o interes tej osoby. (np. męża chorej, jeżeli suggestja ma na celu wywołać wstręt do stosunków płciowych).

Obowiązujący Kodeks Karny z r. 1903 przewiduje karalność tylko gwatu fizycznego, nie zna całkiem gwałtu psychicznego oprócz groźby karalnej, wówczas gdy suggestja zastosowana wbrew woli pacjenta jest oczywiście gwałtem psychicznym — brutalnem gospodarowaniem w cudzej duszy ludzkiej.

Wobec powyższego etyka lekarska wymaga, aby hypnotyzm był zastosowany przez lekarza w obecności drugiego lekarza. Z powyższego krótkiego zarysu o zabiegach lekarskich i naukowych doświadczeniach widać, jak wiele spornych zagadnień nasuwa się, które na mocy obowiązującego prawa trudno rozstrzygnąć. Stworzenie specjalnej ustawy lekarskiej, naszem zdaniem nie da pożądanych rezultatów. Należy ustalić i wyjaśnić zasadnicze kwestje prawne: o znaczeniu woli lub zgody chorego, o warunkach stanu „wyższej konieczności“, „prawa koniecznej potrzeby“, o prawie rodziców do fizycznego wychowania dzieci stosownie do ich wieku i t. p.

Środki zapobiegawcze według K. P. K.

Temat poruszony w niniejszym artykule został już częściowo omówiony na łamach Głosu Sądownictwa (Nr. 9/30) przez kolegę Z. Sitnickiego, który, polemizując z uwagami prof. A. Mogilnickiego, dotyczącemi tej kwestji (Gazeta Sądowa Nr. 34 i 41/29) wyraził swoje, niepozbawione słuszności, wnioski. W pracy swojej nie mam zamiaru dyskutować z poglądem kol. Z. Sitnickiego i uwagami prof. A. Mogilnickiego, mam jedynie na celu przedstawienie kwestji środków zapobiegawczych tak, jak ona wygląda w świetle przepisów K. P. K. wraz z motywami ustawodawczymi i praktycznym wynikiem stosowania tych przepisów.

O środkach zapobiegawczych p-ko uchylaniu się od odpowiedzialności sądowej traktuje Księga IV K. P. K. Jak widać z motywów ustawodawczych i redakcji art. 164, 165 i 173 pierwotny projekt K. P. K. przewidywał tylko jeden samodzielny środek zapobiegawczy: aresztowanie; kaucja i poręczenie miały być środkami, zastępującemi aresztowanie, t. j. dla ich zastosowania niezbędne było ustalenie tych samych warunków, jakie były wymagane dla powzięcia postanowienia o aresztowaniu. Poza aresztowaniem i jego surrogatami: kaucją i poręczeniem, projekt przewidywał także specjalny środek dla wojskowych: dozór władzy, o ile nie zachodziła potrzeba zastosowania surowszego środka zapobiegawczego: aresztowania, kaucji lub poręczenia.

Podczas ostatecznej redakcji K. P. K. zostały wprowadzone jeszcze następujące samodzielne, oprócz aresztowania, środki zapobiegawcze: dozór policji, wójta, sołtysa lub innej władzy oraz zakaz wydalania się z miejsca stałego zamieszkania. Kaucja i poręczenie zachowały ten sam charakter, jaki im był nadany w projekcie, t. j. można je stosować tylko w tych wypadkach, w których dopuszczalne jest stosowanie aresztowania. Taki pogląd Komisji Kodyfikacyjnej na znaczenie kaucji i poręczenia wydaje się być niesłuszny, o czem zresztą niżej będzie mowa.

Zestawiając artykuły, dotyczące środków zapobiegawczych, widzimy, że sędzia nie jest skrępowany koniecznością stosowania środka zapobiegawczego w stosunku do każdego oskarżonego, czyli, innemi słowy, można kogoś pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, nie stosując do niego żadnego środka zapobiegawczego. Ten brak konieczności jest logiczną konsekwencją poglądu, że tylko prawomocny wyrok sądowy stwierdza winę człowieka, więc do tego czasu ograniczenie jego osoby jakimikolwiek środkami jest zbędne, o ile, ma się rozumieć, z danych w sprawie nie wynika, że sprawcę przestępstwa trzeba do wyroku zabezpieczyć w ten czy inny sposób przed uchylaniem się od odpowiedzialności sądowej. Ustawa nigdzie nie mówi, że sędzia w takim to a takim wypadku musi zastosować ten, a nie inny środek zapobiegawczy. Z tego wynika, że od sędziego zależy, jaki ma wybrać środek zapobiegawczy, względnie nie stosować go wcale. Dokładna ocena danej sprawy, jej znaczenie społeczne i państwowe, ocena osoby sprawcy, jego stosunków

rodzinnych, będą wraz z doświadczeniem sędziego wskaźnikami, jaki środek należy zastosować. Po tych ogólnych uwagach przejdę do omówienia poszczególnych środków zapobiegawczych, poczynając od aresztowania. I tutaj odrazu zaznaczyć trzeba, że aresztowanie, zastosowane wtedy, kiedy sprawa tego nie wymagała, może przynieść jednostce, zwaszcza, gdy wyrok był uniewinniający lub spawę umorzono, niepowetowaną szkodę, a nawet wykoleić ją na zawsze. Z drugiej zaś strony wypuszczenie zatrzymanej osoby w nieodpowiednim momencie może w skutkach być nadzwyczaj szkodliwe, tak, że lepiej nieraz poświęcić interes osobisty dla interesu wymiaru sprawiedliwości.

O tem, kiedy aresztowanie może nastąpić, mówi art. 165 K. P. K. Chociaż ustawa nie wkłada na sędziego obowiązku zastosowania aresztowania w każdej sprawie przy istnieniu warunków wyszczególnionych w art. 165, to jednak sędzia zdecydowawszy się na aresztowanie, musi przedtem ustalić, że warunki te istnieją. Z treści art. 165 w związku z art. 49 K. P. K. wynika, że to ustalenie, wyrażone w formie postanowienia, polega na uzasadnieniu tych wypadków, jakie **ograniczająco** wymienia art 165.

Pierwszy wypadek, kiedy można wydać postanowienie o aresztowaniu, zachodzi wówczas, gdy istnieje uzasadniona obawa ukrycia się oskarżonego. Wypadek ten da się łatwo uzasadnić, o ile stwierdzono, że oskarżony w ten czy inny sposób chciał się ukryć przed odpowiedzialnością za popełnione przestępstwo, np. ujęto go dopiero w jakiś czas po dokonaniu przestępstwa, stawił opór przy zatrzymaniu go, nie stawił się na wezwanie i t. d. Motywy ustawodawcze zaznaczają między innemi, że nie można uzasadnić obawy ukrycia się wysokością grożącej kary. Czy pogląd ten jest słuszny? Zdaje się, że nie. Wyobraźmy sobie, że ze sprawy wynika niewątpliwie, iż dany osobnik popełnił pzestępstwo przewidziane np. w art. 453 K. K. i nie zachodzi obawa wpływania przez niego na bieg sprawy przez nakłanianie świadków do fałszywych zeznań lub usunięcie dowodów przestępstwa, ma on stałe miejsce zamieszkania, źródło utrzymania, tożsamość jego jest stwierdzona i nie jest on przestępcą nałogowym, zawodowym lub recywistą. Jako przyczyna aresztowania pozostaje więc tylko obawa ukrycia się w związku z grożącą karą, a kara ta może być bardzo wysoka, bo nawet kara śmierci. Trzymając się ściśle motywów ustawodawczych takiego oskarżonego trzebaby było zwolnić zupełnie lub oddać go pod dozór policji względnie zakazać mu wydalenia się ze stałego miejsca zamieszkania oraz czekać czy on się nie ukryje i dopiero po stwierdzeniu tego faktu wydać postanowienie o aresztowaniu. Czy jednak ujęcie takiego oskarżonego zawsze będzie możliwe? W większości wypadków ukryje się on tak, że nigdy go się nie złapie. Nie ulega więc wątpliwości, że stanowisko sędziego, który w danym wypadku zastosuje aresztowanie, uzasadniając je obawą ucieczki w związku z grożącą karą będzie, wbrew motywom ustawodawczym, słuszne. To też uważam, że można motywować aresztowanie w powyższy sposób, pozostawiając sędziemu ocenę tej potrzeby w każdym poszczególnym wypadku.

Druga pzyczyna aresztowania zachodzi wówczas, gdy oskarżonemu grozi kara pozbawienia wolności do roku lub cięższa, a za-

chodzi uzasadniona obawa wpływania przez niego na bieg spawy przez skłanianie świadków do fałszywych zeznań lub usunięcie dowodów. Widzimy więc, że w tym wypadku oba warunki: wysokość kary i uzasadniona obawa wpływania na sprawę, muszą zachodzić jednocześnie. I tutaj znowu, wbrew motywom ustawodawczym, zdaniem mojem, wystarczy, poza wypadkami, gdy już został stwierdzony fakt wpływania na sprawę, uzasadnienie aresztowania, „że oskarżony w obecnym stanie sprawy może wpłynąć na nią", bez ustalenia konkretnego faktu wpływania. Przypuszczenie takie nasuwa się samo przez się i nie przeczy logice, gdyż zrozumiałą jest rzeczą, że oskarżony, pozostawiony na wolności, dążyć będzie do osłabienia dowodów p-ko sobie, czy to w formie bezpośredniego, czy też pośredniego oddziaływania na świadków, lub dążyć będzie do osłabienia dowodów, wyszukując np. świadków, którzy stwierdzą fałszywie jego alibi i t. d.

Gdyby stanąć na innem stanowisku zgodnie z motywami ustawodawczemi, oskarżonego z braku innych przyczyn aresztowania trzeba by było wypuścić na wolność i czekać, czy nie zostanie ustalony fakt wpływania jego na sprawę. Takie zaś ustalenia są rzadkie, bo jeżeli np. świadek dał się namówić do fałszywych zeznań, to nie przyjdzie on przecież o tem meldować i sprawa w rezultacie przybierze obrót niepożądany dla wymiaru sprawiedliwości.

Trzeci wypadek, dający podstawę do aresztowania zachodzi wtedy, gdy oskarżony niema stałego miejsca zamieszkania i określonego źródła utrzymania lub gdy nie można ustalić jego tożsamości. Przyczyny te dają się łatwo ustalić i nie wymagają bliższego omówienia.

Ostatnią nareszcie podstawą aresztowania może służyć nałogowość, zawodowość lub recydywa. Przez nałogowość rozumiemy — stałą skłonność ku popełnianiu tego samego przestępstwa, przez zawodowość — stworzenie sobie z popełniania przestępstwa dochodu, a przez recydywę — stwierdzenie odbycia kary za przestępstwo jednorodne. Przyczyny powyższe są również łatwe do stwierdzenia na podstawie wyciągu z rejestru karnego.

Przechodząc teraz do kaucji i poręczania jako środków zapobiegawczych, które, jak zaznaczają motywy ustawodawcze, można stosować tylko wówczas, gdy istnieją przyczyny, wymagane dla aresztowania, należy podkreślić, że taki pogląd nie znajduje oparcia w praktycznem skutku zastosowania kaucji i poręczenia. Jak wyżej zostało podane, aresztowanie może nastąpić np. wtedy, gdy zachodzi obawa ukrywania się oskarżonego, wpływania przez niego na bieg sprawy i t .d. Powstaje pytanie, czy złożenie przez oskarżonego kaucji lub poręczenia zapobiegnie jego ucieczce lub wpływaniu na sprawę? Niewątpliwie oskarżony, złożywszy kaucję lub poręczenie, jeżeli będzie chciał ukryć się, przed odpowiedzialnością, to się napewno ukryje, jeżeli będzie chciał wpływać na sprawę, uczyni to, pozostając na wolności. Liczenie się z tem, że w pierwszym wypadku kaucja może przepaść na rzecz Skarbu, nie będzie dla niego hamulcem, któryby go powstrzymał od ucieczki, a dla Państwa zysk, osiągnięty z przepadej kaucji, nie będzie równoznaczny z tym wynikiem, jaki nastąpiłby w razie osądze-

nia sprawcy. Z tego widzimy, że inne skutki osiągamy przy zastosowaniu aresztowania i inne przy kaucji i poręczeniu i utożsamiać tych środków ze sobą nie można, chyba tylko w jednym wypadku: w razie wyznaczenia tak wysokiej kaucji lub poręczenia, którychby ani oskarżony ani trzecia osoba złożyć nie mogli. Wtedy tylko można twierdzić, że kaucja lub poręczenie zastępuje aresztowanie. Wyznaczenie kaucji lub poręczenia w takiej wysokości, która jest możliwa do złożenia, należy traktować, jako samodzielne środki zapobiegawcze, nie mające nic wspólnego z celami i skutkami, jakie osiągamy przez aresztowanie. Dlatego też, zdaniem mojem, postanowienie o kaucji lub poręczeniu nie wymaga tego uzasadnienia, jakie potrzebne jest dla aresztowania. Pogląd ten znajduje poniekąd oparcie w treści art. 173 K. P. K., żądającego przy wyznaczeniu kaucji lub poręczenia uwzględnienia stopnia zamożności składającego kaucję, czyli określenia jej w rozmiarze, możliwym do złożenia. Kończąc omówienie aresztowania, kaucji i poręczenia, trzeba jeszcze raz podkreślić, że zastosowanie ich winno być, przy uwzględnieniu warunków, wymaganych przez ustawę, pozostawione swobodnej ocenie sędziego w związku z rodzajem, charakterem, znaczeniem społecznem i państwowem przestępstwa, oraz osobą sprawcy na tle całokształtu sprawy w możliwie jaknajszerszem ujęciu. Wytyczne w kierunku tej oceny sędzia znajdzie w swojem doświadczeniu, praktyce i znajomości życia.

Pozostałe środki zapobiegawcze: dozór policji, sołtysa lub innej władzy oraz zakaz wydalania się z miejsca stałego zamieszkania — w praktyce wielkiej korzyści nie przynoszą. Stosować je można zasadniczo przy wszystkich przestępstwach. Dozór policji, polegający zwykle na zobowiązaniu meldowania się w policji w określonym terminie, bywa czasami bardzo uciążliwy; zdarza się często, że oskarżeni proszą o zamianę dozoru na surowszy środek: kaucję lub poręczenie, aby tylko uniknąć chodzenia do policji.

Powyższe uwagi nie wyczerpują całokształtu kwestji środków zapobiegawczych. Miały one na celu poruszenie tych wątpliwości, jakie nasunęły się przy pobieżnej analizie przepisów K. P. K., dotyczących tej dziedziny, w związku z motywami ustawodawczemi i praktyką.

KAROL CZAŁCZYŃSKI

Policja sesyjna.

ROZDZIAŁ I.

Pojęcie policji sesyjnej.

I. Policja sesyjna (Sitzungspolizei, police d'audience) jest dziedziną *w nauce* po macoszemu potraktowaną. *Ustawodawca* również ostatniego słowa nie wypowiedział. Policja sesyjna to znajda, do której nikt się przyznać nie chce: nie ustalono dotychczas ani nazwy ani charakteru tej instytucji prawnej. Jest to dziwne, zwłaszcza, że ujmując rzecz logicznie, policja sesyjna powinna wiekiem dorównać sądownictwu, to jednak jej pojęcie dotychczas nie zostało skrystalizowane.

II. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 6 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12 z 7 lutego 1928 r. poz. 93), zawierające prawo o ustroju sądów powszechnych zajmuje się policją sesyjną w rozdziale dziewiątym. *Miejsce*, w którem się te przepisy znajdują nie wpływa wcale na ułatwienie ustalenia pojęcia tej instytucji prawnej. Przepisy te (rozdz. IX), znajdują się w dziale pierwszym, zatytułowanym „Sądy", po rozdziale omawiającym podział czynności w sądach (rozdz. VIII) i przed przepisami o administracji sądowej i nadzorze nad sądami i sędziami (rozdz. X.).

Już pierwszy projekt referenta Stefki (Komisja Kodyfikacyjna R. P. Podkom. ustroju sądownictwa t. I, Lwów 1925, str. 12 i n.) rozdział IV, o utrzymaniu powagi sądów w czasie czynności sądowych umieścił przed przepisami omawiającemi administrację sądową (rozdz. V), a takie same miejsce przeznaczyły tym przepisom projekty podkomisji.

Takie umiejscowienie przepisów naprowadzać mogłoby myśl, że projektodawcy uważają policję sesyjną za instytucję z dziedziny *administracji sądowej*. Jednak tak nie jest, albowiem ustawodawca wyraźnie wyodrębnił przepisy o policji sesyjnej, omawiając przepisy dotyczące administracji sądowej oddzielnie i w innem miejscu. Policja sesyjna jest bowiem czynnością pomocniczą w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości (w rozumieniu art. 1, prawa o ustroju sądów powszechnych, a nie jest administracją sądową o której mowa jest w art. 65 tegoż prawa o ustroju sądów powszechnych.

III. Czy zatem skazanie w wykonaniu policji sesyjnej jest charakteru *karnego* czy też *dyscyplinarnego?* Władza dyscyplinarna jest odpowiednikiem szczególnego stosunku władzy stałej natury nad osobami. Chwilowy pobyt na sali rozpraw sądowych takiego stosunku nie wytwarza, zresztą na to pytanie znajdujemy odpowiedź w art. 61 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych, gdzie mowa jest o tem, że skazanie na mocy przepisów o policji sesyjnej nie wyklucza odpowiedzialności karnej ani dyscyplinarnej. Skazanie to zatem nie jest ani charakteru karnego ani też dyscyplinarnego, a *jest swoistem skazaniem*....

IV. Istnieje też pogląd, iż policja sesyjna jest *policją procesową* [1]). U nas stanowisko takie zdaje się zajmować Aleksander Mogilnicki [2]), który twierdzi, że cały rozdział o utrzymaniu powagi sądów w czasie czynności sądowych nie należy do ustawy o ustroju sądownictwa, albowiem są to *przepisy czysto procesowe*, określające pewną stronę *władzy* dyskrecjonalnej *przewodniczącego*. Jak wiadomo powyższe votum separatum Mogilnickiego nie uzyskało większości i przepisów o utrzymaniu powagi sądów nie skreślono z prawa o ustroju sądów powszechnych, przytem w uzasadnieniu stanowiska przeciwnego podano [3]), że przepisy o utrzymaniu powagi sądów i porządku w czasie

---

1) Schmidt. Lehrbuch des deutschen Zivilprozessrechts, 2-te Auflage, Leipzig 1906, str. 653.

2) Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Podkomisja ustroju sądownictwa, tom I, Lwów 1925, str. 165 (180).

3) Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Podkomisja ustroju sądownictwa, tom II, str. 228 (236 i n.).

czynności sądowych mają jednakowe znaczenie w sprawach karnych, jak cywilnych, spornych, czy niespornych, i że jako wspólne wszystkim działom czynności sędziowskich winne być zamieszczone w ustawie o ustroju, co nie wyłącza szczególnych w tym przedmiocie przepisów w ustawach o postępowaniu cywilnem i karnem.

Podobne stanowisko zajmują tezy wyjaśniające [1]), mające zastąpić brakujące motywy, gdzie ustalono, że umieszczenie przepisów tych w prawie ustrojowem spowoduje ujednostajnienie zarządzeń porządkowych. Charakter ich jednak jest subsydjarny, a pierwszeństwo mają przepisy procesowe. Jak widzimy w tym sporze o miejsce dla tych przepisów jedynie Mogilnicki powołuje się na ich charakter, natomiast inni posługują się motywami unifikacyjnemi.

V. Dla zajęcia stanowiska w tym sporze należy przedewszystkiem stwierdzić, ze *policja procesowa* jest częścią składową władzy przewodniczącego, służącą do uruchomienia postępowania sądowego. Policja procesowa ma na celu sprawienie za pomocą odpowiednich środków, by z jednej strony istniał porządek i kolejność dozwolonych czynności procesowych, a z drugiej strony, by osoby biorące udział w sprawie nie przedsiębrały niedozwolonych lub procesowo niecelowych czynności procesowych. Natomiast *policja sesyjna* jest częścią władzy sądowej, to jest częścią ogółu zadań włożonych na sądy dla sprawowania wymiaru sprawiedliwości; jej zadaniem jest usunięcie niezwiązanych z procesem a szkodliwych wpływów i nie odbija się ani formalnie ani materjalnie na toku i ukształtowaniu się procesu [2]).

Policja sesyjna jest więc swoistą władzą dyskrecjonalną wymierzania kary porządkowej i wydawania zarządzeń porządkowych (art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych) w obronie miru sądowego, będącego swoistym mirem domowym [3]).

Z tych względów uznać należy, że słusznie przepisy o policji sesyjnej, spełniającej samoistne zadanie pomocnicze i odmienne od policji procesowej, znalazły się w prawie ustrojowem.

Oczywiście, jeżeli chodzi o rozprawę główną w postępowaniu karnem, to zastosowanie mieć będą przedewszystkiem specjalne przepisy kodeksu postępowania karnego, zawarte w rozdziale drugim księgi siódmej, omawiające ogólny porządek rozprawy głównej (art. 312 k. p. k.).

ROZDZIAŁ II.

Podmioty prawa policji sesyjnej.

I. W pierwszym projekcie referenta Stefki [4]) znajdywał się art. 51, opiewający, iż *obowiązkiem* sądu jest staranie o utrzymanie powagi sądu oraz spokoju i porządku w czasie czynności sądowej. Nakaz

---

[1]) Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 19 z 1 paźdz. 1928 r.; okólnik № 1422 (I. U.) 28, dotyczący prawa o ustroju sądów powszechnych, str. 359 (379).

[2]) Dr. L. Levin. Richterliche Prozessleitung und Sitzungspolizei in Theorie und Praxis, Berlin, 1913, str. 223, n.

[3]) E. Ulmer, Die Sitzungspolizei der ordentlichen Gerichte. Greifswald 1918, str. 39 — 44.

[4]) Komisja Kodyfikacyjna Rzeczypospolitej Polskiej. Podkomisja ustroju sądownictwa, tom I, Lwów 1925, str. 12 i n.

powyższy powtarzany później jeszcze w niektórych projektach nie wszedł do obowiązującego dziś prawa o ustroju sądów. Z nakazu tego wypływać miała teza, że zasadniczo uprawnienia te należą *tylko* do kompetencji *sądu*. Po usunięciu tego przepisu wyraźnie występują na widownię dwa podmioty prawa policji sesyjnej: *przewodniczący* i *sąd*.

II. *Przewodniczący sądu*, w myśl art. 60 § 1. prawa o ustroju sądów powszechnych, może *upomnieć* osobę, która narusza powagę, spokój lub porządek czynności sądowych a po bezskutecznem upomnieniu może ją *wydalić*. Przepis powyższy nie nakłada już na przewodniczącego obowiązku, lecz daje mu jedynie *możność* upomnienia lub wydalenia.

III. Nie ulega wątpliwości, że upomnienie i wydalenie należy do uprawnień *przewodniczącego*. Jednak nie wspomniano przytem nic o uprawnieniach pozostałych członków składu sądzącego. Zarówno rola sędziego w komplecie jako też cel policji sesyjnej wskazują na to, że członek składu sądzącego może się zwrócić do przewodniczącego, by skorzystał ze swoich uprawnień, wypływających z art. 60 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych, uprawnienia te wypływają poniekąd z przepisu art. 60 § 2 tegoż prawa, który wydalenie strony oddaje sądowi i uzależnia je od bezskuteczności pouczenia przez przewodniczącego. Gdyby więc przewodniczący nie uprzedził strony o skutkach prawnych ich nieobecności — sąd nie mógłby wykonać swych uprawnień, polegających na wydaleniu uczestników sprawy w razie gdyby nadal zachowali się niewłaściwie. A zatem uprawnienia z art. 60 § 1 prawa o ustroju należą do przewodniczącego sądu, ale *każdy z członków składu sądzącego* może postawić wniosek, by przewodniczący sądu skorzystał z powyższych uprawnień.

IV. W dalszym ciągu powstać może pytanie, czy *strona* w procesie lub inny *uczestnik* sprawy może postawić podobny *wniosek*, by przewodniczący skorzystał ze swoich uprawnień wypływających z art. 60 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych.

Odróżnić tu należy dwie ewentualności naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych: *ze szkodą* dla strony lub uczestnika sprawy *lub bez ich szkody*. Jeżeli uchybienie dotyczy osoby składającej wniosek, to uznać należy stosowność tego wniosku. W pozostałych zaś wypadkach będzie to bezprawnem wdzieraniem się w uprawnienia przewodniczącego sądu i uważane być może za napaść wnioskodawcy na przewodniczącego przez swoiste wskazanie, że źle broni powagi sądu, którego jest przewodniczącym.

V. Podmiotem policji sesyjnej jest wreszcie *sąd*. Sąd należy rozumieć jako sąd powszechny w rozumieniu art. 1 § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych; będą to zatem sądy grodzkie, oraz sędziowie pokoju, sądy okręgowe, (także jako trybunały w sądzie przysięgłych), sądy apelacyjne i Sąd Najwyższy (w składzie 3 sędziów, 7 sędziów, całej izby lub na zgromadzeniu ogólnem).

W zasadzie sądy okręgowe orzekają w składzie trzech sędziów (art. 23, § 1), podobnie sądy apelacyjne (art. 34) i Sąd Najwyższy (art. 39). Tak należy rozumieć sąd w przepisach o policji sesyjnej. Nie zmieni się postać rzeczy z tego powodu, że na mocy prawa o ustroju sądów powszechnych w składzie sądzącym znaleźć się może (art. 23,

§ 2), sędzia grodzki; sędzia sądu dla nieletnich (art. 22, § 2); sędzia handlowy (art. 21, § 2); lub wreszcie asesor sądowy (art. 282 Nr. 2).

VI. Artykuł 273, § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych wprowadza sądy okręgowe jednoosobowe na okres 10-ciolecia w sprawach karnych dla nieletnich i w postępowaniu uproszczonem oraz dla niektórych spraw cywilnych; jednoosobowo rozpoznaje sprawy sąd grodzki (art. 14) lub też sędzia pokoju (art. 15).

Jest rzeczą jasną i zrozumiałą, że w sądzie jednoosobowym przewodniczący skupia w sobie udzieloną w przepisach o policji sesyjnej władzę przewodniczącego i sądu, gdyż tam *przewodniczący jest jednocześnie „sądem"*. Wspomina o tem § 140 regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych, grodzkich [1]), który stwierdza, że z uprawnień przewodniczącego i sądu korzysta sędzia orzekający jednoosobowo.

VII. Regulamin ogólny wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich (§ 140) w zgodzie z tezami wyjaśniającemi zawartymi w okólniku Nr. 1422 (I. U.) 28, dotyczącym prawa o ustroju sądów powszechnych (str. 379) zaznacza, iż z uprawnień przysługujących na mocy art. 60 — 64 prawa o ustroju sądów powszechnych przewodniczącemu i sądowi korzysta również *sędzia śledczy i delegowany* (wyznaczony, wezwany), o ile przepisy postępowania sądowego nie zawierają odmiennych postanowień.

VIII. Ani prawo ustrojowe ani rozporządzenie wykonawcze ani tezy wyjaśniające nic nie wspominają o asesorze. Należy więc rozstrzygnąć czy z powyższych uprawnień przewodniczącego i sądu, przysługujących sędziemu jednoosobowemu korzysta również asesor sądowy.

W myśl art. 260 prawa o ustroju sądów powszechnych zamianowanemu przez Ministra Sprawiedliwości asesorowi sądowemu na oznaczony przeciąg czasu prezes sądu apelacyjnego może powierzyć pełnienie czynności sędziowskich nie wyłączając śledztw. Pełniąc czynności sędziowskie, włączając w to śledztwa, asesor sądowy będzie podmiotem policji sesyjnej.

W zasadzie w zakres czynności sędziowskich asesora nie może wchodzić wydawanie wyroków, jednak na mocy przepisów przechodnich (art. 282, § 2 prawa o ustroju) aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości — asesorowie sądowi mogą pełnić zastępczo czynności sędziego grodzkiego.

Otóż jeżeli chodzi o okres przejściowy, kiedy asesor sądowy zastępuje sędziego grodzkiego, to bezsprzecznie rozporządzając wszelkiemi atrybucjami sędziego grodzkiego, będzie mógł również korzystać z uprawnień wypływających z art. 60 — 64 prawa o ustroju sądów powszechnych. Do rozstrzygnięcia pozostaje wypadek zwykły, gdy asesor sądowy nie będzie miał prawa wydawania wyroków. Odpowiedzieć na to pytanie można, ustalając zakres działania asesora sądowego w tym czasie. Nie ulega wątpliwości, że asesor sądowy samodzielnie, czy też jako delegowany będzie badał świadków na rozprawach w sądzie i sprawdzać inne dowody. Jest rzeczą pewną, że ustawodawca chce chronić posiedzenie takie narówni z innemi posiedzeniami, któ-

---

[1]) Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 24 grudnia 1928 r. (Dz. Ust. R. P. № 104 (28, poz. 934).

rych przewodniczący uprawniony jest do wyrokowania. Zresztą *orzeczenie tej kary porządkowej nie jest ferowaniem kary kryminalnej* i nie podpada pod zasadniczy zakaz wydawania wyroków przez asesorów sądowych. *Asesor sądowy tedy zawsze, a więc również po ustaniu okresu przejściowego, będzie podmiotem policji sesyjnej.*

ROZDZIAŁ III.

Przedmioty prawa policji sesyjnej.

I. W art. 60, § 1 prawa o ustroju sądów powszechnych powiedziano, że przewodniczący może upomnieć, ewentualnie wydalić *osobę* a więc każdą osobę, która narusza powagę, spokój lub porządek czynności sądowych, podobnie w razie cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych, albo ubliżenia sądowi, innej władzy lub osobom biorącym udział w sprawie, sąd może skazać *winnego* (art. 61), a więc każdego winowajcę.

Z zestawienia tego wynika, że w zasadzie przedmiotem policji sesyjnej jest *każda osoba*, która stanie się winną naruszenia przepisów o policji sesyjnej, popełniając przestępstwo sesyjne (delit d'audience).

II. Z tak szeroko ujętej gromady przedmiotów policji sesyjnej art. 60 § 2 prawo o ustroju wyróżnia *uczestników sprawy*. Kto jest uczestnikiem sprawy? W zasadzie w procesie karnym będzie uczestniczyć w sprawie: skład kompletu sądzącego, oskarżyciel publiczny (art. 52 k. p. k.), oskarżyciel prywatny (art. 60 k. p. k.), oskarżyciel posiłkowy (art. 70 k. p. k.), pokrzywdzony (art. 74 k. p. k.), jego ojciec, matka, opiekun lub osoba pod której pieczą pozostaje (art. 61 k. p. k.), jego małżonek, rodzice, dzieci i wnukowie (art. 65 k. p. k.), urzędowy przedstawiciel osoby prawnej (art. 63 k. p. k.), podejrzany i oskarżony (art. 79 k. p. k.), obrońcy (art. 86 i 93, § 2 k. p. k.), pełnomocnicy (art. 97 k. p. k.), świadkowie (art. 98 k. p. k.), biegli (art. 124), tłumacze (art. 140 k. p. k.), osoby, które złożyły kaucję lub poręczenie (art. 173 k. p. k.), i wogóle *wszystkie osoby wpływające do sprawy w przeciwstawieniu do* nieuczestniczącej w danej sprawie *publiczności.*

Ściślejszy niż ten dwudział będzie jednak podział tej masy na trzy części, t. j. na *osoby, przed któremi toczą się obrady, osoby rozprawiające i na nieuczestniczącą w danej sprawie publiczność* [1]).

Pierwotnie i ten podział nie był przyjęty przez prawo polskie, albowiem prokuratora zrównano nie z obrońcą a z sądem. Dopiero ustawa z 4 marca 1929 r. (w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r., zawierającego „Prawo o ustroju sądów powszechnych" (Dz. U. R. P. z r. 1928 Nr. 12, poz. 93), z sądem zrównała również adwokata [2]). Jednakże dotyczy to rozprawy prawnej w procesie karnym, gdzie pod tym względem nie wprowadziła nowela żadnych zmian w nierówności stron przy stosowaniu dyskrecjonalnych uprawnień policji sesyjnej.

---

1) Max Bonnem, Die Sitzungspolizei der deutschen ordentlichen Gerichte Greifswald 1919, str. 19, n.

2) Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z 3 lutego 1930 r. № 5, poz. 43.

III. W myśl § 136 regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich *osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu* przewodniczący może upomnieć, a w razie bezskuteczności tego środka — wydalić. Osoby wojskowe tedy na równi z innemi podlegają zarządzeniom porządkowym przewidzianym w art. 60 prawa o ustroju sądów powszechnych, natomiast o ukaranie, o którem mowa jest w art. 61 tegoż prawa sąd zwraca się do władz wojskowych. W tym celu przesyła się władzy wojskowej odpis protokułu względnie części protokułu, zawierającego opis zachowania się osoby winnej.

Do podlegających sądownictwu wojskowemu w rozumieniu art. 61, § 3 prawa o ustroju sądów powszechnych należą osoby, wymienione w art. 153 część I rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 w sprawie kodeksu karnego wojskowego (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 328).

Będą to zatem:

1. Osoby wojskowe, będące w czynnej służbie wojskowej;
2. Oficerowie i podoficerowie zawodowi w stanie nieczynnym;
3. Inwalidzi wojskowi, umieszczeni w zakładach wojskowych dla nich przeznaczonych;
4. Osoby należące do załogi okrętu, znajdującego się w służbie lub wzięte w charakterze służbowym na pokład takiego okrętu;
5. Osoby, które przebywają przy jednostce zmobilizowanej lub będącej poza granicami Rzeczypospolitej na mocy jakiegokolwiek stosunku służbowego lub umownego, albo wogóle przy takiej jednostce znajdują się lub jej towarzyszą;
6. Osoby, należące do załogi lub wzięte w charakterze służbowym na pokład statku, wcielonego czasowo do marynarki wojennej w razie mobilizacji lub wojny,
7. Jeńcy wojenni, pozostający pod nadzorem wojennym;
8. Inne osoby z mocy specjalnych przepisów ustawowych.

Jednak już w zupełności narówni z niewojskowemi podlegają policji sesyjnej w sądach powszechnych osoby wymienione w części II art. 153 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. w sprawie kodeksu karnego wojskowego (Dz. U. R. P. Nr. 36/28 poz. 328), podlegające sądownictwu wojskowemu tylko za niektóre przestępstwa.

U podstaw tego rozgraniczenia leży dążność ustawodawcy do uniezależnienia osób wojskowych od jurysdykcji sądów powszechnych, które nie tylko pozbawieniem wolności ale nawet grzywną osób wojskowych karać nie mogą. Skoro jednak chodzi o osoby, które wyjątkowo za niektóre przestępstwa podlegają sądownictwu wojskowemu, to te w całej pełni podlegać winne przepisom o policji sesyjnej sądów powszechnych, których kompetencji podlegają.

Z żądaniem ukarania osoby, podlegającej sądownictwu wojskowemu należy się zwrócić do jej przełożonej władzy, a jeżeli władza ta jest nieznana — do najbliższej komendy miejscowej (§ 138 reg. ogólnego).

IV. Nie wspomniano nigdzie *o osobach zakrajowych.* Z zastrzeżeniem prawa retorsji orzecznictwu polskich sądów karnych nie podlegają (art. 31 k. p. k.):

a) naczelnicy obcych państw;
b) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych;
c) osoby, należące do pocztu uwierzytelnionego w Polsce przedstawicielstwa dyplomatycznego państwa obcego;
d) członkowie rodzin osób, wymienionych pod lit. a, b, c, razem z niemi zamieszkali;
e) służba osób, wymienionych pod lit. a, b, jeżeli ma obywatelstwo tego samego państwa, co te osoby;
f) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw, umów lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych.

Nie ulega wątpliwości, że do tych osób mają zastosowanie zarządzenia porządkowe przewodniczącego, a jeżeli osoby te uczestniczą w sprawie to również i postanowienia sądu *o wydaleniu* (art. 61 prawa o ustroju). Natomiast nie będą miały do tych osób zastosowania nietylko kary pozbawienia wolności, ale nawet kary grzywny porządkowej, a orzeczenie takie nakładające kary porządkowe byłoby z samego prawa nieważne na mocy art. 12 k. p. k.

V. W myśl art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych zarządzenia porządkowe przewodniczącego oraz kary porządkowe wymierzane przez sąd nie mają zastosowania *do składu sądzącego*. Jednak nie wspomniano nic *o sędziach*, nie należących do składu sądzącego a występujących bądź w roli uczestnika sprawy lub w roli zwykłego widza albo też zgodnie z art. 93 k. p. k. w roli obrońcy z urzędu.

W tym wypadku należy pamiętać, że, w myśl art. 81, § 1 prawa o ustroju, pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej zarówno sądowej jak i administracyjno-karnej, tudzież pozbawienie go wolności, dopuszczalne jest tylko za poprzednią zgodą właściwego sądu dyscyplinarnego, przewidzianego w art. 137 i n. prawa o ustroju sądów powszechnych.

Gdyby więc sędzia, nie należący do składu sądzącego, stał się winnym cięższego naruszenia powagi, spokoju lub porządku czynności sądowych albo ubliżenia sądowi, innej władzy lub osobom biorącym udział w sprawie, to porządkowe skazanie go mogłoby nastąpić jedynie po zapadnięciu uchwały zezwalającej w myśl art. 81 prawa o ustroju.

VI. Zastrzeżenie art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych dotyczy składu sądzącego, a więc nietylko zawodowych sędziów koronnych w rozumieniu działu pierwszego prawa o ustroju sądów powszechnych, ale również i wchodzących w skład kompletu sądzącego sędziów handlowych (art. 209 — 213 prawa o ustroju), lub asesorów sądowych (art. 260 i 283 prawa o ustroju).

Jednak sędzia handlowy, i asesor sądowy niewchodzący w skład kompletu sądzącego podlegają bez żadnych zastrzeżeń zarządzeniom porządkowym przewodniczącego i karom porządkowym wymierzanym przez sąd.

VII. O sędzi pokoju i jego zastępcy w przepisach o utrzymaniu powagi sądu nic nie wspomniano. Oczywiście podlegają oni bez zastrzeżeń policji sesyjnej w razie popełnienia przestępstwa typu policji sesyjnej (delit d'audience).

VIII. *O przysięgłych* również niema wzmianki. Ani przysięgli nie są zawodowymi sędziami koronnymi w rozumieniu działu pierwszego prawa o ustroju sądów powszechych ani też ława przysięgłych nie jest składem kompletu sądzącego, którym w sądzie przysięgłych będzie jedynie *trybunał*.

Zarządzenia porządkowe przewodniczącego i kary porządkowe, wypływające z przepisów o policji sesyjnej mają zatem zupełne do przysięgłych zastosowanie, czy to w swoistym wypadku przewidzianego w art. 418, § 2 k. p. k. przerywania lub krytykowania przewodniczącego w chwili gdy wyjaśnia przysięgłym okoliczności wskazane w art. 418, §1 k. p. k., jak i we wszystkich wypadkach gdy policja sesyjna wobec ogółu winowajców innych zastosowanie mieć może.

IX. Artykuł 63 prawa o ustroju sądów powszechnych narówni z sędziami składu sądzącego z pod zarządzeń przewodniczącego i kar porządkowych wymierzanych przez sąd wyłącza również *prokuratora*. Jednak zarządzenia porządkowe przewodniczącego i kary porządkowe, wymierzane przez sąd będą miały zastosowanie do prokuratora, nie biorącego udziału w sprawie.

X. W myśl art. 56 k. p. k. o ile prokurator sam nie działa, to w sprawach przed sądami grodzkiemi wnoszą i popierają oskarżenie: a) *policja państwowa;* b) ponadto *inne organa administracji*, w granicach zakreślonych przez poszczególne ustawy.

Otóż policja państwowa i inne organa administracji nie korzystają z wyłączenia przewidzianego w art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych dla prokuratora, biorącego udział w sprawie i do tych oskarżycieli zastosowanie mieć będą zarządzenia porządkowe przewodniczącego i kary porządkowe wymierzane przez sąd.

XI. Nie wymieniono również w przepisach o utrzymaniu powagi sądu *aplikanta sądowego, członka sekretarjatu i woźnego sądowego*.

Do osób tych mają zastosowanie zarządzenia przewodniczącego i kary porządkowe wymierzane przez sąd nawet w tych wypadkach, gdy aplikant sądowy lub członek sekretarjatu prowadzą protokuł, a woźny pilnuje porządku na sali w czasie rozprawy sądowej. Przed nowelą jednak z dobrodziejstwa art. 63 prawa o ustroju mógł korzystać aplikant, jako obrońca z urzędu (art. 93 k. p. k.).

XII. Prawo nie wyróżnia również *posłów i senatorów*. Do nich mają tedy zastosowanie przepisy o zarządzeniach porządkowych przewodniczącego oraz o karach porządkowych wymierzanych przez sąd. § 139 regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich przypomina, że *pozbawienie wolności* może być zastosowanie do posła lub senatora *tylko z zachowaniem przepisu art. 21 Konstytucji*, który m. in. opiewa, że przez cały czas trwania mandatu posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-sądowej, karno-administracyjnej i dyscyplinarnej, ani pozbawieni wolności bez zezwolenia Sejmu.

Przewodniczący może upomnieć posła lub senatora; przewodniczący lub sąd mogą ich wydalić. Sąd może skazać posła lub senatora na grzywnę, jednak bez zamiany tego skazania na pozbawienie wolności. Zastępcze pozbawienie wolności może mieć zastosowanie dopiero po wykonaniu warunków podanych w art. 21 Konstytucji.

XIII. W myśl art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych w pierwotnej redakcji kary pozbawienia wolności nie mają zastosowania do rzeczników stron w danej sprawie. Myśl tę powtarza § 135 regulaminu ogólnego wewnętrznego urzędowania sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, wskazując, iż grzywna na którą skazano rzecznika strony w danej sprawie nie ulega zamianie na karę pozbawienia wolności. Definicji rzecznika nie znajdujemy. Artykuł 310 k. p. k. wymienia *obrońcę lub pełnomocnika* strony. *Rzecznika* pojmować wolno w granicach prawa o ustroju sądów powszechnych i kodeksów postępowaia cywilnego i karnego.

Wmyśl art. 86 k. p. k. w sprawach karnych przed wszystkiemi sądami w granicach Polski obrońcą może być tylko: a) osoba wpisana w Polsce na listę adwokatów b) profesor lub docent prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez Państwo uznanej.

W myśl art. 14 przepisów wprowadzających k. p. k. oprócz wyżej wymienionych osób, obrońcami mogą być osoby, które w dniu 1 lipca 1929 r. są obrońcami na zasadzie przepisów dotychczasowych.

Na mocy art. 15 i 17 tychże przepisów wprow. k. p. k. Minister Sprawiedliwości w ciągu lat dziesięciu, a Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie i Krakowie w ciągu lat pięciu, mogą mianować obrońców.

Wreszcie z zastrzeżeń art. 63 prawa o ustroju sądów powszechn. w pierwotnej redakcji korzystać mogli aplikanci adwokaccy, którzy w myśl art. 14 § 2 przepisów wprow. k. p. k. — mogą występować przed sądami w charakterze obrońców.

Sprawa naogół prosta została skomplikowana nowelą, albowiem *ustawa z 4 marca 1929 r.* w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r., zawierającego „Prawo o ustroju sądów powszechnych“ (Dz. M. R. P. z r. 1928 Nr. 12 poz. 93), która z pod zarządzeń i skazań porządkowych narówni z sądem i prokuratorem wyłącza *adwokata*, jako rzecznika w danej sprawie. W ten sposób zwiększając ochronę adwokatów zmniejszono ją profesorom i docentom prawa polskiej szkoły akademickiej państwowej lub przez Państwo uznanej, obrońcy i aplikantowi adwokackiemu, która to kategorja osób po noweli zupełnie z dobrodziejstwa art. 63 prawa o ustroju sądów powszechnych korzystać nie będzie. Pozbawiono tego dobrodziejstwa nawet z reguły nietykalnego sędziego, jeżeli występuje jako obrońca z urzędu na mocy art. 93 k. p. k. Sytuacja jest więc taka, że jeżeli rzecznikiem w sprawie jest adwokat to niewolno nawet go upomnieć, a jeżeli rzecznikiem jest sędzia to wolno go upomnieć, a jeżeli rzecznikiem jest prfesor prawa — wolno go nawet skazać na pozbawienie wolności do 3 dni (art. 61 prawa o ustroju). Jest to oczywiste przeoczenie, wynikłe z pośpiechu. Tenże artykuł 17 noweli, wprowadził rozdwojenie traktowania samych adwokatów, albowiem w myśl art. 63 prawa o ustroju nie wolno nawet upomnieć adwokata, jako rzecznika w danej sprawie, ale w czasie rozprawy głównej w procesie karnym, tegoż adwokata nietylko upomnieć wolno, ale przewodniczący może odebrać mu głos, a sąd usunąć go może od udziału w sprawie. (patrz niżej art. 309 i 310 k. p. k.).

Tę ostatnią rozbieżność częściowo usunąć pragnie art. 3 projektu rządowego ustawy z dn. 4/3 1930 r. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego

1928 r., zawierającego „Prawo o ustroju sądów powszechnych". (Dz. U. R. P. Nr. 12 poz. 3), w brzmieniu ustawy z dnia 4 marca 1929 r. (Dz. U. R. P. z 1930 r. Nr. 5 poz. 43), przez zastąpienie w art. 63 prawa o ustroju wyrazów „prokuratora, oraz adwokata, jako rzecznika strony w danej sprawie" wyrazami „i do prokuratora o grzywny i kary pozbawienia wolności — do adwokata, jako rzecznika strony w danej sprawie", który w ten sposób chce znów podporządkować adwokata *zarządzeniom* porządkowym przewodniczącego i sądu.

Jednak projekt ten de lege ferenda nie poprawia zmian wytkniętych powyżej w stosunku do profesorów i sędziów, można to poprawić, skreślając czy to w tekście noweli czy też w tekście projektu rządowego, z art. 63 słowa „adwokata, jako". W ten sposób zostaną zrównani wszyscy rzecznicy, którzy bez wyjątku wszyscy podlegają odpowiednim władzom dyscyplinarnym podobnie do adwokatów.

XIV. W myśl art. 63 k. p. k. w imieniu pokrzywdzonej osoby prawnej oskarżenie wnosi i popiera jej ustawowy przedstawiciel. Należy rozstrzygnąć pytanie, czy ustawowy przedstawiciel osoby prawnej będzie rzecznikiem w znaczeniu art. 63 prawa o ustroju. Za przyrównaniem ustawowego przedstawiciela osoby prawnej do rzecznika w znaczeniu art. 63 prawa o ustroju nic nie przemawia. Gdybyśmy dyrektora spółki akcyjnej albo prezydenta miasta przyrównali do rzeczników, to również to samo musielibyśmy uczynić z małżonkami, rodzicami, dziećmi, wnukami i opiekunami osób pokrzywdzonych. Ustawowy przedstawciel osoby prawnej reprezentuje ją i może ustanawiać, podobnie jak osoby fizyczne, swoich rzeczników z pośród adwokatów, profesorów, docentów, obrońców i aplikantów adwokackich. Poza tymi osobami niema rzeczników w znaczeniu art. 63 prawa o ustroju.

(dok. nast.).

ZYGMUNT SITNICKI.

Środki zapobiegawcze w „Aktach wzorowych" prof. A. Mogilnickiego.

Już po napisaniu artykułu naszego p. t. Środki zapobiegawcze według K. P. K. drukowanego w Nr. IX „Głosu Sądownictwa", ukazała się nakładem księgarni Hoesicka w Warszawie książka d-ra A. Mogilnickiego p. t. „A k t a w z o r o w e w sprawie karnej według polskiego kodeksu postępowania karnego". Sz. autor wyjaśnia w przedmowie, że w dziele swem pragnie dać „próbę pokazania, jak w rzeczywistości będzie wyglądał tok polskiego procesu karnego według nowego kodeksu", w tej formie, którą autor „chciałby widzieć w prawdziwych aktach sądowych". Książka p. Mogilnickiego wywołała wśród sądowników wiele zastrzeżeń i krytyk. Oczywiście, nie będziemy tu w tej chwili omawiać wszystkich, budzących wątpliwości tez sz. autora. Nie możemy natomiast powstrzymać się od zbadania, jak też wygląda w praktyce „wzorowej" stosowanie środków zapobiegawczych. Okazuje sę bowiem, że p. Mogilnicki, jako praktyk, ma zupełnie inne poglądy na stosowanie środków zapobiegawczych, niż tenże p. Mogilnicki, jako teoretyk. Jest to najlepszym dowodem, że krytykowana przez nas doktryna jego ma wartość czysto literacką. Ale oto przykłady.

Na str. 64 znajdujemy pierwsze („wzorowe") postanowienie o zastosowaniu środka zapobiegawczego. Uzasadnienie postanowienia jest niezwykle charakterystyczne: „Jeden z d o m n i e m a n y c h członków tejże bandy, Antoni Grzelak. będący pod względem majątkowym i familijnym w takiem samem m n i e j - w i ę c e j położeniu, jak Miller, ukrywa się, zachodzi więc (?) p r a w d o p o-

dobieństwo (!), że Miller, gdyby go zwolniono, również się ukryje, a pozatem (!) należy przypuszczać(!), że porozumie się z ukrywającym się Antonim Grzelakiem i ułatwi mu dalsze ukrywanie się i (!) zacieranie śladów przestępstwa. Ponadto (!) udział Antoniego Grzelaka w dwóch z rzędu napadach w ciągu krótkiego czasu w porozumieniu z temi samemi osobami wskazuje na zawodowość ich działania. Zachodzą więc zarówno co do Antoniego Grzelaka, jak co do Edwarda Millera podstawy do aresztowania, wskazane w art. 165 lit. a. (?), b. (?) i d. K. P. K.... Józef Grzelak jest nieletni, ma, jak mówi, lat 16, a wygląda na jeszcze mniej (sic!), z wyjaśnień jego widać małą inteligencję, tak, że nie jest wyłączona możliwość (!), że działał bez rozeznania, a w każdym razie domniemana (!) jego rola w bandzie musiała (?) być nieznaczna (?)"... Podpisał sędzia grodzki „Konrad Mirowicz" (nazwisko oczywiście fikcyjne), a więc człowiek, który skończył uniwersytet, był w gimnazjum i uczył się przynajmniej elementarnej logiki. I oto jak nauczył się rozumować: 1) Miller jest włościaninem i kawalerem i Grzelak jest w tem samem położeniu; Grzelak się ukrywa — ergo: Miller też się będzie ukrywał; 2) przesłanka „x" (niewiadoma); przesłanka „y" (niewiadoma) — ergo: Miller porozumie się z Grzelakiem; 3) przesłanka „v" (niewiadoma); — przesłanka „z" (niewiadoma) — ergo: obaj będą zacierali ślady przestępstwa. Co do nieletniego Józefa Grzelaka rozumowanie jest jeszcze komiczniejsze: 1) ma on lat 16; wygląda na mniej niż ma i nie odznacza się wysoką inteligencją — ergo: działał bez rozeznania. 2) przesłanka „x" (niewiadoma); przesłanka „y" (niewiadoma) — ergo: rola jego w bandzie była nieznaczna...

P. Mogilnicki, jak widzieliśmy z artykułu cytowanego na wstępie, na kilka miesięcy przed wydanem „Akt wzorowych" był zdania, iż sędzia, któryby zastosował środek zapobiegawczy na podstawie przypuszczeń i domniemań, a nie konkretnych „dowodów", wskazujących na dążenie oskarżonego do ucieczki lub matactwa, powinien być oddany pod sąd. Co do nas, to do tego stopnia zawzięci na sędziów z natury rzeczy nie jesteśmy i doktryny p. Mogilnickiego o środkach zapobiegawczych zasadniczo nie podzielamy z przyczyn, o których była mowa w rzeczonym artykule. Z tych właśnie przyczyn osadzilibyśmy także w areszcie zarówno Millera, jak i Antoniego Grzelaka, a kto wie nawet czy wypuścilibyśmy na wolność nieletniego Józefa.

Okolicznością łagodzącą dla p. „Mirowicza" jest coprawda jego młody wiek, przepracowanie, właściwe wszystkim sędziom grodzkim, oraz fakt, że bądźcobądź bandytów na wolność nie wypuścił. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z okręgowym sędzią śledczym, p. „Wysockim", który na str. 106 stosuje środek zapobiegawczy względem niejakiego Stefana Kowalskiego, nauczyciela, oskarżonego o paserstwo (uniewinnionego zresztą później — str. 291). Otóż motywy p. sędziego okręgowego „Wysockiego" brzmią następująco: „zważywszy 1°, że na Kowalskim znaleziono kożuch, niespornie poznany przez pokrzywdzonego Piotrowskiego, jako zrabowany mu w listopadzie r. z., 2°, że wobec wykrętnego (?) tłumaczenia się oskarżonego, które nie znalazło potwierdzenia (?) w przeprowadzonym doraźnie wywiadzie policyjnym, i wskazania przezeń świadków dowodowych w sposób nieokreślony (?), uznać należy, że wina (!!) jego jest bardzo prawdopodobna (!) i że, jako człowiek niezamożny i luźno (?) związany ze szkołą, w której pracuje (!), może się ukryć, a więc(!) zachodzi przewidziana w art. 165 lit. a. K. P. K. podstawa do aresztowania oskarżonego". Przedewszystkiem należy zauważyć, że p. sędzia „Wysocki" fałszywie przedstawia faktyczny stan rzeczy. Kowalski wcale „wykrętnie" się nie tłumaczył, owszem, wskazał jasno i konkretnie, że kożuch kupił w sklepie Fajngolda przy ul. Północnej 15 i że przy kupnie byli obecni: jakiś wojskowy i konduktor nazywany przez wojskowego Józkiem. Świadkowie ci nie przedstawiali się Kowalskiemu, nic dziwnego przeto, że wskazał ich „w sposób nieokreślony", t. zn. nie mógł wymienić ich nazwisk i adresów (ob. str. 105). Co się tyczy owego wywiadu policyjnego, to, przeciwnie, zostało nim właśnie „potwierdzone", że przy ul. Północnej 15 w listopadzie 1929 r. istniał „sklep kuśnierski Abrama Fajngolda", aczkolwiek sam właściciel, na nieszczęście Kowalskiego, w międzyczasie zmarł (str. 102).

Tak więc nie oskarżony tłumaczył się „wykrętnie", lecz sędzia „Wysocki" wykrętnie motywuje swoje krzycząco niesłuszne postanowienie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nauczyciela, pracującego w szkole, nazywa „luźno związanym ze szkołą". Widzimy stąd, że sędzia „Wysocki" nie tylko nie jest „wzorowym" sędzią śledczym, ale jest sadystą przynoszącym ujmę stanowi

sędziowskiemu, a więc zasługującym na bezlitosne wyrzucenie z sądownictwa na mocy art. 130 p. „g“ U. S. P. Jesteśmy pewni, że gdyby opisani „sędziowie“ istnieli realnie, nie tylko w „Aktach wzorowych“, musieliby czemprędzej opuścić gmach Temidy. P. „Mirowicz“ mianowicie lekceważąco niedbale motywuje postanowienia co dowodzi, że zawodu sędziowskiego nie kocha, traktując go najwidoczniej, jako środek do uniknięcia egzaminu adwokackiego. P. „Wysocki” nie lubi nauczycieli, ale ma dziwną skłonność do adwokatów... Świadczy o tem protokuł zamknięcia śledztwa (str. 123), z którego wynika, że pewnego pięknego dnia do sędziego „Wysockiego” zgłosił się adwokat „Trawecki” (późniejszy obrońca symulanta Antoniego Grzelaka) i został przez sędziego przyjęty b. kurtuazyjnie, można rzec nawet — nadskakująco. Krótko mówiąc bowiem, ów „wzorowy” sędzia z nieprawdziwego zdarzenia poprostu najpierw p o ś r e d n i c z y w dojściu do skutku umowy pełnomocnictwa, a następnie wprost w imieniu oskarżonego w y r a ż a „z g o d ę” na rzeczoną umowę. „Na zapytanie sędziego — brzmi protokuł—zwrócone do Antoniego Grzelaka, czy upoważnia do obrony adw. Traweckiego, osk. Grzelak nie zareagował. Sędzia śledczy, wychodząc z założenia, że osk. Antoni Grzelak wogóle na żadne zapytania nie reaguje, a wobec wątpiwości co do jego woli (!) i b r a k u z j e g o s t r o n y w y r a ź n e g o s p r z e c i w u (!), należy raczej uważać, że zgadza się (!) na powierzenie obrony adw. Traweckiemu, i tłumacząc r o z c i ą g l e (!) art. 96 K. P. K., — postanowił dopuścić adw. Traweckiego do obrony Antoniego Grzelaka”.

Ligiką i osobami p. p. Mirowicza i Wysockiego bliżej zajmować się nie będziemy, gdyż „logika“ na to, jak widzieliśmy, nie zasługuje, a osoby są fikcyjne... winienby raczej zająć się znany i powszechnie ceniony p. sędzia Kamil Kara-Penalkiewicz, który, pominąwszy, że jest świetnym znawcą K. P. K. i motywów Komisji Kodyfikacyjnej, zna ponadto, jak nas informują, osobiście zarówno p. Mirowicza, jak i p. Wysockiego, gdyż pierwszy odbywał ponoć u niego aplikację sądową, a drugi bodaj przez pewien czas kolegował z p. sędzią Penalkiewiczem... Pozwolimy sobie tylko krótko zauważyć, że gdyby sędziowie Mirowicz i Wysocki nie znajdowali się pod hypnozą artykułu prof. Mogilnickiego, zamieszczonego w Nr. 34/29 „Gazety Sądowej”, a ponadto gdyby pierwszy nie ulakł się pogróżki, że sędzia, któryby „uzasadnił swoje postanowienie tylko wysokością grożącej kary, naraziłby się na odpowiedzialność dyscyplinarną, a może nawet karną”, — nie byliby popełnili niekonsekwencyj, o których mowa wyżej. Sędzia „Mirowicz” mianowicie, zamiast wdawać się w niesamowitą i niezdrową sofistykę, mógł poprostu krótko powołać się na zebrane poszlaki i na fakt, iż art. 589 cz. II. K. K. grozi ciężkiem więzieniem do lat 15, a nawet przy uwzględnieniu art. 15 p. p. do K. K.—karą śmierci, wobec czego obawa ucieczki Millera i Grzelaka jest więcej niż „uzasadniona” i zatem n a l e ż y ich zaaresztować; sędzia Wysocki, odwrotnie, gdyby był również wziął pod uwagę wymiar kary art. 616 K. K., byłby z pewnością doszedł do przekonania, iż nauczyciel Kowalski nie ucieknie i że zatem n i e n a l e ż y go aresztować. „Tragegią” pierwszego sędziego było to, że z jednej strony c z u ł, iż bandytów należy zatrzymać w areszcie z tego choćby względu, iż sędzia, któryby tego nie zrobił, może sam dostać się do więzienia z art. 639 cz. 4 K. K., z drugiej— b a ł się postąpić wbrew doktrynie prof. Mogilnickiego, w myśl której przecież Millera należało wręcz wypuścić na wolność, gdyż w chwili doprowadzenia do sędziego nie było „dowodów” jego u[illegible]ki. „Tragedją” drugiego sędziego było (oprócz wrodzonego sadyzmu) to, że doktrynę prof. Mogilnickiego co do obawy ucieczki pojął opacznie w ten sposób, że, jak się zdaje, za „dowód” ucieczki przyjął fakt, iż „na Kowalskim znaleziono kożuch” (boć przecie pozostałe „motywy” są, jak widzieliśmy, jawnie wykrętne i ad hoc spreparowane)... Taki już bowiem jest los wszelkich naciąganych i naginanych do życia życia teoryj!

J. GUMIŃSKI.

Art. 70 dekretu o rejestrze

Art. 70 Dekretu o rejestrze handlowym z d. 7. 2. 1919 (Dz. Pr. Nr. 14, poz. 164) grozi odpowiedzialnością karną za „świadome używanie nieprzysługującej firmy". Użycie w tym artykule wyrazu „świadomie" zamiast „umyślnie" w związku z brakiem w dekrecie jakichkolwiek zastrzeżeń definicyjnych w materji „świadomości", — przemawia za tem, że wykroczenie, przewidziane w art. 70 ulega karze na mocy art. 48 K. K. zarówno w wypadku winy umyślnej, czyli działania w złej wierze, jak i w wypadku winy nieostrożnej. Ponieważ nieświadomość okoliczności, warunkujących przestępność czynu, nie wyłącza karalności czynów nieostrożnych, jeśli sama nieświadomość była następstwem niedbalstwa winowajcy (cz. 2 art. 43 K. K.), błędna zaś interpretacja przepisów ustawy nie stanowi nieświadomości lub błędu co do okoliczności faktycznych (orz. 160/26), — przeto używanie przez handlującego firmy, która mu nie przysługuje, na podstawie błędnego, — z punktu widzenia przepisów ustawy, przypisywania sobie uprawnień do takiej firmy, odpowiada warunkom art. 70.

O tem, do jakiej mianowicie firmy handlujący ma prawo, traktuje art. 33 Dekretu, w myśl którego handlujący ma prawo do firmy zarejestrowanej i ogłoszonej. Z przepisu tego wynika, że korzystanie z firmy, niezarejestrowanej lub niezgodnej w swem brzmieniu z brzmieniem zarejestrowanem, — stanowić będzie używanie „nieprzysługującej" firmy w rozumieniu art. 70 Dekretu. Na mocy art. 12 Dekretu niewykonanie obowiązku zgłoszenia nie może służyć za podstawę do zarzutów przeciw osobom trzecim. Obowiązek ten, w myśl art. 2 Dekretu dotyczy, między innemi, i zwinięcia przedsiębiorstwa (p. 1), otwarcia i ukończenia likwidacji (p. 3), ogłoszenia i podniesienia upadłości oraz umorzenia postępowania upadłościowego (p. 4). Jeżeli więc osoby, zobowiązane do uczynienia zgłoszeń w powyższych materjach, a więc właściciele firmy lub jej zarządcy, likwidatorowie, kurator i syndyk upadłości (art. 3 Dekretu), obowiązku tego zaniedbają, — to nie mogą w myśl powołanego wyżej art. 12 Dekretu stwarzać dla firmy na tej drodze podstawy dla jakichkolwiek roszczeń przeciw osobom trzecim. Jak wyjaśnił Sąd N. w orzeczeniach Izby I w d. 3. 2. 28 r. w sprawach Nr. Nr. 1226, 1634 i 1831 z r. 1927, osoba trzecia może zasłaniać się wygaśnięciem uprawnienia przedstawiciela firmy pozywającej, chociażby takie wygaśnięcie nie zostało ujawnione w rejestrze handlowym. Z powyższego wynika, że świadome używanie przez handlującego nieprzysługującej mu firmy nie może ściągać na sprawcę odpowiedzialności z art. 70, o ile uprawnienia **oskarżyciela** do jego firmy **faktycznie ustały.** Wynika to i z samego art. 70, ponieważ ten uzależnia ściganie karne od żądania „osoby zainteresowanej", podając w nawiasie art. 2^1 U. P. K., w sprawach zaś prywatno-

skargowych pierwszym warunkiem wdrożenia postępowania jest, aby oskarżyciel był pokrzywdzonym istotnie, t. j. aby jego prawa doznały obrazy (orz. 24/19). Jeżeli więc oskarżyciel pryw. utracił prawo do firmy, przezeń używanej, to w charakterze oskarżyciela z mocy art. 70 występować nie może, używanie zaś jego firmy o identycznem lub zbliżonem brzmieniu z pogwałceniem uprawnień w tej mierze samego sprawcy może pociągać dla tego ostatniego jedynie odpowiedzialność przed sędzią rejestrowym na mocy art. 6 Dekretu.

Jeżeli teraz, z kolei, zwrócić się do kwestji prawnej, kiedy uprawnienia handlującego do używanej przezeń, zgodnie z Dekretem, firmy ustają, czyli kiedy nadchodzi ten moment, że osoba trzecia może przestać się liczyć z cudzemi uprawnieniami, to należy stwierdzić, że odpowiedzi na to pytanie Dekret o rejestrze handlowym nie daje, a więc należy się w tej materji oprzeć na przepisach prawa cywilnego, czyli Kod. Handl. i Kod. Nap.

Jeżeli w roli oskarżyciela występuje spółka, zawarta na czas nieograniczony, to spółkę tę możnaby uznać za rozwiązaną, gdyby nastąpiło: 1) zniszczenie rzeczy lub ukończenie interesu, albo 2) śmierć któregokolwiek ze spólników, albo 3) niewypłacalność jednego ze spólników, albo wreszcie 4) zrzeczenie się przez jednego ze spólników udziału w spółce (art. 1865 K. N.). Zaprzestanie przez firmę jej działalności nie stanowi „ukończenia" interesu w rozumieniu art. 1865 K. N., lub „zwinięcia" przedsiębiorstwa w rozumieniu art. 2 Dekretu, może bowiem w równej mierze stanowić akt czasowego zawieszenia działalności, np. dla braku funduszów, w oczekiwaniu na uzyskanie gotówki lub kredytu. Również nie da się pod art. 1865 K. C. podciągnąć ogłoszenie upadłości samej firmie, ponieważ art. 1865 mówi jedynie o niewypłacalności jednego ze spólników. Na mocy przepisów Kod. Handl. (art. 437 i n.) po sprawdzeniu i przyjęciu do masy wierzytelności następuje zebranie wierzycieli (art. 514), na którem zapada albo układ z wierzycielami (konkordat), albo połączenie wierzycieli. Układ stanowi zakończenie całego postępowania upadłościowego, które, z decyzji sądu, ulega umorzeniu, upadły zaś odzyskuje cześć kupiecką (art. 526), otrzymując od syndyka tymczasowego zwrot majątku, ksiąg, papierów, ruchomości i t. p. (art. 525). Z powyższego wynika, że ani do chwili zawarcia konkordatu, ani tembardziej, po jego zawarciu i zatwierdzeniu, — nie może być mowy o tem, aby upadły był pozbawiony praw do swego przedsiębiorstwa, a więc i do firmy i aby firmę uznać za wygasłą w samym momencie ogłoszenia upadłości. Inaczej się rzecz przedstawia w tym wypadku, gdy nastąpi „połączenie wierzycieli", — w tym bowiem razie majątek upadłej firmy ulega całkowitej likwidacji przez t. zw. syndyków ostatecznych (art. 527 i n. K. H.). Również za likwidację całkowitą przedsiębiorstwa należy uważać odstąpienie majątku przez upadłego, dobrowolne lub sądowe (art. 566 K. H.). Tak więc do chwili ukończenia postępowania upadłościowego nie może być mowy o tem, czy dane przedsiębiorstwo utraciło prawo do firmy, a więc żadne zgłoszenie do rejestru handlowego o zwinięciu przedsiębiorstwa lub jego likwidacji nastąpić nie może; czyli, że właściciele przedsiębiorstwa, względnie kurator

lub syndyk upadłości, nie są pozbawieni możności występowania w obronie prawa do firmy w charakterze oskarżyciela prywatnego i powoda cywilnego (syndyk). Potwierdzenie tej zasady znajdujemy w orzeczeniu Izby I S. N. z d. 6. 12. 27 w sprawie Nr. 645/26, w myśl którego, dopóki nie zostanie przeprowadzona likwidacja spółki, określająca, co się ma stać z jej majątkiem, spółka zachowuje swoją osobość prawną.

Subjektywne przypuszczenie oskarżonego z art. 70 Dekretu, oparte na fakcie zawieszenia działalności przez pokrzywdzonego lub na ogłoszeniu mu upadłości, że pokrzywdzony utracił prawo do firmy, — nie znosi odpowiedzialności z art. 70 za winę nieostrożną, a to na mocy art. 42 i 48 K. K. w związku z art. 1a K. K.

W powyższym duchu zapadło w Izbie II S. N. orzeczenie z dn. 26. II. 30 w sprawie 1 K. 1624/29.

ORZECZNICTWO

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

UMOWA PRZEDŚLUBNA HANDLUJĄCEGO — NIEUJAWNIENIE W REJESTRZE HANDLOWYM.

Art. 10 ust. 2 dekretu z d. 7 lutego 1919 r. o rejestrze handlowym (Dz. Pr. poz. 164).

Umowa przedślubna handlującego, nieujawniona w rejestrze handlowym, nie obowiązuje osób trzecich, chybaby im udowodniono, że skądinąd o niej wiedziały.

N. I. C. 91/30, z dnia 21. VIII. 1930 r.

WEKSEL — ODPOWIEDZIALNOŚĆ AKCEPTANTA.

Art. 102 i 70 ust. 1 Prawa Wekslowego.

W myśl art. 102 Pr. Weksl. odpowiedzialność wystawcy wekslu własnego jest taka sama, jak akceptanta z wekslu trasowego, zarówno co do zakresu, jak i co do czasu trwania, odpowiedzialność zaś wekslowa akceptanta z mocy art. 70 ust. 1 Pr. Weksl. trwa aż do czasu upływu przedawnienia (poza odpowiedzialnością z art. 75), chociażby weksel nie był protestowany.

N. I. C. 1903/29 r. z dnia 30. V. 1930 r.

WEKSEL — ZARZUTY SPADKOBIERCÓW.

Art. 16 Prawa Wekslowego i art. 724 K. C.

Art. 16 Pr. Weksl. nie wyłącza przeciwko wekslowi zarzutów, wynikających ze stosunków, niewyrażonych w wekslu, jeżeli spór toczy się między bezpośrednimi kontrahentami wekslowymi (Zb. Orz. z 1928 r. Nr. 40), co z mocy art. 724 K. C. dotyczy także spadkobierców kontrahenta.

N. I. C. 374/30, z dnia 30. V. 1930 r.

SPÓŁKA WŁOŚCIAŃSKA — SKUTKI PRAWNE WZGLĘDEM UDZIAŁOWCÓW NIEWYPŁACALNYCH.

Art. 3, 4 i 6 przep. dod. do art. 45 statut. b. Banku Włość.

Niezachowanie formalności, przewidzianych w art. 6 przep. dod. do art. 45 statutu b. Banku Włościańskiego i polegających na zawiadomieniu st. notarjusza o zmianach w składzie spółki celem uczynienia adnotacji w księgach wieczystych, nie może usunąć skutków prawnych, zastrzeżonych w art. 3 i 4 tychże przepisów, względem udziałowców niewypłacalnych.

N. I. C. 554/30, z dnia 2. VII. 1930 r.

UPADŁOŚĆ — MOC OBOWIĄZUJĄCA UKŁADU.

Art. 524 K. H.

Zgodnie z literalnem brzmieniem art. 524 K. H. układ, zatwierdzony przez sąd, obowiązuje wszystkich wierzycieli, a więc i tych, którzy nie zostali objęci postępowaniem upadłościowem, z wyjątkiem wypadku udowodnionej złej woli dłużnika przy pominięciu odnośnej wierzytelności w bilansie.

N. I. C. 230/30 r. z dnia 28. V. 1930 r.

ODSETKI — KAPITALIZACJA W STOSUNKACH HANDLOWYCH.

Art. 1154 K. C.

W przeciwieństwie do stosunków cywilnych, kapitalizacja odsetek w należnościach, objętych rachunkiem bieżącym, może mieć miejsce w okresach mniejszych, niż przewidziany przez art. 1154 K. C. okres roczny.

N. I. C. 1787/29, z dnia 20. III. 1930 r.

REJESTR HANDLOWY — UJAWNIENIE W REJESTRZE UMOWY PRZEDŚLUBNEJ.

Art. 2 p. 6 Dekretu z 7 lutego 1919 r. ę rejestrze handlowym (Dz. P Nr. 14 poz. 164) i art. K. H.

Okoliczność, iż umowa przedślubna była w swoim czasie ogłoszona w b. Sądzie Handlowym w Warszawie w trybie art. 67 K. H., bynajmniej nie zwalnia od obowiązku ujawnienia tejże umowy w rejestrze handlowym.

N. I. C. 91/30 r. z dnia 21. VIII. 1930 r.

USTANIE PRAWA DO FIRMY.

Art. 70 Dekretu o rejestrze handlowym (D. U, 1919 poz. 164).

Uprawnienia spółki z ogr. odp. do firmy, używanej przez nią zgodnie z Dekretem o rej. handl., ustają w razie całkowitej jej likwidacji bądź to z przyczyn, w art. 1865 K. Cyw. wymienionych, bądź to w postępowaniu upadłościowem na skutek utworzenia „połączenia wierzycieli" (art. 527 Kod. Handl.) lub odstąpienia majątku (art. 566 Kod. Handl.), albowiem do tego czasu spółka zachowuje osobowość prawną (Orz. S. N. Izby I z 6. XII. 1927 w spr. 645/26), a tem samem prawo do firmy.

27. II. 30. 1930 r. N. II. 1 K. 1014/29.

LICHWA JAKO PRZESTĘPSTWO CIĄGŁE.

§ 1 i 6 rozporz. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 29 czerwca 1924 r o lichwie pieniężnej w związku z art. 68 K. K.

1. Przestępstwo lichwy pieniężnej może stać się w pewnych warunkach przestępstwem ciągłem, zwłaszcza gdy chodzi o pobieranie nadmiernych procentów od tej samej pożyczki, powtarzające się w pewnych odstępach czasu; bieg przedawnienia rozpoczyna się wówczas od chwili ostatniego pobrania względnie zażądania%.

2. Bieg rocznego przedawnienia, z mocy art. 68 K. K., rozpoczyna się dopiero w chwili ostatniego pobrania, względnie zażądania przez oskarżonego nadmiernych procentów.

27. II. 1930 r. N. II. 1 K. 1014/29.

KORZYSTANIE PRZEZ HANDLUJĄCEGO Z NIEPRZYSŁUGUJĄCEJ MU FIRMY.

Art. 70 Dekretu o rejestrze handlowym (D. U. 1919 poz.) 164.

Świadome używanie przez handlującego nieprzysługującej mu firmy (art. 33 Dekretu) nie może ściągnąć na sprawcę odpowiedzialności z art. 70 Dekretu o ile uprawnienia oskarżyciela do jego firmy faktycznie ustały, albowiem: 1) niewykonanie obowiązku zgłoszenia nie może służyć za podstawę do zarzutów przeciw osobom trzecim (art. 12 Dekretu); 2) osoba trzecia może zasłaniać się wygaśnięciem uprawnienia przedstawiciela firmy pozywającej, chociażby takie wygaśnięcie nie zostało ujawnione w rejestrze handlowym (Orz. S. N. Izby I 1226/27, 1634/27 i 1831/27 z dnia 3. II. 1928); 3) art. 70 Dekretu uzależnia ściganie karne od żądania osoby „interesowanej". podając w nawiasie art. 21 U. P. K., w sprawach zaś prywatno - skargowych warunkiem ścigania jest, aby oskarżyciel był pokrzywdzonym istotnie, t. j. aby prawa jego doznały obrazy (orz. 24/19).

26. II. 1930 r. II. 1 K. 1624/29.

J. GUMIŃSKI.

Uprawnienia inspektorów Z. U. P. U.

Na mocy art. 114 Rozp. Pr. z dn. 24. XI. 27, poz. 911, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, pracodawcy, ubezpieczeni i członkowie ich rodzin obowiązani są udzielać wszelkich pisemnych i ustnych wyjaśnień co do okoliczności, mających znaczenie dla stosunku ubezpieczeniowego, względnie dla oceny uprawnień do świadczeń ubezpieczeniowych. Odmowa udzielenia powyższych wyjaśnień ulega karze w myśl art. 134 Rozp. Przytoczony przepis art. 114 nie zawiera żadnego zgoła zastrzeżenia w materji **sposobu** żądania wyjaśnień przez funkcjonarjuszów Z. U. P. U., z czego bezsprzecznie wynika, że żądania te mogą być postawione zarówno w drodze pisemnej, jak i ustnej, jak nie mniej zarówno w drodze osobistego zgłoszenia się funkcjonarjusza Z. U. P. U. do pracodawcy i ubezpieczonego po wyjaśnienia, jak i wezwania ich do biura Z. U. P. U. Powyższa zasada nie przesądza jednak kwestji, czy funkcjonarjusz Z. U. P. U. ma prawo badania rodzaju pracy w fabrykach i wzywania majstrów do kantoru fabrycznego, które to wzywanie pociąga za sobą oderwanie majstrów od ich pracy.

Dla rozstrzygnięcia pierwszej części powyższego pytania należy zwrócić się do art. 1—3 Rozp. Pr. Z artykułów tych wynika, że z dobrodziejstw rzeczonego rozporządzenia, pod formą świadczeń na wypadek braku pracy, niezdolności do wykonywania zawodu i t. p., mają prawo korzystania wyłącznie pracownicy **umysłowi,** do których p. 1 art. 3 zalicza i majstrów fabrycznych. Ponieważ na mocy art. 106 rozporządzenia pracodawca obowiązany jest przysyłać do Z. U. P. U. miesięczne wykazy swoich pracowników umysłowych i należnych od nich składek, stanowiących wskazany w rozporządzeniu odsetek wynagrodzenia (art. 102—104), oraz zawiadamiać zakład o wszelkich zmianach, a niezależnie od tego i w myśl art. 107, obowiązany jest zezwolić na przeglądanie list płacy i wszelkich dokumentów miarodajnych do sprawdzenia ścisłości uskutecznionych zgłoszeń (wykazów), — przeto nastręczające się na tle powyższych wykazów, list płacy i dokumentów wątpliwości mogą pociągnąć za sobą konieczność dla inspektorów Z. U. P. U. sprawdzenia **na miejscu** istotnego stanu rzeczy, np. gwoli wyjaśnienia, czy dany majster, podany w wykazie, jako pracownik umysłowy, jest istotnie takim majstrem w rozumieniu art. 3 rozporządzenia. Z powyższego wynika, że sam charakter zadań inspektorów Z. U. P. U. wymaga stwierdzenia, iż są oni uprawnieni do sprawdzania na miejscu rodzaju pracy majstrów w fabrykach, żądanie bowiem wyjaśnień bez możności ich sprawdzenia na miejscu byłoby czczą formalnością, pozbawioną znaczenia.

Przechodząc z kolei do drugiej części poruszonej wyżej kwestji, a mianowicie, czy inspektorzy Z. U. P. U. mogą wzywać majstrów do kantoru fabryki dla udzielenia wyjaśnień, należy podkreślić, że pytanie to nie może być wiązane ze sprawą odrywania w ten sposób majstrów od pracy w fabryce, ponieważ nie ulegające wątpliwości prawo inspektorów do wzywania majstrów do siebie w skutkach swoich musiałoby pociągnąć znacznie dotkliwszy uszczerbek dla fabryki z uwagi na to, że takie udanie się majstra do biura Z. U. P. U. oderwałoby go od pracy w fabryce na znacznie dłuższy okres czasu, inspektor bowiem nie ma obowiązku urzędowania poza godzinami biurowemi i wyznaczenia majstrom specjalnych godzin wieczorowych lub w dni świąteczne dla dogodzenia właścicielom przedsiębiorstw fabrycznych, tembardziej, że to wymierzone byłoby i przeciw interesom samych majstrów, jako mających prawo do wypoczynku poza godzinami pracy zawodowej. Z powyższego wynika, że ilekroć inspektor Z. U. P. U. odczuwa konieczność, w interesie ścisłego przestrzegania przez pracodawców i pracowników umysłowych przepisów ustawy, uzyskania wyjaśnień od tychże pracowników, działając zaś w interesie samego pracodawcy i pracownika oraz pragnąc sprowadzić do minimum okres oderwania pracownika od pracy, sam udaje się do fabryki, aby tam na miejscu zbadać majstrów, to ani swoich uprawnień nie przekracza ani nie wyrządza bezprawnej krzywdy pracodawcy.

Zagadnienie powyższe było przedmiotem narad kompletu siedmiu sędziów Izby II Sądu N. w dn. 25 października 1930 r. w sprawie W. Dittricha, osk. z art. 134 Rozp. Prez. z dn. 24. XI. 27, poz. 911, w trybie art. 513 K. P K. i § 1 art. 40 U. S. P., Sąd Najwyższy uchwalił, że Rozporządzenie Prez. z dn. 24 list. 1927 o ubezp. prac. um. uprawnia inspektorów Z. U. P. U. do spełniania poszczególnych czynności urzędowych wewnętrz. fabryk kontrolowanych oraz postanowił powyższą zasadę wpisać do księgi zasad praw-

ORZECZNICTWO

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N)

PRACOWNICY UMYSŁOWI — MASZYNISTA KOLEJOWY.

Art. 2 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 323).

Maszynista kolejowy — kierownik techniczny pracą na lokomotywie — jest pracownikiem umysłowym w rozumieniu art. 2 rozporządzenia z 16 marca 1928 r. (poz. 323); za rozstrzygający przytem uznać należy rodzaj czynności, spełnianych przez pracownika, bynajmniej zaś nie nadany mu przez pracodawcę tytuł służbowy.

N. I. C. 248/30, z dnia 21. V. 1930 r.

CZAS PRACY — NIESPORZĄDZANIE WYKAZÓW GODZIN NADLICZBOWYCH.

Art. 7 Ustawy z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu (Dz. Ust. z 1920 r. Nr. 2, poz. 7).

Zaniedbanie przez firmę podlegającą ustawie z 18 grudnia 1919 r. (Dz. Ust. z 1920 r. poz. 7) prowadzenia osobnych wykazów godzin nadliczbowych i należnego za nie wynagrodzenia nie może pociągać ujemnych następstw dla pracownika.

N. I. C. 353/30 r. z dnia 4. IV. 1930 r.

SĄDY PRACY — WŁAŚCIWOŚĆ.

Art. 1 i 2 ust. 1 Rozp. Prez. Rzplitej z 22 marca 1928 o sądach pracy (Dz. Ust. poz. 350).

Nie zachodzi stosunek służbowy z umowy pracy wtedy, gdy pracownik sam dysponuje czasem swej pracy, jak i wysokością wynagrodzenia, zależnego od ilości poszczególnych tranzakcyj przez niego zawartych, pracuje zatem samodzielnie i na własne ryzyko, spór więc pracownika o wynagrodzenie, wynikłe z powodu tego rodzaju stosunku, nie ulega właściwości sądów pracy.

N. I. C. 294/30, z dnia 4. VI. 1930 r.

PRACOWNICY UMYSŁOWI A FIZYCZNI.

Art. 2 ust. 6 Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. z 1928 Nr. 35, p 323).

Prawie każda praca fizyczna wymaga pewnych czynności o charakterze pracy umysłowej, przeto, gdy rodzaj zajęcia nosi cechy zarówno pracy fizycznej, jak i umysłowej, powinien sąd dla możności zaliczenia pracownika w poczet pracowników fizycznych czy też umysłowych ustalić, jaka praca przeważała.

N. I. C. 1460/30, z dnia 4. IX. 1930 r.

EKSMISJA — DOZORCY DOMOWEGO Z MIESZKANIA SŁUŻBOWEGO.

Art. 2 ust. 1 lit. e. i art. 11 ust. 2 lit. b. ust. o ochr. lok. z dn. 11. IV. 1924 (Dz. U. poz. 406).

W myśl art. 2 ust. 1 lit. e. Ust. o ochr. lokat., mieszkania, stanowiące uposażenie służbowe dozorców domowych, nie korzystają z opieki tej ustawy, która poddaje ochronie jedynie mieszkania rządców i administratorów: również art. 11 ust. 2 p. b. tejże ustawy, wyłączając możność eksmisji rządców i administratorów z lokalu, który przed objęciem tego stanowiska zajmowali oni z tytułu najmu, nie czyni tego wyjątku w stosunku do dozorców (por. Zb. Orz. S. N z 1928 r. Nr. 174).

N. I. C. 771/30, z dnia 28. VIII. 1930 r.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRACODAWCY.

Art. 1384 K. C.

Pracodawcy i dający zlecenia nie odpowiadają za szkodę zrządzoną przez pracownika w wypadku, gdy pracownik wykonujący zlecenie nie pozostaje w zależności od pracodawcy lub dającego zlecenie, lecz działa bądź zupełnie samodzielnie, co zachodzi przy wykonaniu roboty wymagającej szczególnych fachowych wiadomości, bądź — w razie powierzania robót przedsiębiorcy — pod nadzorem przedsiębiorcy.

N. I. C. 663/30, z dnia 8. VIII. 1930 r.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU — DO ŻĄDAŃ KAS CHORYCH ZWROTU NIENALEŻNIE UDZIELONYCH CZŁONKOM KAS ŚWIADCZEŃ.

Art. 76 i 83 Ustawy z d. 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. N. 44 poz. 272).

W sporze o zwrot Kasie Chorych przez jej członka kosztów świadczeń, rzekomo nienależnie mu udzielonych, rozstrzygnięcie zakresu uprawnień członka do owych świadczeń należy do sądu wyrokującego.

N. I. C. 667/30 r. z dnia 21. VIII. 1930 r.

PRZEDAWNIENIE — ROSZCZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Art. 2277 K. C. i art. 2271 ust. 1, 2272 ust. 1. K. C., art. 41 Rozporządzenia Prezydenta z 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35, poz. 323).

Skargi pracowników umysłowych o należność za pracę wykonywaną, zarówno w czasie normalnym, jak i w godzinach nadliczbowych, poza przypadkami, przewidzianemi w ust. 1 art. 2271 i w ust. 1 art. 2272 K. C. oraz w art. 41 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, przedawniają się z mocy art. 2272 K. C. upływem lat pięciu.

N. I. C. 223/30, z dnia 15.V.1930 r.

Odpowiedzi od Redakcji

ODTWARZANIE WYJAŚNIEŃ SYNA OSKARŻONEGO. Art. 104 K. P. K. w związku z poprzedniemi artykułami, dotyczy zeznań składanych w sądzie, w toku zaś dochodzenia może mieć zastosowanie tylko w razie połączenia dochodzenia z czynnością sądową (art. 251 K. P. K.) lub moc takiej czynności posiadającą (art. 257 K. P. K. i art 20 Przep. wpr.). Narówni z takiemi zeznaniami nie może być stawiane rozpytywanie na dochodzeniu osób, mogących coś wiedzieć o przestępstwie lub jego sprawcy, chociażby do zapisek wciągniętych (art. 243 K. P. K.), zapiski bowiem takie wogóle odczytaniu nie ulegają (§ 2 art. 337), a przeto nie są materjałem dowodowym. chyba że są one aktami dochodzenia karno-adm. (§ 2 art. 624) lub też należą do dochodzenia prokuratorskiego lub dokonanego przez władze skarbowe, a dotyczą okoliczności „mniej ważnych", jeśli chodzi o świadków (art. 227 U. K. S.). Skoro więc syn oskarżonego nie był badany w charakterze świadka i protokuł zeznania jego nie był sporządzony, przeto odtworzenie na rozprawie jego ustnych wyjaśnień, złożonych w toku dochodzenia nie stanowi obrazy art. 105 K. P. K. (orz. 23. 12. 29 w spr. Lewkowicza).

ŹRÓDŁO WIADOMOŚCI ŚWIADKA. Na mocy art. 115 K. P. K. świadek, badany w sprawie karnej, obowiązany jest opowiedzieć wszystko, co mu wiadomo w sprawie. Żadnych zastrzeżeń co do niedopuszczalności ujawnienia przez świadka okoliczności, zaczerpniętych z niewiadomego źródła, czyli z t. zw. pogłosek, K. P. K. nie zawiera, odbiegając najwyraźniej w tej mierze od zasady, zawartej w art. 718 U. P. K., wobec czego kwestja większej lub mniejszej wiarogodności zeznania świadka w związku ze źródłem jego wiadomości pozostaje w ramach swobodnej oceny sędziowskiej (orz. 14. 1. 30 w spr. Orłowskiego).

WIEK OFIARY PRZESTĘPSTWA. Cz. 27 K. K. 1903 r., traktująca o nierządzie, w wielu bardzo artykułach operuje wiekiem osoby, stanowiącej przedmiot przestępstwa nierządu, jako okolicznością, specjalnie kwalifikującą dany rodzaj nierządu, przytem rozróżnia wiek do l. 14 (p. 1 art. 513, p. 1 art. 522), od 14—16 (p. 2 art. 513, p. 1 cz. 2 art. 516, p. 1 art. 520, 521) i ponad l. 16 (art. 514), przewidując w niektórych wypadkach, jako okoliczność kwalifikacyjna szersze granice wieku, jak np. od 14—21 l. (art. 517) lub do l. 21 wogóle (cz. I art. 524, 526[1] i 529), albo wreszcie do l. 17 (art. 525). Wyzierająca z powyższego faktu myśl prawodawcy, że wiek ofiary przestępstwa stanowi specjalną okoliczność obciążającą, mającą wpływ na kwalifikację przestępstwa i jego sankcję karną, — zgoła nie wyklucza możności traktowania wieku ofiary, jako okoliczności wpływającej na wymiar kary w granicach przepisanej ustawowo sankcji i wtedy, kiedy dany wiek nie stanowi specjalnego warunku kwalifikacyjnego. Dyktując wymiar kary w znacznej rozpiętości, prawodawca pozostawił swobodnemu uznaniu sądu wyrokującego wybór rozmiaru kary, wobec czego sąd, mając do czynienia, np. z przestępstwami z p. 2 art. 513 K.K., władny jest wymierzyć 3 lata d. p. za czyn lubieżny z nieletnim wieku lat 14 właśnie z uwagi na ten wiek, a może wymierzyć 1 rok d. p., gdy ofiara miała lat 16 — z uwagi na ten właśnie wiek. Również może sąd wymierzyć surowszą karę za nierząd z osobą lat 17, choćby wiek ten nie stanowił warunku kwalifikacyjnego, bo rzeczą swobodnego przekonania sędziowskiego jest osądzenie, czy tego rodzaju wiek ofiary wymaga surowszej kary dla sprawcy przestępstwa. (orz. 14. 1. 30 w spr. 1 K. 1485/29).

IDEALNY ZBIEG PRZESTĘPSTW. Zachodzi wtedy, kiedy spełniony przez osk-go jeden czyn przestępny daje się podciągnąć pod kilka ustaw lub przepisów karnych; za jeden zaś czyn przestępny można uważać tylko takie działanie osk-go, które objęte jest jednym wspólnym celem i jedną wspólną datą lub czasokresem. Tak więc, przywłaszczenie przez urzędnika państwowego sum skarbowych (art. 578 K. K.) i zniszczenie akt urzędowych, dokonane dla ukrycia śladów przestępstwa (art. 552 K. K.) nie stanowią jednego czynu zarówno z uwagi na przedmiot przestępstwa (pieniądze i akta), jak i na zamiar występny sprawcy, który przy przestępstwie z art 578 K. K. obejmuje wzbogacenie się cudzym kosztem, nie stanowiące zgoła ani treści ani cechy kwalifikacyjnej przestępstwa z art. 552 K. K. To że zniszczenie akt ma na celu zatarcie śladów przywłaszczenia, nie może mieć żadnego prawnego znaczenia, ponieważ w obliczu art. 552 K. K. motywy działania nie odgrywają roli, zniszczenie zaś dowodów

przestępstwa przez samego sprawcę korzysta z bezkarności na mocy art. 170 K.K. tylko przy popełnieniu przestępstw, przewidzianych w art. 162 — 169 K. K. (orz 26. 2. 30 w spr. 1 K. 1626/29).

ART. 142 i 476 K. K. Kwestja, czy w czynach oskarżonego mieszczą się cechy przestępstwa z art. 142 K. K. — stawienie oporu za pomocą gwałtu na osobie w celu przeciwdziałania spełnieniu ujawnionej czynności służbowej, czy też występku z art. 476 K. K. — gwałt na osobie urzędowej podczas lub z powodu pełnienia przez nią obowiązków służbowych, — zależy od faktycznych okoliczności sprawy, a zwłaszcza od rodzaju gwałtu, który może się przedstawić zarówno pod postacią przemocy fizycznej (wyrywanie, odpychanie, szarpanie), jak i pobicia bez spowodowania rozstroju zdrowia, (orz. 26. 2. 30 w sprawie Nowaka).

WPŁYW ZAJĘCIA RODZINY NA KATEGORJĘ PRZEDSIĘBIORSTWA. Zaliczenie przedsiębiorstw oraz zajęć rzemieślniczych i in., wymienionych w tytule dz. XIX lit. c. cz. II załącznika od art. 23 ust. o pod. przem. do rozmaitych kategorji uzależnione zostało od ilości robotników, przez których w myśl § 99 Rozp. M-ra Skarbu z d. 8. 8. 25, poz. 560, należy rozumieć najemników płci obojga. Ponieważ załącznik do art. 23 ustawy odróżnia robotników (pracowników) od właścicieli i członków jego rodziny, w wielu zaś wypadkach, gdy wlicza osoby tej ostatniej kategorji do ogólnej liczby pracowników (kat. I i II dz. VII lit. A., apteki, Kat. VIII, dz. XVIII), to zastrzeżenie odnośne zamieszcza wyraźnie, przeto z braku takiego zastrzeżenia w przepisach dz. XIX należy wysnuć niechybny wniosek, że właściciele przedsiębiorstw i zajęć, w dziale tym przewidzianych, nie powinni być wliczani do liczby osób, zatrudnionych w owych przedsiębiorstwach i rzemiosłach. Nie stoi temu zgoła na przeszkodzie przepis p. 5 art. 8 ustawy o pod. przem., ponieważ wykładnia tego artykułu nie może być sprzeczna z pozostałemi przepisami ustawy i załącznika do niej (orz. 1928 r. Nr. 96 i 3. 4. 30 w spr. 1 K. 223).

MIECZYSŁAW WOYCICKI.

Z kuluarów sądowych

Roczny przeszło okres panowania kodeksu postępowania karnego wykazał cały szereg niewątpliwie dodatnich stron tej procedury. Nie można jednak zamykać oczu na pewne usterki, które ujawniły się przy wcielaniu jej w życie. Komisja Kodyfikacyjna doskonale zdawała sobie sprawę, że tak ważna dziedzina, jak procedura karna, mająca obowiązywać na wszystkich ziemiach Rzplitej musi przejść przez próbny ogień życia, wykazać jej złe i dobre strony, aby następnie uledz pewnym modyfikacjom. Prawdopodobnie cały kodeks postępowania karnego ulegnie z konieczności znowelizowaniu, tym czasem jednak zmiana obejmie te rozdziały, czy artykuły, co do których życie sądowe wypowiedziało już dostatecznie swą krytykę. Ostateczna nowelizacja nie może nastąpić z dnia na dzień, a musi być ostateczną kwintesencją zmagania się teorji z życiem i wzajemnem pogodzeniem się tych dwu pierwiastków. Przed wydaniem więc tej ostatecznej redakcji, — należy zbierać materjały do krytycznego ujęcia poszczególnych artykułów i wypowiadać swe uwagi na łamach Głosu Sądownictwa.

W Nr. 2/30 uzasadniłem konieczność zmiany treści art. 87 K. P. K. w tym sensie, aby na rozprawie przed sądem apelacyjnym każdy oskarżony zaaresztowany musiał mieć swego obrońcę.

Drugą niezmiernie ważną sprawą — jeśli chodzi o sądy apelacyjne, jest konieczność całkowitego uchylenia art. 476. K. P. K. Konsekwentne

ujęcie sprawy wymaga mem zdaniem alternatywy: albo wprowadźmy w sądach drugiej instancji obowiązkowe przeprowadzanie na nowo całego postępowania dowodowego we wszystkich sprawach bez względu na to, która strona wniosła apelację, albo uchylmy to privilegium odiosum przy skargach prokuratorskich od wyroków uniewinniających. Zasada, że oskarżony ma większą gwarancję przy ponownem przeprowadzeniu przewodu sądowego może być słuszną, ale pod warunkiem, że nie zapomnimy o wymogach jednakowej gwarancji przy rozpoznaniu, czy oskarżony, uniewinniony w I instancji ma być skazany, czy też, że skazany ma być uniewinniony. Nie może wszak ulegać wątpliwości, że w razie pomyłki sądowej oskarżony skazany na mocy wyroku I instancji, — nie mniejszą musi mieć gwarancję ostrożnego i wszechstronnego zbadania całokształtu dotyczącego jego sprawy, niż uniewinniony, który może być niesłusznie skazanym w II instancji. To, że wyrok drugiej instancji jest ostatecznym i odwołać się od niego można jedynie zawodną drogą wyszukiwania powodów kasacyjnych — nie odgrywa roli. Decyduje odwieczna praktyka życiowa, wykazująca, że w razie wątpliwości sąd zawsze łatwiej uniewinni, niż skaże. Z drugiej strony dlaczego żądamy nowego przewodu sądowego przy apelacji prokuratora od każdego wyroku uniewinniającego, nawet przy oskarżeniu, za które grozi jedynie kara zwykłego więzienia, a nie wprowadzamy przesłuchania wszystkich świadków przy apelacji prokuratora, żądającej kary np. ciężkiego więzienia zamiast wyrzeczonej — kilku miesięcy zwykłego więzienia, może nawet z zawieszeniem. Dotychczasowa więc zasada jest zgoła niesłuszna i nie licząca się z powagą sądu, który w razie wątpliwości i potrzeby sam z własnej inicjatywy (czy też na mocy wniosku stron) niektóre dowody może ponosić, lub uzupełnić nowemi. O względach natury finansowej tutaj nie piszę, bo to odgrywać musi stosunkowo drugorzędną rolę.

W pewnym związku z tym artykułem pozostaje artykuł 478 K. P. K. nakazujący sądowi II instancji wzywanie w pewnych wypadkach świadków, wskazanych w skardze apelacyjnej oskarżonego.

Jeżeli chodzi o świadków przebadanych w toku I instancji, to praktyka sądowa wykazała niezbicie, że świadkowie ci naogół albo nic nie wnoszą nowego, albo — naskutek upływu dłuższego czasu pamiętają mniej dokładnie pewne szczegóły, niż podczas pierwszego badania. Co się tyczy świadków nowowskazanych, a mających wykazać rzekomą niewinność oskarżonego, to zdaniem mojem świadkowie ci nie mogą rozświetlić prawdziwego obrazu, a jedynie go zaciemniają. Uprzytomnijmy sobie istotę przewodu II instancji. Całokształt przewodu instancji pierwszej jest odtworzony drogą referatu ustnego, bądź odczytania całego protokułu rozprawy głównej.

Zeznania wszystkich świadków są jakby naszkicowane węglem, przyczem jednak zeznania te, bez względu na rodzaj świadków — czy to odwodowych, czy oskarżenia są utrzymane w tym samym tonie, uplastyczniają się z jednakową mocą. Z całości tego jednolitego obrazu sąd II instancji ocenia słuszność wyroku instancji niższej i jego motywów. I oto na tle tego może mglistego, lecz jednolitego obrazu staje żywy świadek, który już nie jest szkicowany węglem, lecz maluje się barwnemi kolorami żywego słowa, giestu i swej osobowości. I oto mamy zaciemnienie siłą kontrastu jednolitości obrazu. Mimowoli dominować mu-

si ten świadek, który jest jedyną żywą istotą w przeciwieństwie do cieni, jakiemi są odczytane skróty protokuliczne zeznań innych świadków. Drugą anomalją jest to, że w instancji pierwszej każdy świadek zeznaje w obecności nie tylko oskarżonego, lecz i poszkodowanego, czy jego rodziny, bądź reprezentanta. Interesy stron — poszkodowanego i oskarżonego są zachowane. Poza tem każdy świadek może być skonfrontowany z innemi, zeznanie jego może być skorygowane przez świadków, którzy już zeznawali. W każdym razie świadek zeznaje w obecności obu stron i na oczach innych świadków. W sądzie wyższym rzecz się ma odwrotnie: tu zazwyczaj obecny jest jedynie oskarżony, który właśnie prosił o wezwanie danego świadka, nie ma przeciwwagi w osobie poszkodowanego, a nawet świadków oskarżenia. Jest więc to pewien rapsod wyrwany z całości, jest to jedna nuta głośniej brzmiąca, to nie całość, to nie harmonja, a gwałt zadany prawdzie, a przedewszystkiem gwałt w stosunku do interesów poszkodowanego. Jest to — powiedzmy szczerze — obgadywanie nieobecnego, a więc rzecz niesłuszna. — Zapewne, że mogą zachodzić takie okoliczności, że o istnieniu tego świadka oskarżony w toku pierwszego przewodu nie wiedział (zazwyczaj wie, lecz go nie wzywa), że nieoczekiwanym zeznaniom świadków oskarżenia należy przeciwstawić zeznania osób mogących stwierdzić ich pomyłkę, czy nawet złą wolę — ale to są wyjątki nieliczne: wszak oskarżony jest w posiadaniu aktu oskarżenia, poza który oskarżenie wychodzić nie może; zna on wszystkie zarzuty i ich uzasadnienie, ma więc możność wcześniejszego zebrania dowodów niewinności. Wyjątki te są możliwe, prawo oskarżonego do podawania nowych świadków musi być zachowane, ale niezbędne są pewne normy, pewne granice; obecna zaś praktyka sądowa oparta na nieszczęśliwej redakcji art. 478 K.P.K. stwarza sytuację, w której w każdej prawie sprawie mamy do czynienia z całym szeregiem świadków w ostatniej niemal chwili wskazanych i do sądu powołanych. Ograniczenie art. 478 K. P. K. do wypadków szczególnie przewidzianych i z zachowaniem terminów zawartych jest koniecznością.

Nie dość przejrzyste brzmienie art. 480 K.P.K. wywołało komentarze zupełnie niesłuszne. Artykuł ten głosi, że niestawiennictwo stron w sądzie odwoławczym nie tamuje rozpoznania sprawy (z wyjątkiem niestawiennictwa w pewnych wypadkach samego oskarżonego). Rezultatem tej niejasności jest wprowadzenie w jednym z sądów apelacyjnych praktyki, że wiceprokuratorzy biorą udział na przewodach sądowych II instancji nie we wszystkich sprawach, a tylko tych, któremi się specjalnie zainteresowali. Interpretacja ta jest błędną, gdyż, opierając się na tytule księgi II K. P. K. „Strony, obrońcy i pełnomocnicy" i rozdziale I „oskarżyciel publiczny", zalicza prokuratora do stron. Zapewne, prokurator w procesie karnym jest stroną, ale nie wolno zapominać, że w tym samym rozdziale art. 52 mówi, że oskarżyciel publiczny w zakresie ścigania przestępstw (a więc i na przewodach sądowych obu instancyj) jest przedstawicielem władzy państwowej. Z zestawienia art. 480 z art. 508 § 2 tegoż K. P. K. wynika, że również w sądzie najwyższym niestawiennictwo stron nie tamuje rozpoznania sprawy; zasada więc tu jest jednakowa, — jednakowe więc być muszą prawa i obowiązki. Następnie jednk art. 511 głosi, że „po głosach stron prokurator we wszystkich sprawach składa wnioski". Z tego wynika, że 1) prokurator nie jest stroną — skoro składa wnioski po głosach stron, 2) udział prokuratora jest

konieczny, skoro składa on wnioski „we wszystkich sprawach". Bije więc w oczy, że skoro art. 508 głosi tę samą zasadę, co i art. 480, a zaraz potem prokurator w Sądzie Najwyższym jest wyeliminowany z grupy „stron", to również i w sądzie apelacyjnym udział jego jest obligatoryjny, bo, — „posiadając w sobie prawa i obowiązki strony„ jest jednocześnie przedstawicielem władzy państwowej". Artykuł więc 480 powinien być sprecyzowany przez dodanie § 2 „bez udziału oskarżyciela publicznego sprawy z oskarżenia publicznego nie mogą być rozpoznawane".

Jeszcze jedną z bolączek K. P. K. jest wprowadzenie tygodniowego terminu dla sporządzenia wywodów kasacyjnych. Jeśli chodzi o termin dla założenia apelacji, to termin ten również jest zbyt krótki, a przez to i uciążliwy, jednakże należy pamiętać, że między wywodami apelacji i kasacji zachodzi kolosalna różnica Apelacja może operować jedynie materjałem przewodu sądowego; kasacja musi być rozumowaniem, komentowaniem, powoływaniem się na uprzednio ogłoszone tezy — jednym słowem musi być rozprawką naukową. Jeżeli odliczymy jeden dzień otrzymania motywów wyroku — zazwyczaj otrzymuje się o g. 3-ej po poł., — to pozostaje 6 dni czasu. W okresie tym każdy wiceprokurator ma przeciętnie dwa dni zajęte sesją, pozostają więc 4 dni, w czase których trzeba przygotować się do następnych sesyj, załatwiać korespondencje i t. d. Jeżeli się zważy, że zazwyczaj sąd apelacyjny nie zupełnie przestrzega terminów przy nadesłaniu motywów, wówczas liczyć się trzeba z faktem otrzymania w tym samym dniu motywów z paru posiedzeń sądowych i tem samem z koniecznością sporządzenia paru wywodów kasacyjnych w jednym terminie siedmiodniowym. Termin ten powinien być przedłużonym do dwu tygodni.

* * *

A w końcu dodam, aczkolwiek nie dotyczy to K. P. K., dajcie nam zakosztować urlopu w lipcu, i sierpniu — wprowadźcie ferje sądowe. Może na wzór dawnej inwokacji Carthago delenda est — i nasze wołanie będzie spełnione.

A propos urlopu, uznaję za swój miły obowiązek podporządkować się życzeniu zarządu domów wypoczynkowych i zdać relację ze swego pobytu w pensjonacie, zbudowanym kosztem urzędników Minist. Skarbu. W odległej Worochcie, niedaleko od granicy czechosłowackiej, u podnóża dwu pasm górskich Czarnohory i Gorgan stoi trzypiętrowy pensjonat, zwany Skarbówka, wznoszący się dumnie na wysokości 840 m. nad poziomem morza. Budynek drewniany, w stylu lekko zakopiańskim, wewnątrz oczywiście tynkowany, posiada oprócz 80 pokoi wszelkie nowoczesne urządzenia łącznie z własną elektrownią. Utrzymanie trzeba przyznać nad wyraz zdrowe i smaczne wraz z pokojem kosztuje od 7 do 9 zł. dziennie, zależnie od piętra. Pierwszeństwo w korzystaniu z pensjonatu mają rzecz prosta urzędnicy skarbowi; poza tem jednak przyjmowani są i inni urzędnicy państwowi wraz z rodzinami. Uważam za pożądane poradzić kolegom zaznajomienie się, z gospodarką Skarbówki (adres Worochta, Pensjonat Skarbówka. Zarząd), aby móc wzorować się na niej, a pozatem do czasu wybudowania własnych domów wypoczynkowych korzystać z pensjonatu w czasie letnich feryj, zwłaszcza, że w sezonie tym istnieje bezpośrednie połączenie kolejowe Warszawy z Worochtą.

III Zjazd prawników czechosłowackich w Bratislave (1930)

Pierwszy odbył się w Pradze (1904) jeszcze za czasów austrjackich i to bez udziału Słowaków, drugi już ze Słowakami — w Bruie (1925). Na trzeci zjazd w Bratysławie zgłosiło swój udział 2500 prawników, przyczem wiele było cudzoziemców.

Na ostatnim zjeździe prawników polskich w Warszawie gościli Czechosłowacy i niejako z rewizytą udała się grupa polska, w skład, której wchodzili: Dr. L. W. Biegeleisen, prof., Dr. Karol Czałczyński, sędzia, Wład. Czapiński, Nacz. Wydz. M. S. Wewn., Jerzy Rawicz Dąbrowski, Radca Min., Dr. W. Dbałowski, Sędzia S. Najwyższ., Witold Gorayski, Referendarz Min., Dr. T. Hilarowicz, prof., Dr. W. Kumaniecki, prof. Dr. Jerzy S. Langrod, doc., Dr. Roman Longchamp de Berier, prof., W. Maliniak, prof., Em. Merwin, Radca poselstwa polskiego w Wiedniu, Edmund Mieroszewicz, Nacz. Biura Sejm. Dr. J. Panejko, prof. Mieczysław Przyjemski, adw. S. Perzyński, adw., Dr. E. Stan. Rappaport prof., Gustaw Taubenschlag, sędzia, Artur Żabicki, sędzia N. T. Admin. i in. a ponieważ w dzisiejszych czasach w pociągu pośpiesznym nie trudno o wypadek — część delegacji przybyła na zjazd samolotem.

W Bratysławie pierwszą niespodzianką było przywitanie. Na grupę polską czekały delegacje władz państwowych i społecznych. Po polsku do nas przemówił prof. Dr. Karol Lastowka, wskazując na bliskość bratnich narodów i znaczenie współpracy pokojowej prawników obu państw. Odpowiedział wielce wzruszony Dr. W. Kumaniecki, profesor, b. Minister.

Na posiedzeniu inauguracyjnym w Słoweńskim Teatrze Narodowym w dniu 20 października w imieniu rządu czechosłowackiego przemówił minister sprawiedliwości Dr. Alfred Meissner, który między innemi wskazywał na to, że przez powstanie państwa czechosłowackiego zapewne żaden stan nie został postawiony wobec tak ciężkich i odpowiedzialnych zadań jak prawnicy. Główną ich czynnością podczas tworzenia ustaw jest prawidłowe uchwycenie stosunków społecznych, które mają ulec uregulowaniu. Głównem zadaniem prawników jest myślenie a w szczególności samodzielne i dobre myślenie. Miarodajne dla porządku prawnego stosunki są odmienne w każdem państwie. Stąd różnica — w działalności prawników nowego i małego państwa. Na szerokim świecie zwycięża zasada unifikacji ustawodawstwa poszczególnych państw, dyskutuje się już dzisiaj nad jednolitem dla wszystkich państw prawem karnem. Taka unifikacja nie może jednak oznaczać wyrzeczenia się samodzielnego myślenia i tworzenia małych narodów. Prawnicy tworzący prawo winni posiadać zdolności konstrukcyjne, by normy prawne doprowadziły do konsolidacji państwa a nie do jego zagrożenia, rozsadzenia i anarchji. Młode państwo nie może hazardować, wymaga spokojnego rozwoju i ochrony przed każdym wewnętrznym wstrząsem. Obowiązkiem prawników jest nietylko stworzenie wzorowego porządku prawnego, ale i wychowanie następnego

pokolenia, któreby potrafiło prawidowo tworzyć ustawę i ją stosować.

Po tem przemawiali w imieniu :Sądu Najwyższego — Dr. Lopelka, Najwyższego Trybunału Administracyjnego — Dr. Hácha, uniwersytetu praskiego — Rektor Miricka, uniwersytetu bratysławskiego— Rektor Albert Milota, prawników francuskich,— Legal, prawników rumuńskich — prof. Motolescu, prawników jugosłowiańskich — Dr. Arandjelović, prawników japońskich — Riosaku Kaji i in.

Z naszej delegacji przemawiali, Dr. W. Kumaniecki, prof. uniwersytetu i b. Minister (po francusku i po polsku). Dr. E. Stan. Rappaport, sędzia Sądu Najw. (po czesku i po polsku) i Dr. Roman Longchamp de Berier, prof. Uniwersytetu (po polsku).

W drugim dniu kongresu odbywały się obrady w sekcjach.

W trzecim dniu uchwały poddawane były pod głosowanie na zgromadzeniu ogólnem Zjazdu.

W sekcji prawa państwowego, na wniosek przewodniczącego a zarazem referenta Dr. Jaromira Sedlaćka uchwalono:

Należy przygotować dokonanie pomiarów katastralnych i księgowych w Słowacji i Rusi Podkarpackiej, ponieważ dotychczasowy chaos powoduje bardzo przykre skutki prawne.

Aż pięć referatów zgłoszono na temat: „Jak zapobiec rozdrobnieniu osad rolnych? Dalej omawiano sprawę zabezpieczenia wierzytelności rolnych.

W sekcji prawa prywatnego, której przewodniczył prof. Dr. Herrmann-Ottavsky, zastanawiano się nad tem na jakich zasadach oprzeć prawo akcyjne (Dr. Kare Kizlšuk, Dr. J. Fundarek) i o możności cesji premji asekuracyjnej przy ubezpieczeniu od szkód (Dr. Julius Cápek).

W sekcji ustroju sądów powszechnych, której przewodniczył Dr. Jas. Hera rozpatrywano pytanie: „Czy i w jakim stopniu mają być dopuszczone „nova" w postępowaniu odwoławczem, jednak tu do uchwały nie doszło z powodu burzliwego sprzeciwu prawników słowackich u których prawo powęgierskie dopuszcza nowe dowody, podczas gdy w krajach historycznych prawnie novum takie nie jest dopuszczone.

Bardzo szczegółowo były opracowane referaty na temat: „Czy zaleca się rozszerzenie wpływu sądu jednoosobowego?

Adw. Vl. Kralik po krótkiem uzasadnieniu wnosił o odrzucenie zamiaru powiększenia kompetencji sądów jednoosobowych, żądając powrotu do stanu normalnego t. j. do sądów kolegjalnych, Dr. Vojtech Schuitzer wypowiada się za utrzymaniem sądów jednoosobowych tylko przejściowo. Natomiast Dr. Hugo Tänzer, adwokat w Koszycach żąda znacznego rozszerzenia kompetencji sądów jednoosobowych, powołując się na to, że sędzia jednostkowy pracuje szybciej i ma większe poczucie odpowiedzialności niż kolegjum; Sąd jednoosobowy łatwiej poznaje stosunki lokalne i sądzi szybciej. Sąd jednoosobowy jest nadto demokratyczniejszy, albowiem spór o 30.000 kr. nie jest bardziej skomplikowany niż spór o 6.000 kr. i kolegjum jest niczem nieuzasadnione.

Dr. Jas. Grua entuzjastycznie domaga się wprowadzenia do wszystkich spraw w pierwszej instancji sądów jednoosobowych, jako idealny wzór sądu. Bardzo ciekawe w tej mierze wywody podał Vaclav Cicha, który opisuje rozwój sądownictwa jednoosobowego w Czechosłowacji.

Cicho dowodzi że jednakowe sądy pierwszej instancji ukazały się z konieczności. Nowela z 1914 roku miała już na celu ulżenie przeciążonym sądom i usunięcie zatorów — w sądach, gdzie wymiaru sprawiedliwości nie można było się doczekać. Po wojnie przeciążenie sądów znacznie pogorszyło się. Potop ustaw i ciężka sytuacja gospodarcza sędziów doprowadzają do tego, że Ruś Podkarpacka zostaje bez sędziów, którzy wolą praktykę prywatną. Ta sytuacja doprowadza do tego, że się ratuje sytuację i powagę sądów kolegjalnych odstąpieniem znacznego szeregu spraw sądom jednoosobowym. Czyniono to doraźnie, ale nadzieje zawiodły i naprawa nie nastąpiła. Reakcją na te zamiary była rezolucja senatu Zgromadzenia Narodowego 16/. II. 1921, wzywająca władzę, by nie dopuściła do dalszego upadku sądownictwa przez odejmowanie spraw

sądom wyższym i przydzielanie ich sądom niższym. To były słowa a jednak z konieczności czteroosobowe senaty karne zredukowano do trzech osób. Radzi przestać leczyć objawy choroby ale przeciwnie woli, by zajęto się leczeniem rdzenia choroby. W konkluzji żąda utrzymania jednoosobowych sądów niższej pierwszej instancji. Uchwalono zbędność rozszerzenia kompetencji sądów jednoosobowych z zaznaczeniem, że sądy jednoosobowe zachować należy w ramach obowiązujących ustaw.

W tej sekcji bardzo ciekawe były referaty na temat: „Czy dopuścić skargę o wznowienie postępowania w sporach o rozwód, rozdział i nieważność małżeństwa?“ (Dr. Vladimir Mandl, Dr. Jos. Grna, Dr. Horak).

Uchwalono odpowiedź potakującą z wyjątkiem wypadku, gdy małżeństwo prawomocne rozdzielono albo prawomocnie uznano za nieważne. W tych wypadkach dopuszcza się wznowienie na warunkach (opisanych w rezolucji).

W sekcji prawa karnego pod przewodnictwem Dr. A. Mizicki rozpatrywano pytanie: „Czy zaleca się zmiana obowiązującego prawa o ochronie czci, mianowicie przeciw zniewagom w druku i jakim sposobem (Doc. Dr. Vladimir Solnar). W odpowiedzi **zjazd wyraża przeświadczenie**, że zasady ochrony czci chronią również przed przestępstwem przeciwko czci, popełnionem w treści druku i wyraża zgodę na to, by do dowodu prawdy wystarczał dowód, że oskarżenie albo twierdzenie jest w zasadzie prawdziwe,. W obradach nad tą kwestją brał udział adw. M. Przyjemski, członek grupy polskiej.

Drugie pytanie dotyczyło reformy sądów przysięgłych. (Ant. Kissich i Dr. Gejza Okalyi). Dr. Okalyi żąda zwiększenia wyboru przysięgłych, dobierania inteligentniejszych przysięgłych, podwyższenia wynagrodzenia przysięgłych, przygotowania przysięgłych, rozszerzenia zakresu władzy przewodniczącego senatu w czasie przemówień, przy resumé i naradzie z przysięgłymi, zastąpienia zasady pytań zasadą werdyktu przysięgłych, jawnego głosowania przysięgłych przy naradzie, dobierania trzech przysięgłych przy wymierzaniu kary, ustalenia zakresu władzy sądów przysięgłych, jak w Słowacji.

Żywy udział w obradach brał i dłuższe przemówienia na ten temat wygłosił Dr. Karol Czałczyński, który omawiając zagadnienie sądów przysięgłych historycznie i na tle porównawczem w konkluzji domagał się podniesienia cenzusu przysięgłych i obdarzenie przewodniczącego trybunału większem, niż dotychczas zaufaniem, a w szczególności o zachowanie resumé.

Zjazd uchwalił życzenie reformowania sądów przysięgłych w drodze parlamentarnej.

Trzecie pytanie dotyczyło wykonywania sądownictwa karnego nad młodzieżą. Szczegółowy referat zgłosił Dr. Karol Drboslaw. Z grupy polskiej przemówienie na ten temat wygłosił prof. Dr. Stan. Rappaport, Sędzia Sądu Najwyższego, który odtworzył uczestnikom ewolucję pojęć w dziedzinie sądów dla nieletnich w Europie w XIX i XX wieku, poczem biorac asumpt z doświadczeń Komisji Kodyfikacyjnej i niemożności wprowadzenia w życie ustawy polskiej o sądach dla nieltnich ostrzegał obradujących, radząc im liczyć się ze sprawą finansową. (Po przemówieniu zgromadzeni oklaskiwali mówcę. Rektor Mizicka osobiście dziękował prof. Rappaportowi za zainteresowanie i życzliwość).

W sekcji prawa administracyjnego, pod przewodnictwem profesora Dr. J. Hoetzla omawiano wadliwe akty administracyjne, przyczem zaznaczyć należy, że koreferaty powierzano członkom delegacji polskiej, Dr. Tadeuszowi Hilarowiczowi i Dr. Gustawowi Taubenschlagowi.

Drugie pytanie brzmiało: Czy należy zwiększyć bezpieczeństwo obywateli w istniejącym ustroju Jaką porękę da Państwo za urzędnika? Bezczynność władzy. Uchwalono żądać wprowadzenia przepisu o poręczeniu państwa za szkodę spowodowaną wykonywaniem władzy administracyjnej.

W sekcji prawa skarbowego, pod przewodnictwem Dr. Bohumila Vlassaka, obradował nad reformą prawa podatkowego (Dr. J. David, Zdenek Lepaż, Jan Caha) i prawa karno skarbowego (Dr. E. Steinhauser), przyczem uchwalono, że do czasu wprowadzenia jednej ogólnej ustawy karnej dla całego państwa — należy zreformować prawo karno - skarbowe. W dziedzinie prawa podatkowego wnosi się o uzupełnienie taryfę szczebli taryfą procentową.

Protektorem Zjazdu był Prezydent Rzeczyposp. Czechosłowackiej prof. Dr. Tadeusz Garrique Masaryk, który na raucie wyróżnił delegację polską, rozmawiając dłuższy czas z poszczególnymi uczestnikami kongresu.

Pięknem urozmaiceniem było winobranie, a później wycieczka statkiem po Dunaju w celu zwiedzenia dawnych zaułków słowiańskich Devin i najbardziej na północ wysuniętego obozu dawnych rzymian Carmuntum.

KRONIKA

Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Na kolejnem posiedzeniu Prezydjum Z. G. w dn. 18 października po referacie Sędziego Nowodworskiego w przedmiocie podjętej przez Koło Grodzieńskie inicjatywy budowy łodzi podwodnej, po dyskusji uchwalono zainicjować utworzenie Komitetu organizacyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości, w celu ufundowania ze składek dobrowolnych statku pod nazwą „Temida“. Wykonanie tej uchwały zlecone Komisji w składzie: Przewodniczący S. Nowodworski, członkowie: K. Fleszyński, J. Karyory, J. Maciejewski i F. Bar. Uchwalono wypłacić Komitetowi budowy pomnika dla poległych Dowborczyków sumę sto złotych tytułem ofiary na budowę tego pomnika, nabyć na rzecz Zrzeszenia 25 biletów Loterji Ligi Morskiej i Rzecznej. Sprawę ujednostajnienia legitymacyj członków Zrzeszenia przekazano na plenum Zarządu. Wyłoniono Komisję do badania wynajęcia lokalu dla Zrzeszenia.

Na posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego w dn. 8 listopada Prezes p. Miszewski odczytał nadesłane do Zarządu Głównego pisma dotyczące Wieczoru dyskusyjnego na temat „Prawnictwo polskie a chwila obecna“, jaki odbył się w dn. 30 października w dużej sali Resursy Obywatelskiej. Jak widać z pisma Koła Warszawskiego Zrzeszenia z dn. 24. X., wysłanego do stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych, Koło Warszawskie zgodnie z uchwałą Zarządu tegoż Koła postanowiło nie brać udziału w powyższym wieczorze dyskusyjnym, organizowanym przez Odczytową Komisję Porozumiewczą, do której Koło we właściwym czasie przystąpiło, a to z tego względu, że według posiadanych wiadomości na wieczorze tym poruszane będą aktualne kwestje natury politycznej, co nie pokrywa się z działalnością i celami Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, jako organizacji apolitycznej.

W odpowiedzi na pismo to Sekretarz Generalny Stałej Delegacji dr. E. St. Rappaport wskazuje pomiędzy innemi na to, że ze względu na temat wieczoru dyskusyjnego sprzeciwiający się wyraźnie Statutowi Stałej Delegacji, i niemożność wobec tego wzięcia przez Stałą Delegację udziału w organizowaniu tego wieczoru chociażby pomocą biurową, wszelkie w tym względzie przygotowania zostały po porozumieniu z Prezydjum Komisji Odczytowej cofnięte.

Sekretarz Generalny Stałej Delegacji zwraca jednocześnie uwagę na to, że do zakresu działań Odczytowej Komisji Porozumiewawczej, zgodnie z ustalonym przez nich planem pracy, należeć mogą tylko kwestje, dotyczące ustroju sądownictwa i adwokatury u nas i gdzieindziej oraz stosunku społeczeństwa do sądownictwa i odwrotnie, wszelkie zaś kwestje społeczno - polityczne oraz wszystkie kwestje aktualne zazębiające się o tematy społeczno - polityczne mogą organizować jedynie zrzeszenia, biorące udział w Komisji Porozumiewawczej, we własnem imieniu i poza biurem Stałej Delegacji.

Wiceprezes Zarządu Głównego p. Nowodworski zareferował następnie sprawę projektowanej budowy okrętu „Temida“.

Zgodnie z uchwałą Prezydjum z dn. 18 października i dn. 30 tegoż miesiąca odbyło się w gmachu Sądu Apelacyjnego zebranie, na które zaproszone zostały wszystkie organizacje, związane z wymiarem sprawiedliwości a więc Centrala Zrzeszeń Urzędników Sądowych, Naczelna Rada Adwokacka, Stowarzyszenie Więzienników, Stowarzyszenie i Zrzeszenie aplikantów sadowych i adwokackich, Zrzeszenie notarjuszy i komorników, Zrzeszenie pisarzy hipotecznych, Zrzeszenie obrońców sądowych, Zrzeszenie pracowników notarjalnych i hipoteki i Zrzeszenie urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości. Przybył także na zebranie zaproszony przedstawiciel Koła Grodzieńskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, które powołało do życia międzyzwiązkowy komitet budowy łodzi podwodnej „Temida“. Po dłuższej dyskusji a po wysłuchaniu fachowych wskazówek obecnego na zebraniu przedstawiciela Komitetu Floty Narodowej Generała Marjana Zaruskiego uchwalono jednogłośnie utworzyć Komitet budowy okrętu pod nazwą „Temida“ bez określenia na razie rodzaju jednostki morskiej a to ze względu na niemożność

ustalenia w chwili obecnej sumy, jaką Komitet będzie mógł rozporządzać, powołać do Komitetu tego po dwóch przedstawicieli najliczniejszych Zrzeszeń: Sędziów i Prokuratorów oraz urzędników sądowych, po jednym zaś od pozostałych organizacyj, oprzeć zbieranie składek na ofiarach dobrowolnych z użyciem jedynie wpływu moralnego, dążyć do nawiązania kontaktu z analogicznemi organizacjami dwóch innych dzielnic państwa i kooptowaniu ich przedstawicieli do Komitetu, prowadzić akcję zbierania funduszów i budowy „Temidy" w najściślejszem porozumieniu z Komitetem Floty Narodowej. Przedstawiciel Grodna złożył oświadczenie co do podporządkowania się powyższym uchwałom. Stowarzyszenie więzienników już po zebraniu nadesłało pismo, w którem powiadomiło Komisję Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, że wobec przystąpienia już do samodzielnej budowy statku w drodze opodatkowania w tym celu wszystkich członków organizacji, nie może wziąć ono udziału w akcji, zapoczątkowanej przez sądownictwo.

Zwołane zostanie w tych dniach posiedzenie Komitetu „Temidy", w celu ukonstytuowania się i omówienia technicznej strony działalności Komitetu. Zamierzone jest wydanie odpowiedniej odezwy do członków organizacyj, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

Prezydjum Zarządu Głównego, po wysłuchaniu i przyjęciu powyższego sprawozdania, delegowało do Komitetu budowy okrętu „Temida" — pp. Nowodworskiego i Bara, jako zaś zastępcę p. Fleszyńskiego.

P. Nowodworski, jako przewodniczący Komisji Statutowej zareferował kwestję projektowanej nowelizacji Statutu Zrzeszenia. Uchwalono zgłoszony przez p. Fleszyńskiego projekt ankiety w tym względzie rozesłać do Zarządów wszystkich Kół i Oddziałów dla nadesłania swych uwag przed dn. 1 stycznia 1931 r.

Przewodniczący Komisji Propagandowej p. Fleszyński zareferował wnioski Komisji zmierzające do ożywienia i usprawnienia działalności Zrzeszenia. Uchwalono: 1) zwrócić się do Kasy Głównej Zapomogowej z wnioskiem o zmianę regulaminu w tym kierunku, by nowowstępujący do Zrzeszenia sądownicy, którzy pozostawali na służbie sądowej w chwili otwarcia Kasy, zostali zwolnieni od wpłacenia zaległych wkładek z pozbawieniem jednoczesnem członków tych na pewien okres czasu prawa do pełnej sumy zapomogi, 2) zwrócić się do Zarządów Oddziałów o roztoczenie opieki nad właściwemi Kołami w drodze: a) organizowania odczytów i wieczorów dyskusyjnych w siedzibach Kół (wysyłanie tam prelegentów), b) okazywania z funduszów Oddziałów pomocy finansowej poszczególnym Kołom przy otwieraniu bibljotek i czytelni, c) odwiedzania Kół, szczególnie słabiej funkcjonujących (możliwie w okresie Walnych Zgromadzeń), a to w celu unormowania stosunków w Kołach i 3) rozesłać do Zarządów Kół ankietę w przedmiocie rozszerzania i ujednostajnienia działalności Kas pożyczkowych przy Kołach.

Uchwalono jednocześnie zwrócić się do Kół i Oddziałów z pismami, mającemi na celu nawiązanie możliwie ścisłego kontaktu pomiędzy nimi a Zarządem Głównym Zrzeszenia.

Z Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów

Zarząd Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia powziął uchwałę, aby celem pobudzenia życia umysłowego wśród sądowników na prowincji oraz zacieśnienia węzłów koleżeńskich pomiędzy nimi a Kolegami ze stolicy urządzać w poszczególnych Kołach prelekcje (odczyty, referaty) przez ad hoc delegowanych i honorowanych przez Oddział prelegentów. Pierwszy z tych odczytów wygłosił Prokurator Sądu Najwyższego p. Jan Gumiński w dn. 27 października r. b. w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Łodzi na temat: „Ustawa Karna Skarbowa w zastosowaniu praktycznem", Sala była zapełniona Na zaproszenie Prezesa Sądu Okręgowego p. Bełżyńskiego przybyli na prelekcję nie tylko Sędziowie i Prokuratorzy, lecz także adwokaccy aplikanci, członkowie wojskowego Korpusu Sądowego, przedstawiciele władz skarbowych. Po dwugodzinnej prelekcji, w czasie której Prokurator Gumiński omówił wszystkie te artykuły Ustawy Karnej Skarbowej, z któremi mają do czynienia sądy wyrokujące i Sąd Najwyższy, odbyła się w ścisłem Kółku członków Zrzeszenia herbatką, która w miłym bardzo nastroju przeciągnęła się do godz. 11-ej. Kołu Łódzkiemu i p. Prezesowi Bełżyńskiemu należy się serdeczne wyrazy podzięki za nader gościnne przyjęcie prelegenta.

Z Koła Warszawskiego Zrzeszenia S. i PR.

Na d. 22 listopada zwołuje Zarząd Koła Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Koła w aktualnej kwestji reorganizacji istniejącej przy Kole Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej w kierunku rozszerzania i usprawnienia jego działalności. Projekt Regulaminu Kasy ogłoszony został w ostatnim (10-ym) numerze „Głosu Sądownictwa".

Ruchliwa Komisja Wycieczkowa Koła pod kierownictwem sędziego A. Chrzanowskiego urządza w dalszym ciągu wycieczki, mające na celu zwiedzanie przez członków Koła i ich rodziny — zakładów i instytucyj użyteczności publicznej, muzeów i t. d. Najbliższa wycieczka odbędzie się dnia 6 grudnia, w sobotę, o godz. 5 m. 40 po poł., celem jej będzie zwiedzenie Polskiego Radja przy ul. Zielnej Nr. 25. Punkt zborny w poczekalni na parterze. Koszty organizacyjne 30 groszy od osoby.

Członkowie Zrzeszenia pozatem mogą przyjmować udział w wycieczkach Polskiego Tow. Krajoznawczego. Informacje o wycieczkach wywieszane są w lokalu Biura Koła, pozatem wszelkich wiadomości, dotyczących wycieczek udziela telefonicznie (Nr. tel. 270-29) sekretarjat Koła w godzinach biurowych od 12 do 3-ej po poł.

Z KOMITETU GŁÓWNEGO UZDROWISK I LETNISK.

Dzięki wysiłkom Władz Zrzeszenia, prowadzących akcję tworzenia uzdrowisk i letnisk, a także — należytemu zrozumieniu i solidarnemu poparciu tego przedsięwzięcia przez ogół zrzeszonych, jesteśmy w przededniu wprowadzenia w życie uchwalonego na Nadzwyczajnem Zgromadzeniu członków Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów w dniu 1 czerwca r. b. regulaminu uzdrowisk i letnisk. Z mocy tej uchwały uzdrowiska i letniska z dniem 1 stycznia 1931 r. rozpoczynają swą działalność, a zrzeszeni od tejże daty obowiązani wpłacać miesięczne składki. Zbieranie zaś składek na uzdrowiska i letniska Prezydjum Zarządu Głównego zleciło Komisjom Miejscowym Kasy Zapomogowej.

Komitet Główny uzdrowisk i letnisk zwraca się z prośbą do ogółu Zrzeszonych Sędziów i Prokuratorów, by wszelkie ofiary, składane przez nich na różne cele społeczne, przeznaczali na zasilenie funduszu akcji Uzdrowiskowo-letniskowej. Konto czekowe w P. K. O. Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów R. P. Uzdrowiska i letniska Warszawa Nr. 24.400.

Przegląd czasopism prawniczych.

„PRZEGLĄD SĄDOWY"— organ prasowy oddz. Krakow., Pomorsk., Poznańsk., i Śląskiego Zrzeszenia Sędziów i Prok. — W. Nr. II Dr. Adolf Libeskind omawia „zasadnicze postanowienia Projektu K. Post. Cyw." zwracając uwagę na podobieństwo i różnice Projektu z poaustrjacką procedurą cywilną. — „Kilka uwag" w przedmiocie tegoż projektu podaje od siebie I. K. — Dr. Stefan Wojnarski omawia krytycznie orzeczenie S. N., głosząc, że: „umowa o wysokość komornego za mieszkanie 2 pokojowe jest niedopuszczalna nawet w razie umówionego komornego niższego, niż komorne podstawowe", dochodząc do wniosku, że jest ono „zbyt formalistyczne i sprzeczne z duchem ustawy o ochronie lokatorów".

„WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY" — lipiec - wrzesień — zamieszcza artykuł gen. bryg. Jakóba Krzemieńskiego: „O celowości postępowania w sądownictwie wojskowem". W myśl zasady, że bitność sił zbrojnych jest najwyższem prawem tej instytucji, autor wkłada na sądownictwo wojskowe obowiązek przestrzegania przy bezwzględnej sprawiedliwości 1) szybkiego przywrócenia naruszonej karności i porządku, 2) złamania oporu oskarżonego, który naruszył karność i porządek, 3) odstraszenia innych. Kpt. Grudziński mówi o „Organizacji spółdzielni wojskowych i o odpowiedzialności cywilnej i karnej jej organów". Artykuł ten powinien zainteresować członków spółdzielni nie tylko wojskowych. — Mjr. Chodkiewicz omawia metody eksperymentalne badania przestępcy. Dr. med. Jan Nelken porusza temat ostrego upicia się i jego znaczenia sądowo lekarskiego w oparciu się na materjałach sądu wojskowego.

„CZASOPISMO ADWOKAT. POLSKICH". Lwów. W zeszytach Nr. 1, 2, 3 znajdujemy ciekawy artykuł Dr. Fika — „O niektórych niewłaściwościach ogłoszeń adwokackich". Dr. Rowiński zdaje relację z II Kongresu Międzynar. Związku Adw. w Paryżu. W zeszycie tym redakcja zapoczątkowała dyskusję na temat zmiany konstytucji. — W zeszytach 4, 5, 6 podana jest treść memorjału Zw. Adw. Pol. w przedmiocie projektu nowych opłat sądowych, oraz zaznajamia swych czytelników z zadaniami wykonywania adwokatury ułożonemi przez Wydział Zw. Adwok. w Wiedniu.

„CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE" Lwów Nr. 9 i 10 zamieszcza na żądanie Gł. Zarządu Zrzeszenia Sędziów i Prok. odbitkę z Głosu Sądownictwa Nr. 7-8/30 artykułu dr. Władysława Dymka — „O typ polskiego sędziego". — Dr. Adolf Czerwiński, analizując art. 84 kpk. dochodzi do wniosku, że 1) oskarżony może przybrać sobie więcej niż jednego obrońcę, 2) przewodniczący uprawniony jest ograniczyć liczbę obrońców, jeśli zbyt wielka ich liczba mogłaby spowodować przewlekanie procesu karnego, 3) od uznania przewodniczącego zależy, czy zezwolić na większą liczbę przemówień, aniżeli kodeks dla jednego oskarżonego przepisuje. — Prok. Karol Kowalski daje kilka uwag o przesłuchaniu oskarżonego.

„APEL" organ C. Zw. zrzeszeń urzędn. sądowych Nr. 9 i 10 zawierają artykuł Prokuratora S. N. St. Czerwińskiego p. t. „Walka z alkoholizmem. — Wł. Sikorski w artykule „Racjonalizacja pracy" — porusza kwestję przeciążenia pracą urzędników sądowych, proponując w celu zmniejszenia takowej uchylenia obowiązku prowadzenia księgi wpływów oraz wykazu ekspedycji.

M. W.

Zapiski bibljograficzne

Stanisław Czerwiński, Prokurator Sądu Najwyższego i **Mieczysław Przyjemski,** Aplikant Adwokacki. KODEKS POSTĘPOWANIA KARNEGO z przepisami wprowadzającemi, o postępowaniu doraźnem, wykonawczemi i związkowemi oraz orzecznictwem Sądu Najwyższego, Warszawa, 1930 (Nakładem autorów: Warszawa — Bednarska 6), str. 267.

W dobie, którą przeżywamy, dobie budowy od podstaw naszego ustroju prawno-społecznego, teoretyk i praktyk z ledwością nadążyć może za powodzią ustaw, rozporządzeń, okólników czy orzeczeń. Z tem liczyli się autorzy niniejszej książki, zestawiając łącznie powyższe przepisy. A więc zamiast podać chronologicznie kodeks postępowania karnego i przepisy tenże kodeks wprowadzające — autorzy zupełnie słusznie podali tekst przepisów wprowadczych w formie uzupełnienia i komentarza do kodeksu postępowania karnego. Łączą naprzykład art. 2 K. K. o trybie wszczynania postępowania sądowego z art. 11 przepisów wprowadzających K. P. K. o terminie złożenia zezwolenia na ściganie. Konsekwentnie podają też w tem miejscu nadal zachowane w mocy przepisy uchylonych procedur, zawierające wykaz przestępstw z wyjaśnieniem trybu ścigania (np. art. 2 ros. U. P K.).

Jak wiadomo jedną z zalet kodeksu postępowania karnego jest jego treściwość. Ta zwięzłość, pozwalająca ująć cały materjał w przeszło 600 artykułach, podczas, gdy np. rosyjska U. P. K. zawierała około tysiąca artykułów — stała się jednak powodem zgrzytań sekretarjatów sądowych, adwokackich lub prokuratorskich.

Urzędnik sekretarjatu nigdy nie wie, czy zagadnienia konkretnego sucho omówionego w kodeksie przypadkiem nie reguluje rozporządzenie ministerjalne lub okólnik. Dogodzili tedy autorzy szerokim rzeszom prawniczym, zestawiając pod odpowiedniemi artykułami K. P. K. związkowe okólniki i rozporządzenia.

A więc pod artykułem 56 K. P. K. wskazującym kto wnosi i popiera oskarżenie znajdziemy odrazu wydane na mocy upoważnienia art. 10 przep. wprow. K. P. K. rozporządzenie, wskazujące dokładnie, jakie władze (obok lub zamiast policji) mogą wnosić oskarżenie.

Te cechy, oraz aktualność przez doprowadzenie tez z orzeczeń Sądu Najwyższego do ostatniej chwili, dokładny i przejrzysty układ materjału w związku z dostępną ceną książki niewątpliwie sprawią, że komentarz ten znajdzie się w rękach nietylko adwokatów, prokuratorów, czy sędziów, ale i u największych ofiar stosowania nowej procedury — we wszystkich sekretarjatach sądowych, prokuratorskich, policyjnych i adwokackich.

Odczyty

„PRAWNICTWO POLSKIE A CHWILA OBECNA"

(Wieczór dyskusyjny w Resursie Obywatelskiej).

W dniu 30 października r. b. w Resursie Obywatelskiej odbyło się Zebranie Dyskusyjne na temat „ Prawnictwo polskie a chwila obecna", zorganizowane przez Porozumiewawczą Komisję Odczytową. Po otwarciu zebrania przez adw. T. Michalskiego i powołaniu na Przewodniczącego prof. H. Konica, wygłosił referat adw. **M. Niedzielski.** Zarówno referat, a zwłaszcza następna dyskusja uwypukliła wybitnie charakter polityczny zebrania, co zupełnie usprawiedliwia decyzję Zarządu Koła Warszawskiego Zrzeszenia Sędz. i Prokur. o wycofaniu się z organizacji zebrania dyskusyjnego.

Według referenta dwa czynniki: **prawo i sprawiedliwość** stale i niezmiernie regulują stosunki państwowo - społeczne w normalnych okresach życia narodów. W chwilach ciężkich dla państwa, w chwilach przełomowych czynniki te okazują się jednak niewystarczające. Zjawia się wtedy nowy czynnik — **racja stanu.** Czynnik ten, zdaniem prelegenta od maja 1926 r. odgrywa w Polsce decydującą rolę, wysuwając nazewnątrz hasło: „salus rei publicae". O ile w chwilach kryzysu państwowego czynnik racji stanu może być zrozumiały, to stosowanie go w życiu państwowym w ciągu dłuższego czasu doprowadza wreszcie do niepożądanych bardzo wyników i sama wartość jego okazuje się mocno problematyczną.

Nie poruszając dziedziny prawa konstytucyjnego i państwowego prelegent przechodzi do prawa karnego, przy stosowaniu którego widać wpływ nowej ideologji. Racja stanu każe obecnie interpretatorom art. 100, 102 i 129 K. K. nadawać artykułom tym taką treść, jakiej nigdy dotąd nie miały. To samo dzieje się z K. P. K. Stara polska zasada: „neminem captivabimus", wyrażona w art. 165 K. P. K., traci pad kątem widzenia racji stanu wszelkie znaczenie. Wobec woli administracji: „tak ma być" rola prawnika Sędziego staje się niezmiernie trudna.

W chwilach przełomowych do opartego na nowej ideologji systemu przyłączają się tak często ludzie, którzy oddawna już wyzbyli się poczucia prawa. Usiłują oni pomóc nowemu „régim'owi" w swoisty sposób — drogą gwałtu. Sprawiają oni dużo kłopotu nowemu porządkowi, stawiając go nieraz w trudnej bardzo sytuacji. To, że ich czyny występne uchodzą bezkarnie, można wytłomaczyć sobie tem, że albo stojący na niższych szczeblach administracji starają się je ukryć albo trzeba tu widzieć zalążek prawa abolicji przed ustawowem jej uregulowaniem.

Każdy nowy ustrój szuka oparcia w teorjach naukowych, chcąc usprawiedliwić ten ustrój i przyodziać go w szatę praworządności. Niezawsze praca prawnika w tym kierunku zasługuje na szacunek.

Prawnik, sędzia czy adwokat winien stać wytrwale i niezłomnie przy idei prawa i sprawiedliwości. Wtedy tylko wypełni on swój obowązek i przekaże młodym pokoleniom piękną ustaloną przez ostatnie stulecie tradycję.

Z koreferatem wystąpił adw. **W. Szumański**, który zaraz na wstępie podkreślił fakt, że w Polsce w okresie tak zwanym pomajowym układ stosunków prawnych jest zupełnie niepodobny do analogicznej sytuacji zagranicą. Zarówno w Italji, jak i w Hiszpańji nowe rządy zmieniły prawa dotychczasowe i wprowadziły na ich miejsce inne, lecz nowe normy prawne są tam jaknajściślej przestrzegane. W Polsce dzieje się wręcz odmiennie. Stare prawa nadal obowiązują, formalnie jak gdyby nic się nie zmieniło, lecz przepisy prawne interpretuje się w dziwny, nieznajdujący nigdzie analogji sposób. Praktyka taka nie spotkała się z aplauzem, lecz nie wywołała również odpowiedniego przeciwdziałania. Prawnicy w pierwszym rzędzie powołani są do tego, by się w tej ważnej sprawie wypowiedzieć. Jedna tylko adwokatura stołeczna, a następnie Naczelna Rada Adwokacka zabrały głos w tej kwestji. Były to głosy odosobnione, inne bowiem ośrodki adwokatury zachowały milczenie.

Dzisiejsze sądzenie spraw politycznych, to, zdaniem mówcy, wodzenie sędziów na pokuszenie. Mimo ciężkich warunków bytu sądownictwo nasze ratuje sytuację. Niestety kilkakrotnie dało się ono uwieść. Tak, naprzykład, po skazaniu posłanki Kosmowskiej na sześć miesięcy więzienia Sąd I-ej instancji nie zmienił, mimo wniosku obrony, środka zapobiegawczego, utrzymując nadal areszt bezwzględny, chociaż nieraz skazywanych na kilka lat pozbawienia wolności komunistów pozostawiano za kaucją na wolnej stopie.

Nawet w imperjalistycznem przedwojennem państwie niemieckiem, krytyka głowy państwa nie była ścigana tak bezwzględnie, jak to ma miejsce u nas w dobie obecnej.

Sądownictwo polskie niewątpliwie zachowa nadal swój objektywizm i uwieść się nieda.

Kończąc swe przemówienie, adw. Szumański wyraża nadzieję, że w najbliższej przyszłości inne zawody prawnicze wślad za adwokaturą wypowiedzą się także.

W **dyskusji**, jaka się następnie wywiązała, zabierali głos — adw. **Śmiarowski**, prezes **Suligowski**, adw. **Szalborski** i adw. **Nagórski**.

W szczególności prezes **Suligowski** zwrócił uwagę na to, że chociaż wprawdzie mamy u siebie dużo rzeczy złych, to należy mieć na względzie, że państwo polskie powstało po 120 letnim okresie niewoli i nie zdążyło jeszcze stworzyć dobrych nowych praw. Prawnicy, zamiast krytykować, winni dopomóc państwu swą pracą. Przykładem dla nas może być Francja, gdzie w Izbie Deputowanych i Senacie zasiada conajmniej 1/3 prawników. Sytuację utrudniaja niezmiernie zbyt może demokratyczne ustawy przy wielkim jak dotąd, analfabetyzmie mas. Doznaliśmy zapewne w życiu prawno - państwowem zawodu, lecz musimy uzbroić się w cierpliwość. Zwłaszcza prawnicy nie powinni rzucać w społeczeństwo niewiary, lecz starać się o rychłą a skuteczną poprawę. Powinni oni dążyć do tego, by wejść jaknajliczniej do Sejmu i tam pokierować właściwie pracą.

Inni biorący udział w dyskusji podkreślali wadliwość dzisiejszego systemu, jaki przyjął się w Polsce, a który polega na dostosowywaniu starego porządku prawnego do zmienionych od 1926-ego roku warunków politycznych, co narusza stabilizację stosunków prawnych, podrywa zaufanie do prawa i wywołuje apatję w społeczeństwie.

Wszyscy mówcy specjalnie zaznaczali, że sądownictwo winno być zawsze niezależne i nie tylko formalnie, ale niezawisłe duchem i sumieniem.

Przewodniczący prof. Konic zamknął zebranie krótkiem syntetycznem przemówieniem, dając wyraz ufności, że w niedalekiej przyszłości stosunki się zmienią i że prawnicy polscy nie będą mieli podstawy do omawiania takich, jak dzisiaj tematów.

Z życia prowincji

Z KOŁA PIOTRKOWSKIEGO

Tak się w Piotrkowie złożyło, że wszyscy członkowie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów jednocześnie należą do Stowarzyszenia Prawników w Piotrkowie, które wykazuje ożywioną działalność.

Wspólne więc posiedzenia obu instytucyj dla wysłuchania referatów nietylko uznać należy za pożądane — ale i celowe, dlatego też prace Stowarzyszenia Prawników w zakresie odczytów, — jednocześnie łączą się z pracą Koła Zrzeszenią.

Jako bezpośredni wyraz tej wspólnej pracy można podać uchwalone na szeregu posiedzeniach: 1) Uwagi do „Projektu Ustawy o wykroczeniach" i 2) Uwagi do „Projektu Części Ogólnej Kodeksu Karnego". W uwagach do „Ustawy o wykroczeniach" zajęto stanowisko, że ze względów praktycznych pożądane jest nietworzenie osobnej „Ustawy o wykroczeniach", lecz włączenie jej artykułów do odpowiednich rozdziałów Kodeksu Karnego: Pozatem zaprojektowano wprowadzenie szeregu poprawek i zmian podyktowanych doświadczeniem i praktyką — a dotyczących obu wyżej wspomnianych projektów, przesyłając te uwagi właściwym organom powołanym do prac ustawodawczych.

W dalszym ciągu rozpoczęto rozpatrywanie „Projektu Procedury Cywilnej".

Z powyższego wynika, że aczkolwiek zdala od stolicy, — Koło Piotrkowskie stara się pracą swą przyczynić się choć w skromnej cząstce do wydania dobrych i celowych ustaw, — należy tylko wyrazić pragnienie, aby praca ta znalazła swój wyraz w dyskusjach odbywanych w łonie sekcji prawa Karnego Komisji Kodyfikacyjnej.

Pozatem Koło Piotrkowskie z radością powitało uchwałę Zarządu Oddziału Warszawskiego, który postanowił wysyłać prelegentów z Warszawy na prowincję; — przyczyni się to niewątpliwie do zadzierzgnięcia mocniejszych węzłów stolicy z prowincją, a jednocześnie ożywi ruch umysłowy wśród Kół prowincjonalnych.

E. W.

Orzecznictwo Izby I Sądu Najwyższego

Tezy, opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

EKSMISJA — WSPÓŁWŁAŚCICIELA DOMU BEZ ZGODY DRUGIEGO WSPÓŁWŁAŚCICIELA WSTĘPUJĄCEGO W PRAWA LOKATORA.

Art. 11 ust. 2 p. „e". Ust. o ochr. lokat. z dn. 11 kwietnia 1924 r.

Art. 11 ust. 2 p. „e" Ust. o ochr. lokat. nie stosuje się do współwłaściciela domu wstępującego w prawa lokatora bez zgody drugiego współwłaściciela, chociażby ten drugi współwłaściciel owemu lokatorowi sam tylko lokal ten wynajął.

N. I. C. 1481/29 r. z dnia 23. 1. — 7. II. 1930 r.

OCHRONA LOKATORÓW — UPOMINANIE SIĘ O KOMORNE.

Art. 11 ust. 2 lit. a. Ust. o ochr. lok. (D. U. 1924 p. 406).

Upominanie się wypuszczającego w najem o komorne w sumie wyższej niż, zdaniem lokatora, należy się, nie skutkuje nieważności upominania w stosunku do sumy należnej.

N. I. C. 1603/29 r. z dnia 26. II. 30 r.

ROZPORZĄDZENIE WALORYZACYJNE — ZASTOSOWANIE.

§ 1 Rozp. waloryzacyjnego (D. U. poz. 213/25 r.).

Przepisy rozporządzenia waloryzacyjnego z dn. 14 maja 1924 r. obejmują również zobowiązania z umów, zawartych w walucie rublowej poza granicami Państwa Polskiego, jeżeli umowy te ulegały wykonaniu na terytorjum Państwa Polskiego, a nie zostało wykazane, by dotyczyły innych rubli, odmiennych od carskich.

N. I. C. 1195/29 r. z dnia 10/24. I. 1930 r.

PRZERACHOWANIE — POŻYCZKI UŻYTEJ NA INWESTYCJE.

§ 11 ust. 4 Rozp. walor.

Okoliczność, iż pożyczone pieniądze użył dłużnik na inwestycje niebezpośrednio, lecz zaspokoił niemi należność za inwestycje dokonane przed zaciągnięciem pożyczki, — nie stoi na przeszkodzie zastosowaniu ust. 4 § 11 Roz. walor.
N. I. C. 75/1930 r. z dnia 9. IV. 30 r.

PRZERACHOWANIE — ZWŁOKA DŁUŻNIKA.

§ 11 ust. 1 rozp. Prez. Rzpl. z dn. 14. V. 1924 r.

Zwłoka w zapłacie może być uznana za powód do podwyższenia miary przerachowania również i w stosunku do wierzytelności z pożyczki.
N. I. C. 280/30 r. z dnia 1 maja 1930 r.

PRZERACHOWANIE — POŻYCZKI UŻYTEJ NA REMONT.

§ 11 ust. 4 Rozp. Walor. (Dz. Ust. z 1925 poz. 213).

Przy użyciu pożyczki na inwestycyjny lub konserwacyjny remont, równowartość pożyczonej sumy zostaje zachowana w majątku dłużnika, a to daje podstawę, zgodnie z zasadami słuszności i w myśl przepisów rozporządzenia waloryzacyjnego, do podwyższenia miary przerachowania.
N. I. C. 1211/29 r. z dnia 7. III. 1930.

PRZERACHOWANIE — POŻYCZKI W RUBLACH ZŁOTYCH.

§ 27-a Rozp. walor. (Dz. Ust. z 1925 r. poz. 213).

Zamieszczenie w rewersie, wystawionym przed wojną, wzmianki, iż pożyczka rublowa została udzielona w złocie, nie ma charakteru ustanowienia przez strony specjalnego miernika wartości, o czem mówi § 27-a rozp. walor., i nie uzasadnia żądania przerachowania należnej z rewersu sumy według obecnej wartości złota.
N. I. C. 1720/29 r. z dnia 7. III. 1930 r.

PRZERACHOWANIE — ZWŁOKA DŁUŻNIKA.

§ 29 ust. 1 lit. d. rozp. walor.

Dla możności podwyższenia miary przerachowania ze względu na zwłokę dłużnika nie jest koniecznym warunkiem stwierdzenie, iż powodem zwlekania z zapłatą była chęć dłużnika wykorzystania spodziewanego spadku wartości pieniądza, gdyż, jak widać z zamieszczonego w ust. 11 lit. d. § 29 rozp. walor. słowa „zwłaszcza", rozporządzenie walor., uważając powyższą okoliczność za szczególnie wybitny przejaw złej woli ze strony dłużnika, nie wyklucza istnienia i w innych wypadkach zawinionej zwłoki dłużnika, uzasadniającej zastosowanie wyższej stosunkowo miary przerachowania.
N. I. C. 280/30 r. z dnia 10. V. 1930 r.

ZWŁOKA — TYTUŁ WALORYZACJI.

§ 29 ust. 1 lit. d. i § 41 ust. 1 lit. b. rozp. waloryzacyjnego (Dz. U. poz. 213/25 r.).

Ustalenia winy dłużnika, polegającej na zwlekaniu z zapłatą, a stanowiącej stosownie do ust. 1 lit. d. § 29 i ust. 1 lit. b § 41 rozp. walor. tytuł do waloryzacji pretensji wierzyciela, prawo nie stawia w zależności od jakichbądź dowodów formalnych. N. I. C. 1195/29 z dn. 10.24.I. 30 r.

PRZERACHOWANIE NIEDOPŁACONEJ CZĘŚCI SZACUNKU.

§ 29 ust. 1 lit. „a" Rozp. walor.

Przy określeniu, w myśl ust. 1 lit. „a" § 29 rozp. walor., zmiany wartości nieruchomości, za którą niedopłacona została część szacunku, będąca przedmiotem przerachowania, należy brać pod uwagę obecną wartość handlową tej nieruchomości, nie zaś wartość jej techniczną, która nie może być miarodajna dla oceny, co ma dłużnik w swym majątku i w jakim stopniu majątek ten wytrzyma waloryzację.
N. I. C. 2047/29 r. z dnia 26. III. 1980 r.

NIEDOPUSZCZALNOŚĆ KWESTJONOWANIA CZYNNOŚCI SĘDZIEGO, BADAJĄCEGO ŚWIADKÓW W RAZIE NIEZACHOWANIA TERMINU.

Art. 389 U. P. C.

Niezaskarżenie we właściwym czasie czynności sędziego, który badał świadków, pozbawia stronę możności czynienia zarzutów w trybie kasacyjnym w przedmiocie prawidłowości badania, — nawet w wypadku, jeżeli strona zgłosiła w porze właściwej ekscepcję co do zbadanych świadków.

N. I. C. 68/29. z dnia 18. VII. 1929 r.

UPRAWNIENIE STRONY MAJĄCEJ ZŁOŻYĆ PRZYSIĘGĘ.

Art. 492 U. P. C.

Niestawienie się w terminie, wyznaczonym dla przysięgi, strony, która zobowiązała się ją złożyć, albo też odmowa wykonania przysięgi, pociągają za sobą przewidziane przez ustawę (art. 492 U. P. C.) niekorzystne skutki wyłącznie dla strony, uchylającej się od przysięgi; wobec tego ona jedynie może zarzucać brak uprzedzenia jej o skutkach niestawiennictwa lub odmowy wykonania przysięgi.

N. I. C. 1301/29 r. z dnia 3. I. 1930 r.

SWOBODA SĄDU ODNOŚNIE DOPUSZCZANIA JAKO DOWODU OPINJI BIEGŁYCH.

Art. 515 U. P. C.

Art. 515 U. P. C. nie nakazuje, ale tylko zaleca zasięganie opinji biegłych wtedy, gdy ocena danego przedmiotu wymaga specjalnych naukowych, technicznych i gospodarczych wiadomości.

N. I. C. 1335/29 r. z dnia 16. I. 1930 r.

BRAK PODPISU NA SENTENCJI WYROKU.

Art. 700 U. P. C.

W myśl wyraźnego brzmienia art. 700 U. P. C., mającego zgodnie z art. 777 U. P. C. zastosowanie i w sądzie apelacyjnym, sentencja wyroku sądowego winna być bezwzględnie podpisana przez cały komplet sądowy i brak podpisu na sentencji jednego sędziego pozbawia taki wyrok wszelkiej mocy prawnej.

N. I. C. 1478/29 r. z dnia 9. I. 1930 r.

WZNOWIENIE ROZPRAWY.

Art. 702 i 338 U. P. C.

Jeżeli sąd przy naradzie dojdzie do wniosku, iż okoliczności sprawy w pewnym punkcie są niedostatecznie wyświetlone i że należy dać możność stronom wypowiedzenia się w danej kwestji, ma prawo postanowić o wznowieniu rozprawy, bez względu na to, iż przedtem było przez sąd ogłoszone, że w danym terminie nastąpi wydanie orzeczenia w sprawie.

N. I. C. 1440/29 r. z dnia 28. II. 1930 r.

USTALENIE TERMINU ZREDAGOWANIA WYROKU NA PIŚMIE.

Art. 704, 710, 713 U. P. C. w związku z art. 748 i 749 U. P. C.

Ścisłe ustalenie, kiedy mianowicie wyrok został zredagowany na piśmie, jak to wynika z dyspozycji wyżej podanych artykułów U. P. C. jest stanowczo bezwzględnym obowiązkiem sądu, nie zaś strony, która nie ma obowiązku ani możności śledzić, kiedy w rzeczywistości wyrok został ostatecznie zredagowany i podpisany.

N. I. C. 1657/29 r. z dnia 28. I. 1930 r.

ZAWIESZENIE BIEGU TERMINU WSKUTEK ŚMIERCI STRONY.

Art. 751 U. P. C.

Art. 751 U. P. C. stosuje się również do wypadków, gdy śmierć nastąpiła w toku procesu, lecz postępowanie nie było zawieszone wskutek braku wiadomości o zaszłej śmierci, natomiast okoliczność, iż sąd, nie wiedząc o śmierci, nie zawiesił w swoim czasie postępowania, nie stanowi sama przez się otworu kasacyjnego.

N. I. C. 1504/29 r. z dnia 21. I. 1930 r.

B. ZAB. AUSTR.

Niezameldowanie lokatora przez właściciela lub zarządce domu jest obecnie przestępstwem administracyjnem, ulegającem orzecznictwu władz administracyjnych, a nie sądowych (§ 320 lit. a. u. k. s. z r. 1853 i art. 24 i 25 rozp. Prez. R. P. z 16 III. 1928, (Dz. U. poz. 309).

Obowiązujące obecnie na całym obszarze R. P. od 19. IX. 1928 rozporządzenie o ewidencji i kontroli ruchu ludności zawiera w art. 24 i 25 stany faktyczne przestępstw, odpowiadających przestępstwom z § 320 lit. a. do g. U. K. z r. 1852 i jedne z nich cięższej natury, jak podrabianie dokumentów, ksiąg meldunkowych, legitymowanie się cudzym dokumentem — przekazuje właściwości sądów powiatowych art. 24. inne zaś, charakteru raczej porządkowego jak niedopełnienie formalności meldunkowych lub zaniedbanie wykonania innych obowiązków, przewidzianych w tem rozporządzeniu oddaje orzecznictwu powiatowych władz administracji ogólnej art. 26. Ponieważ przeto niezameldowanie lokatora przez właściciela lub zarządcę domu nie jest wymienione w art. 24, jako podlegające właściwości sądów, lecz musi uchodzić za niedopełnienie formalności meldunkowych lub zaniedbanie wykonania innych obowiązków, wynikających z tego rozporządzenia, uznać należy, że przepis § 320 lit. a. U. K. tem rozporządzeniem został uchylony, że zatem niezameldowanie lokatora przez właściciela lub zarządcę domu jest obecnie przestępstwem administracyjnem. Skoro więc w sprawie nienależącej do właściwości sądów orzekł sąd — postępowanie umorzono, a sprawę przekazano powiatowej władzy administracji ogólnej (Orzecz. z 14. IV. 1930 S. 3. K. 133/30).

Zabijanie cudzych gęsi jest złośliwem uszkodzeniem cudzej własności i to — zależnie od wartości tychże — jest zbrodnią z § 85 lub przekroczeniem z § 468 u. k., a nie niekaralnym czynem wedle ustawy o ochronie polnej własności z 19. VII. 1876 (Dz. U. Kr. gal. Nr. 28).

Oskarżony twierdzi, że nie działał w zamiarze wyrządzenia szkody pokrzywdzonemu, lecz działał jedynie w zamiarze zapobieżenia rzekomo znacznie większej szkodzie, jaka groziła dobru chlebodawcy oskarżonego przez wyjadanie przez cudze gęsi karmy przeznaczonej dla hodowli ryb. Fakt, że strażnikowi polnemu na zasadzie ustawy o ochronie własności polnej wolno jest zabić drób, jeżeli nie może go zająć w celu zapewnienia wynagrodzenia zrządzonej szkody, nie ma żadnego znaczenia dla oceny winy oskarżonego. Nie był on bowiem strażnikiem polnym ustanowionym dla ochrony własności polnej przez właściwe władze. Powołana ustawa nadaje uprawnienie do zabijania drobiu wyłącznie tylko zaprzysiężonym strażnikom polnym, a do użycia w tym celu broni palnej jedynie tylko tym strażnikom polnym, którzy należą do przysięgłej straży leśnej lub myśliwskiej (§ 43). Przepis ten jest specjalny i nie może być rozciągany na inne osoby, których nie dotyczy (Orzecz. z 6. II. 1930. 3. K. 683/29).

Przestępstwo skarbowe z art. 1, L. 1, 65 i 27 u. k. s. oraz z art. 5 d. i 8. ustawy z dnia 1 czerwca 1922 Dz. U. Nr. 47 popełnione przez niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych i narzędzi służących do wyrobu fabrykatów tytoniowych.

Czyny te wykraczają przeciw zakazom z art. 5 lit. d. i g. rzeczonej ustawy. a nie z art. 5 d. i 8. Pomyłka ta nie ma żadnego wpływu na ocenę prawną czynu (art. 502 kpk.), lecz ma tylko znaczenie przy wymiarze kary na podstawie art. 18 u. k. s. Ocena prawna czynu oskarżonych jako przestępstwa z art. 1. L. 1. U. K. nie znajduję się w sentencji wyroku sporządzonej i ogłoszonej na rozprawie głównej, znajduje się ona natomiast tylko w odbitkach wyroku. Dlatego zarzut błędnej oceny prawnej z tego tytułu nie zasługuje na rozpoznanie.

Karę pieniężną wymierzono trafnie oskarżonym na podstawie art. 65 u. k. s. gdyż oskarżeni naruszyli przepis art. 65 u. k. s. oraz art. 5 lit. d. ustawy o monopolu tytoniowym. Skutkiem tego do czynu oskarżonych nie można było stosować postanowienia art. 74 u. k. s., albowiem odnosi się ono do naruszenia innych przepisów o monopolu tytoniowym, niewymienionych w poprzednich postanowieniach t. j. w art. 57 do 73 u. k. s. (Orzecz. z 3. IV. 1930, II. S. 3. K. 111/30).

W sprawach o przestępstwa skarbowe z ustawy karnej skarbowej złagodzenie kary na zasadzie art. 31 U. K. S. polegać może jedynie na obniżeniu kary danego rodzaju przewidzianej w ustawie. W myśl art. 32 u. k. s, przepisy prawa karnego powszechnego co do łagodzenia kary nie mają zastosowania do przestępstw ulegających karze według ustawy karnej skarbowej.

Prokurator trafnie wywodzi w kasacji, że sąd I. instancji przy wymiarze kary zastosował nieprawidłowo przepis § 261 u. k. z r. 1852 zamieniając im karę aresztu po 5 dni na karę grzywny po 100 zł. (Orzecz. z 3. IV. 1930, II. 3. K. 115/30).

Opodatkowanie wina (ustawa z 1 VII 1925, Dz. poz. 525).

Przepisy art. 10 i nast. ustawy o opodatkowaniu wina, dotyczące środków kontroli, stosują się tak do produkcji wina, jako też do sprzedaży wina. Art. 3 a) wymienionej ustawy zwalnia wprawdzie od podatku wino domowego wyrobu, przeznaczone do użytku we własnem gospodarstwie, a nie na sprzedaż w ilości nie przekraczającej 50 litrów rocznie, jednak przepis ten nie ma zastosowania w obecnej sprawie, gdyż wyrok ustala, że oskarżony wyrobił większą ilość, bo 380 litrów wina. Twierdzenie oskarżonego, że zakwestjonowany zacier służył do wyrobu octu i że jako taki nie podlegał podatkowi w myśl art. 3 lit. c. wspomnianej ustawy nie zasługuje na rozpatrzenie, gdyż jest sprzeczne z ustaleniem wyroku, które wyklucza, by zacier był przeznaczony do wyrobu octu. W wyroku ustalono, że zakwestjonowano jedną beczkę zacieru gronowego oraz, że oskarżony wyrabiał naturalne wino gronowe. Z tego wynika, że zacier wina nie był zacierem wina owocowego w znaczeniu art. 2. L. 2. ustawy o opodatkowaniu wina, lecz był zacierem wina gronowego w znaczeniu art. 2. L. 1 tej ustawy (Orzecz. z 3. IV. 1930, II. S. 3. K. 107/30).

Przekroczenie z art. 10 ustawy z 18. XII. 1919 o czasie pracy w przemyśle i handlu popełnia ten, kto w niedzielę i dni świąteczne ustawą oznaczone prace wykonuje w zakładach podlegających tej ustawie, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 11 tej ustawy.

W wyroku skazującym ustalono, że oskarżony pracował w swym handlu meblami w niedzielę, gdyż przyjął od klienta ratę za towar dawniej sprzedany, a nadto pokazał mu na jego żądanie towar świeży. Karę orzeczono wedle art. 18 rzeczonej ustawy w wysokości grzywny w kwocie 150 zł. i skazano oskarżonego na zapłatę opłaty sądowej oraz obciążono go kosztami postępowania karnego.

Zarzut nieprawidłowego zastosowania ustawy przy określeniu przestępstwa pod względem prawnym jest wobec tego oczywiście chybiony, zarzut zaś, że pierwotny osąd skazywał oskarżonego na karę pieniężną znacznie niższą w porównaniu z tą, na jaką go skazano wyrokiem, jest nieistotny, gdyż według § 2 art. 39 przep. wprow. K. P. K. nakaz karny nie wiąże sądu w postępowaniu zwyczajnem, ani co do określena czynu, ani co do wymiaru kary (Orzecz. z 10. III. 1930 S. 3 K. 52/30).

B. ZABÓR ROSYJSKI.

Obrona konieczna przy udowodnieniu, że napadnięty miał przewagę nad napastnikiem (art. 45 K. K.)

Odrzucenie stanu obrony koniecznej tyko na tej samej podstawie, że napadnięci mieli przewagę nad napastnikiem, jest niesłuszne, albowiem prowadzi do wniosku, że osobnikowi silniejszemu fizycznie prawo obrony nigdy nie służyło, jeśli napastnik jest słabszy od niego, co nie jest zgodne z ustawą, która w razie bezprawnej napaści daje prawo obrony każdemu obywatelowi, żądając tylko, by nie przekroczył granic tej obrony i nie wyrządził napastnikowi więcej krzywdy, niż to było potrzebne do odparcia napadu (Orzecz. z 18. IV. 1930 Nr 892/29/.

Odpowiedzialność karna za niewykonanie przepisów dotyczących zapobieżenia nieżądowi (art. 528 K. K. w związku z rozp. ministra zdrowia publ. z 6. IX. 1922 Dz. U. poz. 715).

Ustalenie czynu karalnego, przewidzianego w art. 528 K. K., powinno opierać się na przepisach rozporządzena ministra zdrowa publ. dla lekarzy punktów sanitarnych i t. d., która wobec niewydania nowej szczegółowej instrukcji, zapowiedzianej w art 5 rozporządzenia, jakkolwiek nie utraciła bynajmniej mocy

obowiązującej, to jednak ma charakter pomocniczy, instrukcyjno-sanitarny, uzupełniający jedynie zasadnicze przepisy wspomnianego rozporządzenia (Orzecz. z 4. II. 1930 Nr. 1077/29).

Karalność za posiadanie prochu, śrutu i ładunków (Dekret z 25. I. 1919 Dz. U. poz. 123).

Art. 1 powyższego dekretu zakazuje posadania bez pozwolenia „wszelakiego rodzaju broni palnej", a więc i myśliwskiej, która poza tem wyraźnie jest wymieniona w art. 31 pod p. b. art. 5 tegoż dekretu, dalsze więc wyrazy art. 1. „wszelakiego rodzaju amunicji, nabojów, pocisków", do tego rodzaju broni używanych, również dotyczą prochu, śrutu i ładunków do broni myśliwskiej (dubeltówki, strzelby). To też, aczkolwiek art. 5 dekretu przepisuje sankcje karne za „posiadanie broni wojskowej lub materjałów i przedmiotów, służących do użytku wojskowego" (p. a.) oraz za „posiadanie broni myśliwskiej lub krótkiej palnej" (p. b.) przemilczając o amunicji, nabojach i pociskach, jednak początkowe wyrazy art. 5 powołujące się na przekroczenie „przepisów zawartych w niniejszym dekrecie", w dostatecznej mierze świadczą o tem, że powyższe sankcje karne dotyczą nie tylko „broni" w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz i przeznaczonej do broni amunicji, nabojów i pocisków, czyli prochu, śrutu i ładunków (Orzecz. z 27. III. 1930 Nr. 130/30).

Obrona konieczna (art. 45 K. K.).

Subjektywne przekonanie oskarżonego o możliwej napaści na niego lub na inną osobę nie wystarcza do uznania stanu obrony koniecznej, wymagającej napaści rzeczywistej, a nieoczekiwanej w przyszłości (Orzecz. z 29. IV. 1930 Nr. 1668/29).

Istota czynu „okrutnego obchodzenia się" art. 420 K. K.

Pojęcie okrutnego obchodzenia się w rozumieniu art. 420 K. K. zajmuje pośrednie miejsce pomiędzy surowem postępowaniem, które nie jest karalne, a uszkodzeniami ciała, zagrożonemi odpowiedzialnością w kodeksie karnym, przyczem ustalenie w każdym poszczególnym wypadku na podstawie całokształtu okoliczności sprawy cech okrutnego obchodzena się pozostawiono uznaniu sądu wyrokującego (Orzecz. z 27. I. 1930 Nr. 527/29).

Fałsz dokumentu służbowego (art. 667 K. K.)

Punkt 2 art. 667 K. K. przewiduje fałsze w dokumentach służbowych, mające istotne znaczenie dla zarządu państwowego, nie zaś wyłącznie dla Skarbu Państwa, wobec czego „zysk" lub „szkoda" materjalna jako skutek czynu oskarżonego, nie stwarzają niezbędnego czynnika rzeczonego przestępstwa (Orzecz. z 30. I. 1930 Nr. 1398/29).

Protokół jako dowód zachowania form postępowania sądowego (art. 236 K. P. K.).

W myśl art. 236 K. P. K. protokół stanowi wyłączny dowód zachowania form postępowania i czynność sądową, o której brak wzmianki w protokóle, uważa się za niezachowaną (Orzecz. z 5. V. 1930 Nr. 242/30).

B. ZABÓR NIEMIECKI.

Podział kompetencji pomiędzy sądy i władze skarbowe według U K S (art. 135—137, 187 n. U. K. S.).

Z przepisów art. 135 — 137 U. K. S. w związku z art. 187 U. K. S. wynika, że w sprawach ulegających rozpoznaniu w myśl U. K. S. istnieje podział kompetencji pomiędzy sądy i władze skarbowe tego rodzaju, że w pewnych wypadkach (gdy powołana jest do orzekania władza skarbowa) sądy powszechne tylko o tyle powołane są do orzecznictwa, o ile strona, którą osądzono w postępowaniu administracyjno-skarbowem zażąda przekazania sprawy sądowi do rozstrzygnięcia (art. 188) (Postanowienie z 25. II. 1930, II. 4. K. 705/29).

Sąd odwoławczy (art. 226, 227, 452 — 455, 472 — 475, 478, 483 — 485, 525 i in. K. P. K.).

Sądami odwoławczemi w rozumieniu K. P. K. są wszystkie te sądy, które ustawa ta powołuje do rozpatrywania środków odwoławczych wogóle a zatem

sądy okręgowe, działające w charakterze II instancji, sądy apelacyjne oraz Sąd Najwyższy, każdy we właściwym zakresie (postanowienie 7 sędziów z 17. V. 1930. II. 4 K. 815/29).

Przestępstwa ścigane w trybie oskarżenia prywatnego na obszarze b. zaboru niemieckiego (art. 12 § 2 przep. wprow. K. P. K. i § 414 U. K.)

Jakie przestępstwa ścigane są w trybie oskarżenia prywatnego na obszarze, na którym obowiązywała U. P. K. z 1877 r., wskazuje § 2 art. przep. wprow. K. P. K. w ten sposób, że odsyła w tym względzie do § 414 U. P. K. z 1877 r. i uznaje za takie przestępstwa te, które są wymienione w ust. 1 i 2 powyższego przepisu. Wynika stąd, że z chwilą wejścia w życie K. P. K. na podstawie § 2 art. 12 przep. wprow. w trybie oskarżenia prywatnego na obszarze, na którym obowiązywała U. P. K. z 1877 r., ścigane są wszystkie przestępstwa wymienione w ustępie 1 pod liczbami 1 — 8 § 414 tej ustawy. Wyjątki od tej zasady stanowią jedynie przypadki zniewag z §§ 185 — 187, 189 K. K. z 1871 r., jeżeli znieważoną jest jedna z korporacyj politycznych, wymienionych w § 197 tego kodeksu oraz przypadki zniewag władz, urzędników państwowych, wojska lub oddziału wojskowego w zakresie przewidzianym w art. 5 i 11 ust. 2 rozp. Prez. Rzpl. z 10. V. 1927, zmieniającego postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach (Dz. U. Nr. 1 poz. 2/28 *), jeżeli ściganie z urzędu zarządzi Min. Sprawiedliwości (Uchwała Całej Izby drugiej) art. 41 U. S. P. (z 17. I. 1930, II. 4. K. 771/29).

*) Rozp. powyższe uchylono (p. Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 92).

Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dn. 9. X. 1930 r. w sprawie sędziego R. Krysowskiego wziął w obronę liczną grupę młodych sędziów, którzy nie mając służby ani pracy zawodowej w b. państwach zaborczych, jednakże brali udział w formacjach polskich.

Ze względu na zainteresowanie, jakie wyrok ten wzbudzić może u odnośnych sędziów, jak również na poruszane w nim innę zagadnienia ustawowe, tyczące się warunków służby państwowej, zamieszczamy wyrok ten in extenso.

Zasada prawna.

Wyrażenie ust. 1 § 1 art. 16 ustawy z dn. 5. XII. 1923 Dz. U. poz. 1107 „którzy w czasie przed przyjęciem do służby sądowej polskiej pozostawali w służbie państwowej rosyjskiej, austrjackiej, bośniacko-hercegowińskiej lub niemieckiej, albo w zawodzie adwokackim lub notarjalnym“ nie stanowi samoistnego przepisu o charakterze zastrzeżenia względnie warunku, a zatem jest bez znaczenia dla zaliczalności rodzajów służby, przewidzianych w dalszych ustępach tegoż art. 16.

UZASADNIENIE.

Kazimierz Kryzowski powołany został do służby w armji austrjackiej z dniem 15 września 1914, w sierpniu 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej, w końcu 1918 r. wstąpił do armji 5 dywizji syberyjskiej generała Hallera, a po zawarciu Traktatu Pokoju w Rydze w 1921 r. wstąpił do wojska polskiego, z którego zwolniony został w 1922 na skutek demobilizacji. Po ukończeniu przerwanych studjów Krysowski w marcu 1925 zgłosił się do służby sądowej, został przyjęty w charakterze aplikanta, i będąc już od 20 grudnia 1927 asesorem przy sądzie powiatowym w Królewskiej Hucie, zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 30 kwietnia 1928 mianowany został sędzią powiatowym w Katowicach. Prezes Sądu

Apelacyjnego, przesyłając mu odnośny dekret nominacyjny zaznaczył, że zwolnienie go z dotychczasowych obowiązków służbowych nastąpi później osobnem zarządzeniem a decyzją z dn. 20 czerwca 1928 na zasadzie art. 2, 16 i 17 ustawy z dn. 5 grudnia 1923 poz. 1107 Dz. U. przyznał mu uposażenie wedle szczebla „a" grupy A z tem, że następny szczebel należeć mu się będzie od 1 stycznia 1930 r. Ponieważ Kryzowski, pomimo mianowania go sędzią powiatowym w Katowicach, pełnił nadal aż do 4 września 1928 obowiązki asesora w Królewskiej Hucie, przeto w międzyczasie zwrócił się do Prezesa Sądu Apelacyjnego z prośbą o wypłacenie mu w myśl § 2 rozporządzenia Rady Ministra z dnia 17 września 1927 poz. 828 Dz. U. djet, począwszy od dnia doręczenia dekretu nominacyjnego, gdyż w stosunku do niego zachodzi przewidziany pomienionym rozporządzeniem wypadek delegacji. Krysowski wniósł także przedstawienie względnie zażalenie przeciwko decyzji z dnia 20 czerwca 1928 w przedmiocie wymiaru uposażenia, domagając się zaliczenia mu w $^{2}/_{3}$ częściach w myśl art. 16 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 poz. 1107 Dz. Ust. również czasu spędzonego w formacjach polskich, t. j. w armji generała Hallera od 18 lutego 1918 do 7 lutego 1922.

Ministerstwo Sprawiedliwości orzeczeniami z dnia 29 września 1928 L. II. O. 9163/28 i L. II. O. 9540/28 nie uwzględniło odnośnych zażaleń Krysowskiego o czem został on powiadomiony pismem Prezesa Sądu Apelac. z dn. 15 i 16 paźdz. 1928 r. Mianowicie Ministerstwo uznało, że w myśl art. 16 ustawy z dnia 5. XII. 1923 czas poprzedniej służby wojskowej lub cywilnej może być zaliczony do szczebla uposażenia w danej grupie tylko tym sędziom i prokuratorom, przyjętym do służby sądowej polskiej po wejściu w życie rzeczonej ustawy w okresie organizacji jednolitego sądownictwa, którzy przedtem pozostawali w służbie jednego z państw zaborczych względnie w zawodzie adwokackim lub notarjalnym, a do tej kategorji petent się nie zalicza. Co się tyczy djet, to Ministerstwo podzieliło motywy Prezesa Sądu Apelacyjnego z d. 23 lipca 1928, wedle których § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 września 1928, poz. 826 nie może mieć zastosowania, ponieważ petent pozostaje nieprzerwanie w Królewskiej Hucie na zwykłem swojem miejscu służbowem, na którem został zatrudniony ze względów służbowych i do tego czasu z tej służby nie został zwolniony.

Na oba wyżej wskazane orzeczenia z dnia 29 września 1928 L. II. 0.9163/28 i L. II. 0.9540/28 Krysowski wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, a pozwana władza wniosła odpowiedź na skargę.

W tym stanie sprawy Najwyższy Trybunał Administracyjny rozważył, co następuje:

O ile chodzi o pierwsze zaskarżone orzeczenie w przedmiocie szczebla uposażenia skarżącego, to pozwana władza stoi na tem stanowisku, że pod użytem w ustępie 1 § 1 art. 16 ustawy z dnia 5 grudnia 1923 Dz. U. poz. 1107 wyrażeniem,—„którzy w czasie przed przyjęciem do służby sądowej polskiej pozostawali w służbie państwowej rosyjskiej, austrjackiej i bośniacko - hercegowińskiej lub niemieckiej, albo w zawodzie adwokackim lub notarjalnym" należy rozumieć wyłącznie zaborczą służbę sądową, a nie służbę wojskową i że od przebywania w służbie zaborczej sądowej względnie w zawodzie adwokackim lub notarjalnym uzależnione jest zaliczenie tych okresów czasu służby lub pracy zawodowej, które szczegółowo wymienione są w dalszych ustępach tegoż paragrafu. Tego rodzaju jednak poglądu pozwanej władzy Najwyższy Trybunał Administracyjny nie mógł uznać za trafny i zgodny z intencją ustawodawcy, a pogląd ten należy położyć na karb wadliwej redakcji art. 16 i z tego powodu nieudatnej jego interpretacji. Biorąc bowiem przykładowo zupełnie niezrozumiałem jest dlaczego dla możności zaliczenia np. czasu spędzonego w służbie sądowej polskiej, o którym mowa w art. 16 pod liczbą 1 § 1, należałoby poprzednio pozostawać w państwowej służbie zaborczej t. j. jakie „ratio legis" mogło skłonić ustawodawcę do zignorowania służby tych osób, które w samych początkach organizowania sądownictwa polskiego na ziemiach b. zaborów oddali się na usługi tegoż sądownictwa, o ile poprzednio nie pozostawali w państwowej służbie rosyjskiej, austrjackiej, bośniacko - hercegowińskiej lub niemieckiej względnie nie pozostawali w zawodzie adwokackim lub notarjalnym. Również niezrozumiałem byłoby tego rodzaju stanowisko, odnośnie do rodzajów służby, wskazanych w § 1 pod liczbą 2 a) i b) t. j. w stosunku do osób, które oddały się na usługi nowopowstałego Państwa Polskiego lub też walczyli o niepodległość tego Państwa. Dalej czas spędzony w sądownictwie zaborczem (wymiar i zarząd sprawiedliwości), zaliczalny w myśl § 1 liczba 2 c) oczywiście sam przez się stanowił służbę państwo-

wą zaborczą, a zatem nie ma powodu do uzależniania zaliczania tego czasu od takiejże służby zaborczej. Wreszcie gdyby podzielić pogląd pozwanej władzy, to członkom Najwyższego Trybunału Administracyjnego wbrew brzmieniu przepisu § 1 liczba 2 e) nie możnaby zaliczyć czasu, spędzonego w służbie administracyjnej austrjackiej, rosyjskiej i niemieckiej, ponieważ służba tego rodzaju nie była sądową.

Z wyżej powiedzianego niewątpliwie wynika:

1) że podlegające spornej interpretacji wyrażenie „którzy pozostawali w służbie państwowej rosyjskiej, austrjackiej i t. d." nie stanowi samoistnego przepisu o charakterze zastrzeżenia względnie warunku,

2) że wobec szczegółowego wyliczenia w pomienionych dalszych ustępach jakiego rodzaju służby, względnie prace zawodowe, podlegają zaliczeniu, cytowane wyrażenie jest zupełnie zbędnem,

3) że, pomijając już nawet, że cytowane wyrażenie mówi o służbie państwowej bez ograniczenia, a nie tylko o służbie sądowej, jak to interpretuje pozwana władza, wobec jego zbędności jest ono wogóle bez znaczenia dla zaliczenia lat służby i pracy zawodowej, wskazanych w rzeczonych dalszych ustępach § 16.

Na słuszność tego poglądu wskazuje pozatem wbrew wywodom pozwanej władzy zestawienie ust. 1 § 1 art. 16 z art. 21 który między innymi dotyczy również i tych sędziów, o których mówi art. 16 i którym wedle jego wyraźnego brzmienia do lat służby, niezbędnych do przejścia do grupy wyższej wlicza się służbę i pracę zawodową, przewidzianą w art. 16 bez względu na cytowane sporne zastrzeżenie ust. 1 § 1 art. 16. (Wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawie Schenringa L. Rej. 2758/28). Gdy zatem skarżący, jako sędzia przyjęty do służby sądowej polskiej po wejściu w życie ustawy z dnia 5 grudnia 1923, a przed organizacją jednolitego sądownictwa polskiego, co nastąpiło dopiero rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 poz. 93, domagał się zaliczenia do szczebla uposażenia poprzedniej służby państwowej polskiej, pozwana władza nie miała żadnej podstawy do odmowy zaliczenia tej służby li tylko dla tego, że skarżący poprzednio nie pozostawał w państwowej służbie austrjackiej sądowej względnie nie pozostawał w zawodzie adwokackim lub notarjalnym.

Natomiast Najwyższy Trybunał Administracyjny uznał skargę za nieuzasadnioną, o ile ona dotyczy orzeczenia Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiocie djet za rzekomą delegację.

Każdy bowiem sędzia, jak i wogóle każdy funkcjonarjusz państwowy, który na skutek nominacji przechodzi z jednej służby do drugiej względnie z jednego stanowiska w sądownictwie na drugie, dla objęcia swego nowego stanowiska musi z reguły być zwolnionym od obowiązków poprzedniej służby, a to w interesie porządku i dobra tej służby. Dopóki zatem nie nastąpiło zwolnienie skarżącego z dotychczas pełnionych obowiązków, pozostawał on w swem zwykłem miejscu służbowem t. j. w Królewskiej Hucie. Przytem stwierdzić należy, że delegacja służbowa nie może być domniemywaną, a musi się opierać na pozytywnym odnośnym akcie władzy, co w stosunku do skarżącego nie nastąpiło. Skoro więc § 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia17 września 1927 poz. 826 Dz. U. przewiduje między innymi djety w razie delegacji (odkomenderowania), a więc na podstawie odnośnego aktu władzy, pozwana władza oczywiście nie miała podstawy prawnej do przyznania skarżącemu djet za sporny okres czasu.

Wobec powyższego Najwyższy Trybunał Administracyjny, pomijając inne wywody zarówno skargi, jak i pozwanej władzy, jako w tym stanie sprawy nieistotne, uchyla zaskarżone orzeczenie Ministerstwa z dnia 29 września 1928 L. II. O. 9163, jako niezgodne z ustawą, natomiast oddala skargę na orzeczenie z tej samej daty L. II. 0. 9540/28, jako nieuzasadnioną.

Zwrot opłaty opiera się na art. 26 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z 1926 r. poz. 400 Dz. Ust.

L. rej. 5109/28.

Warszawa, dnia 9 października 1930.